

Rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej program SAFE. Mówił o nim premier Donald Tusk **strona 5**



FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNAK

Cztery dekady temu, podczas inwazji na Grenadę, Amerykanie pokazali, że ten kawałek świata jest i będzie w ich strefie wpływów **strony 7 - 9**

POD
PARAGRAFEM

RADOMSKIE

Echo
Dnia

Czwartek
12.02.2026

Nr 35 (15 006)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Radomiak Radom
zagra w piątek
u siebie mecz
z Koroną Kielce
Echo Radomiaka

Delegacja z Angoli
gościła we wtorek
w Radomskim
Centrum Onkologii
strona 3

Seniorzy z Radomia
wystąpili w Pytaniu
na Śniadanie
strona 3

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



FOT. DARIUSZ OSIJE/RS

NASZ REGION

7. Bal Seniora; w hali Radomskiego Centrum Sportu bawiło się 550 osób **strona 4**

Tłusty Czwartek i pączki ze znanej piekarni

Dzisiaj Tłusty Czwartek 2026. Jaki powinien być pączek idealny? Aby się tego dowiedzieć, odwiedziliśmy piekarnię Fogiel&Fogiel, jedną z najstarszych w Radomiu. **strona 2**

Pół tysiąca uczniów
z Radomia
na spotkaniu w Dniu
Bezpiecznego
Internetu
strona 4

W Radomiu trzy
złodziejki oszukały
starszą panią
i ukradły jej pieniądze
oraz biżuterię
strona 3

WYPADEK DWIE OSOBY ZGINĘŁY W ZDERZENIU AUT

Dramat na drodze koło Słomczyna

Stanisław Wróbel
Gmina Grójec

Do dramatycznego wypadku doszło we wtorek 10 lutego około godziny 16.45 na drodze krajowej numer 50 koło Słomczyna. Zderzyły się dwa auta osobowe, dwie osoby nie żyją.

Jak informuje Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad do wypadku doszło we wtorek 10 lutego około godziny 16.45 na drodze krajowej numer 50 między miejscowościami Janówek a Słomczyn koło Grójca.

Na tej trasie zderzyły się dwa auta osobowe, zginęły dwie osoby, co najmniej jedna ranna została odwieziona do szpitala. Droga została całkowicie zablokowana.

Młodszy kapitan Michał Maroszek, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Grójcu po godzinie 18 poinformował nas o szczegółach tragedii:

- Zderzyły się dwa samochody osobowe - porsche i dacia. Zginęły dwie osoby jadące dacią. Kierowca porsche został odwieziony do szpitala. Wszystkie osoby były uwalniane z aut przez strażaków przy pomocy specjalistycznego sprzętu. W akcji brały udział cztery zastępy Państwowej Straży Pożarnej. Trasa została zablokowana w obu kierunkach, na miejscu trwały czynności z udziałem policji i prokuratora.

Policja zorganizowała objazdy ale na krajowej 50 błyskawicznie utworzyły się gigantyczne korki. Z czasem objazdy pozwoliły dość sprawnie prowadzić ruch.

Wstępnie Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad informowała, że utrudnienia mogą potrwać aż 3 godziny.

We wtorek wieczorem w Grójcu i okolicach było ślisko ale nie wiadomo czy to było przyczyną wypadku. Wyjaśnia to policja.

Krajowa droga numer 50 koło w miejscu gdzie w Słomczynie działa tor samochodowy i organizowana jest słynna giełda jest bardzo niebezpieczna, dość często dochodzi tam do wypadków.

To nie jedyny wypadek w gminie Grójec w ostatnim czasie. W sobotę, 7 lutego, niedługo po godzinie 17 zdarzył się wypadek w Kępinie. Na drodze lokalnej, wzdłuż trasy S7 zderzyły się dwa samochody osobowe. Poszkodowane zostały trzy osoby, które odwieziono do szpitala. ©P



Zniszczone samochody dacia i porsche (w kółku) po wypadku koło Słomczyna.

FOT. KPP STRAŻY POŻARNEJ W GRÓJCU

Jutro w naszej gazecie PULS

● Profesor Wojciech Glac: - Racjonalni ludzie też mogą stracić głowę i zakochać się ● Joanna Kulig opowiada o swojej roli w serialu „Ołowiane dzieci”

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 41 375 72 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Tomasz
Rusek
publicysta



UWAGA NA „PORADNIK BEZPIECZEŃSTWA”

Ja wiem, wszyscy mamy jakieś pilne rzeczy do zrobienia. Trzeba odwieźć/odebrać skądś dziecko, czeka umówiony dentysta, zaraz ma dzwonić mechanik, macie zaplanowane zakupy, waszej paczce w paczkomacie kończy się termin na odbiór. Ale zatrzymajcie się na chwilę, teraz, gdy czytacie ten komentarz i zadzwonicie do Waszych bliskich seniorów: rodziców, dziadków czy do wujostwa. Ostrzeżcie ich przed nowym rodzajem oszustwa: na bezpieczeństwo. Po mieszkaniach chodzą dranie, którzy powołują się między innymi na „Poradnik bezpieczeństwa” i próbują wejść do domów. Po co? Po to samo, co zawsze: by okraść domowników. Gdy widzą, że mają do czynienia z osobą starszą, nieporadną albo łatwowierną, pakują się do przedpokojów, odwracają uwagę i obczajają, czy jest szansa coś zwinąć. Niektórzy dodatkowo ostrzegają, że muszą zrobić kontrolę pomieszczeń - by móc przeszukać szuflady czy szafki. Oczywiście działają z poważnymi minami, sugerując, że chcą pomóc, ale okradają na-

prawdę! Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji ogłosiło 6 lutego na swoim Facebooku: „»Poradnik bezpieczeństwa« jest całkowicie bezpłatny. Nikt nie ma prawa żądać danych ani wejścia do Twojego domu, pod pretekstem dystrybucji lub informacji zawartych w »Poradniku«. Nie ma żadnych kontroli mieszkań. »Poradnik« jest materiałem edukacyjnym, nie nakłada na Ciebie żadnych obowiązków”. Ministerstwo ostrzega, ale nic tak skutecznie nie działa, jak telefon od ukochanego syna, córki, wnuczki czy wnuka. Dlatego dajcie znać tym, których kochacie i o których dbacie, żeby byli ostrożni, nie wpuszczali do domu obcych (a najlepiej nawet im nie otwierali, bo kto wie, czy dranie nie zrobią się namolni albo agresywni) i żeby informowali Was o takich najściach. A wy dajcie znać policji. Jak widać pomyślność naciągaczy nie ma granic i potrafią wykorzystać każdy temat i każdą możliwość, nawet jeśli trzeba posłużyć się strachem przed wojną czy kryzysem, byle tylko okraść, oszukać, wyłudzić...

Znana piekarnia przygotowała pączki na Tłusty Czwartek

Julia Sosnowska
Radom

Dzisiaj Tłusty Czwartek 2026. Jaki powinien być pączek idealny? Odwiedziliśmy piekarnię Fogiel&Fogiel, jedną z najstarszych w Radomiu.

Tłusty Czwartek to dzień, w którym wszędzie pachnie... smażonym ciastem i lukrem. To wyjątkowe święto w kalendarzu kulinarnym, podczas którego pączki stają się bohaterami pierwszego planu.

Klienci kupują pączki nie tylko w Tłusty Czwartek

Aby porozmawiać o karnawałowych słodkościach, odwiedziliśmy radomską piekarnię Fogiel&Fogiel, który działa na rynku od ponad 110 lat.

W Tłusty Czwartek, 12 lutego, obchodzimy święto łąsucha.

- Zainteresowanie już widzimy. Klienci w tym roku zaczęli kupować pączki sporo wcześniej - powiedział nam Marcin Fogiel, nowy prezes zarządu piekarni Fogiel&Fogiel.

O gustach się nie dyskutuje, ale istnieje kilka cech, które sprawiają, że pączek zasługuje na miano idealnego.

- Jeżeli chodzi o samo ciasto, to my jesteśmy bardzo zadowoleni z naszego ciasta, które jest plastyczne, lekko



O pączkach na Tłusty Czwartek mówił nam Marcin Fogiel, prezes zarządu piekarni Fogiel&Fogiel.

ciągnące, wilgotne i my od wielu lat już tej receptury nie zmienialiśmy. Natomiast cały czas rzeczywiście żonglujemy różnymi polewami i nadzieniami. Wierzymy, że to nasze ciasto jest świetną sceną, na której nadzienie może wystąpić - podkreślił Marcin Fogiel.

Różne nadzienie, różne polewy, różne smaki

W tym roku z piekarni Fogiel&Fogiel dostaniemy pączka baskijskiego z lukrem z czarnej porzeczki, pistacjo-

wego, klasycznego z marmoladą, z porzeczką i kremem mascarpone, z różą oraz z powidłami śliwkowymi. W sumie klienci mają do wyboru 6 smaków pączków w cenach od 5,5 złotych do 7,95 złotych.

Tłusty Czwartek w piekarni Fogiel&Fogiel rozpoczyna się już na dzień i noc przed - To będzie bardzo pracowita noc. Ściągamy dodatkowe posiłki, żeby rano pączki były świeże, ciepłe, pachnące i przede wszystkim pyszne - opowiadał prezes.

Ilość wyprodukowanych pączków na Tłusty Czwartek

nie zmienia się od lat. Musi to być wystarczająca ilość, aby zapełnić półki w 17 punktach piekarni w całym Radomiu.

- Powyżej pewnej ilości nie jesteśmy w stanie przeskończyć, ale to, co się zmienia, to smaki. Dziś mamy ich już sześć - dodał Marcin Fogiel.

Znana radomska piekarnia z długą historią

Historia rodziny Foglów zaczyna się w I połowie XIX wieku, gdy Franz Vogel przybył z Saksonii na ziemię polskie pod zaborem rosyjskim. Potem o jego losach nic nie wiadomo. Po nim i jednym z jego synów zaginął ślad.

Wiadomo jednak, że drugi syn, Józef Fogel, był piekarzem i to on zapoczątkował rodzinną tradycję. Sprowadził rodzinę do Radomia, gdzie jego trzech synowie również zostali piekarzami.

Najmłodszy z nich, Władysław Fogiel, wraz ze starszym bratem od początku XX wieku dzierżawił piekarnię.

W 1910 roku Władysław kupił niewielki zakład na obrzeżach Radomia i dobudował część mieszkalną, rozpoczynając stuletnią historię piekarni Foglów.

Dzięki konsekwentnym inwestycjom, modernizacji i promocji, rodzinna piekarnia zdobyła czołową pozycję w regionie.

©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
7°C	2°C	6°C	0°C
Barometr 986 hPa		Sobota	
Wiatr płd.-zach. 15 km/h			
Biomet niekorzystny		Dzień	Noc
		3°C	-4°C
		Niedziela	
		Dzień	Noc
		-2°C	-10°C

Uwaga: zachmurzenie duże, w czwartek i piątek, możliwe opady deszczu

12 LUTEGO 2026

Dzisiaj 43. dzień roku
Do sylwestra pozostało 322 dni.

Wschód słońca
o godzinie 6.57, zachód
o godzinie 16.44.

Dzień będzie trwać 9 godzin i 47 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 7 godzin i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 2 godziny i 5 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Aleksy, Damian, Eulalia, Gaudenty, Gerard, Modest.

KALENDARIUM

1831

Do regionu radomskiego dotarła armia rosyjska Iwana Paskiewicza, która miała stłumić powstanie listopadowe.

1889

W Radomiu urodził się Stanisław Kelles - Krauz, działacz społeczny i polityczny. Po II wojnie światowej pełnił funkcję ambasadora RP w Danii. Zmarł w 1965 roku.



FOT. ARCHIWUM

1929

Zmarł Henryk Michał Tochtermann (na zdjęciu), teolog, nauczyciel, pastor parafii ewangelicko - augsburskiej w Radomiu, autor publikacji teologicznych.

2006

W Kozienicach otwarto pierwsze w regionie sztuczne lodowisko, które mogło działać nawet w temperaturze plus 7 stopni Celsjusza.

2016

Sąd Apelacyjny utrzymał wyrok Sądu Okręgowego w Radomiu w sprawie śmiertelnego pobicia Macieja Mieśnika. Trzech oskarżonych skazano na 3,5 roku więzienia.

nasz REGION

KRÓTKO

RADOM

Odłożyli rewitalizację parku

7,5 miliona złotych będzie kosztowało dokończenie rewitalizacji Parku imienia Józefa Ruzika na radomskich Glinicach. Prace będą prowadzone w latach 2027-28. Te informacje podał skarbnik miejski Sławomir Szlachetka w odpowiedzi na interpelację radnej Pauliny Markiewicz.

Przypomnijmy, że w zakończonym w ubiegłym roku I etapie prac rewitalizacyjnych wykonano nową aleję parkową wraz z towarzyszącą infrastrukturą. Dalsza rewitalizacja parku będzie realizo-

wana, w latach 2027-28. Potrzebne pieniądze w wysokości w sumie 7,5 miliona złotych zapisano w Wieloletniej Prognozie Finansowej na lata 2027-28. Mają tam powstać nowe place zabaw, plac do ćwiczeń street-workout, siłownia dla dzieci, boisko wielofunkcyjne czy tężnia solankowa. Planowano też modernizację istniejącej górkę saneczkowej, w tym wyposażenie jej w zjeżdżalnię terenową oraz zjeżdżalnię typu tyrolka i strefę wspinaczkową. JP

RADOM

Seniorzy z Radomia wystąpili w Pytaniu na Śniadanie



FOT. ANNA WOJTOWICZ

Seniorzy z Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Radomiu wzięli udział w programie Tańca 55+ w Kamienicy Deskurów w Centrum Organizacji Pozarządowych. Na początku grudnia mogliśmy ich podziwiać jako grupę tańczących Mikołajów. Natomiast w środę, 11 lutego, zobaczyliśmy ich w Pytaniu na Śniadanie w TVP2.

Seniorzy z Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Radomiu wystąpili na żywo w popularnym programie telewizyjnym Pytanie na Śniadanie. Zatańczyły do kamery układ przygotowany przez Annę Wojtowicz, inicjatorkę programu Taniec 55+.

- We wtorek była próba, a w środę byliśmy w Pytaniu na Śniadanie w TVP2! Można było zobaczyć nasz występ na żywo zatańczony do piosenki Zosi Karbownik w mojej choreografii - opowiadała nam Anna Wojtowicz.

Zajęcia taneczne z radomskimi seniorami prowadzi Anna Wojtowicz. Jest mistrzynią świata w tańcu, instruktorką i choreografką, która od lat promuje kulturę ruchu w Radomiu. Jest inicjatorką programu Taniec 55+, skierowanego do osób w wieku powyżej 55 lat. JS

RADOM

Sztukmistrz Bartłomiej

W sobotę 14 lutego, o godzinie 16 w sali Resursy Obywatelskiej przy Malczewskiego 16 w Radomiu wystąpi iluzjonista Sztukmistrz Bartłomiej. Bilety na kupbilecik.pl. SW

PIONKI

Trzecia Strona Medalu

Kabaret Trzecia Strona Medalu w sobotę 21 lutego o godzinie 19 wystąpi w Miejskim Ośrodku Kultury w Pionkach. Zaprezentuje nowy program „Kryzys złotego wieku”. Bilety na kupbilecik.pl. SW



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ I PISZ

Dziennikarz dyżurny

Dziś na państwa telefony czeka Janusz Petz. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 064. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: radom@echodnia.eu

Delegacja z Angoli gościła w Centrum Onkologii



FOT. JANUSZ PETZ

Delegacja angolańska z polskimi gospodarzami w Radomskim Centrum Onkologii.

Janusz Petz
Radom

W Radomiu przebywa delegacja rządowo - biznesowa z Angoli. Weźmie udział w kongresie polsko - angolańskim, odwiedza firmy i instytucje radomskie.

Najciekawszy punkt wizyty chyba nie dojdzie do skutku ze względu na wczesny wylot do Angoli. Mowa o piątkowym meczu Radomiaka Radom z Koroną Kielce. W naszej drużynie gra napastnik z Angoli Capita Capemba. Goście z Angoli świetnie zresztą dogadali się z większością zawodników w szatni Radomiaka oraz z trenerem, bo językiem urzędowym w Angoli, byłej kolonii portugalskiej jest właśnie język portugalski, którym posługuje się też duża część

piłkarzy i trenerów Radomiaka.

Radomskie związki z Angolą

Okazuje się, że związków Radomia z Angolą jest znacznie więcej. Od dwóch lat działa w Radomiu Izba Polsko - Angolańska, jedyna taka w Polsce, która zajmuje się rozwijaniem stosunków gospodarczych między dwoma krajami. To właśnie z inicjatywy Izby w dniach od 9 do 14 lutego odbywa się w Radomiu Polsko - Angolańskie Forum Biznesowe, a w ramach kongresu w czwartek, 12 lutego odbędzie się 2 Kongres Izby Polsko - Angolańskiej.

- Sama Izba powstała dwa lata na skutek potrzeby realizowania konkretnej współpracy gospodarczej między zainteresowanymi podmiotami w Pol-

sce i Angoli. Wydaje nam się, że Angola jest na drugim końcu świata, ale tak nie jest. To jest kraj, który jest coraz nas i mentalnie i kulturowo. Angola jest potężnie chłonnym rynkiem na wszystkie możliwe towary, ale także wielkim producentem ropy naftowej i innych surowców, które są nam niezbędne, albo na przykład wielkim eksporterem kawy. Brakuje im jakości, kompetencji w niektórych dziedzinach, a my chcemy im to dostarczać - mówi Piotr Gertych, członek Izby Polsko - Angolańskiej, radomski przedsiębiorca, właściciel firmy PartGroup.

Partnerstwo nie tylko gospodarcze

Konkretne przedsięwzięcia gospodarcze już są realizowane.

- Izba już realizuje zamówienia w dużej skali na rynek angolański, już sprzedajemy na tym

rynku, w przygotowaniu są kolejne projekty. Niewiele możemy zdradzać, ale chodzi generalnie o eksport do Angoli naszych technologii - mówi Piotr Gertych.

W powołaniu Izby uczestniczyli przedstawiciele wielu sektorów polskiej gospodarki, między innymi: przemysłu technologicznego, agrobiznesu, deweloperskiego, smart meteringu, innowacji, dystrybucji a także sektora naukowego i bankowo-prawnego.

W programie są wizyty w firmach z branży rolniczej i zbrojeniowej.

We wtorek, 10 lutego goście z Angoli zwiedzali Radomskie Centrum Onkologii. Angola chce przysłać na praktyki i po naukę swoich pracowników medycznych właśnie do radomskiego Centrum. ©©

Seniorka dała się wykiwać złodziejkom

Patryk Chruślak
Radom

Radomscy policjanci wyjaśniają okoliczności kradzieży, do której doszło w ostatnich dniach w Radomiu.

Kobiety poprosiły seniorkę o szklankę wody, po czym szybko weszły do jej domu i wykorzystując chwilę nieuwagi ukradły pieniądze oraz biżuterię.

75-lletnia mieszkanka Radomia w okolicy swojego domu zauważyła 3 kobiety, które po-

prosiły ją o szklankę wody, bo jedna z nich miała się źle poczuć. Seniorka weszła do domu, a gdy wracała ze szklanką wody jedna z kobiet siedziała w progu drzwi, a dwie pozostałe były już w przedpokoju. Zdenerwowana 75-latka zagroziła nieproszonym gościom, że gdy nie opuszczą jej domu powiadomi Policję. Najprawdopodobniej wykorzystując chwilę nieuwagi właścicielki ukradły z jej domu pieniądze oraz złotą biżuterię po czym wyszły. Wartość strat to kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Niestety sprawa kradzieży nie została od razu zgłoszona.

- Aby nie paść ofiarą złodziei należy przede wszystkim nie wpuszczać do mieszkania ludzi, których nie znamy. Dmokraczy mają swoje sposoby, aby oszukać często starsze osoby. Stwarzają zamieszanie w mieszkaniu seniorów, chcą rozmięnić pieniądze, proszą o szklankę wody, kartkę i długopis aby zostawić wiadomość dla sąsiada lub chcą skorzystać z toalety. Bardzo często oszuści pukają do drzwi podając się między innymi za listonosza, pracownika

jakieś instytucji, hydraulika, elektryka lub przedstawiciela fundacji - podkreśla Justyna Jaśkiewicz z KMP w Radomiu.

Jeżeli chcemy pomóc, pamiętajmy przede wszystkim o swoim bezpieczeństwie. Po informujemy, aby ta osoba poczekała na klatce schodowej. Następnie po zamknięciu drzwi na klucz, możemy iść po to, co chcemy jej przekazać. W takiej sytuacji warto również poprosić o pomoc sąsiada. Nigdy nie mamy pewności, czy osoba, która puka do naszych drzwi, jest tym, za kogo się podaje. ©©

Szalona zabawa podczas Balu Seniora w Radomiu. Na parkiecie kilkaset osób

Izabela Kozakiewicz
Radom

We wtorek 10 lutego do Radomia wrócił Bal Seniora. W ostatnich dniach karnawału ludzie bawili się w hali Radomskiego Centrum Sportu przy ulicy Struga.

Bale Seniora to już radomska tradycja. Są organizowane już od siedmiu lat, z roku na rok frekwencja jest większa. Na zaproszenie miasta, pierwszego dnia, w hali Radomskiego Centrum Sportu przy ulicy Struga bawiło się 550 osób.

Z uczestnikami spotkali się przedstawiciele władz miasta. Były życzenia, wspólne zdjęcia i rozmowy. Ale przede wszystkim tańce i wspaniała zabawa. Jak co roku na otwarcie balu

uczestnicy zatańczyli poloneza. Kilkaset par z gracją sunęło przez halę Radomskiego Centrum Sportu.

Atmosfera była fantastyczna. Podobnie, jak przez cały wieczór. Tańcom nie było końca, a przy stołach serwowano posiłki. Uczestnicy zadbali o piękne stroje. Były tańce w parach, kółkach, nie brakowało węża. Seniorzy bawili się fantastycznie!

W środę, 11 lutego, również w hali Radomskiego Centrum Sportu, był bal dla drugiej grupy, równie licznej.

Bal Seniora w Radomiu odbył się już po raz siódmy. Na wydarzenie zaprosił uczestników prezydent Radomia Radosław Witkowski. Urząd Miejski organizuje wydarzenie zawsze pod koniec karnawału.



FOT. IZABELA KOZAKIEWICZ

Poloneza zatańczyło kilkaset seniorów! Bal Seniora 2026 w Radomiu był okazją do fantastycznej zabawy.

Biskup Marek Solarczyk na odpuscie w Potworowie

Julia Sosnowska
Potworów

W parafii pod wezwaniem świętej Doroty w Potworowie przeżywano uroczystość odpustową.

Biskup radomski Marek Solarczyk spotkał się z parafianami, modlił się wraz z nimi i udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

W piątek, 6 lutego, w parafii pod wezwaniem świętej Doroty z Cezarei w Potworowie odbyła się uroczystość odpustowa połączona z wyjątkowym wydarzeniem. Mszę odprawił biskup radomski Marek Solarczyk.

Uroczystość rozpoczęła się od tradycyjnego powitania biskupa. W imieniu wszystkich rodzin parafii przywitali go Ewelina i Leszek Fila z synem Antonim. Następnie proboszcz Stanisław Kwiatkowski, przed-

stawił stan duchowy i gospodarczy parafii. Biskup Marek Solarczyk przewodniczył Mszy Świętej odpustowej, kierując do wiernych słowo pasterskie i udzielając błogosławieństwa.

Centralnym punktem była uroczysta Suma o godzinie 11.30, sprawowana przez biskupa w intencji parafian, gości i rodaków. W koncelebrze uczestniczyli byli wieloletni proboszcz parafii, ksiądz Jan Gruska, a oprawę muzyczną zapewnił parafialny chór.

Na zakończenie przedstawiciele rodzin, Ewelina i Jacek Gocel wraz z dziećmi, podziękowali biskupowi za obecność i duchowe wsparcie.

Wydarzenie było połączone z wizytacją kanoniczną, w której biskup sprawdza stan parafii oraz ocenia jej funkcjonowanie zarówno w wymiarze duchowym, jak i materialnym.

Pół tysiąca uczniów z Radomia w Dniu Bezpiecznego Internetu

Patryk Samborski
Radom

Ponad 500 uczniów wzięło udział w wyjątkowym wydarzeniu profilaktycznym z okazji Dnia Bezpiecznego Internetu.

Policyjną edukację połączono tu z poruszającym przekazem teatralnym. Spektakl „Skrzydółka” oraz rozmowy z policjantkami uświadomiły młodym odbiorcom, jak realne konsekwencje mogą nieść pozornie niewinne działania w sieci.

We wtorek, 10 lutego w Resursie Obywatelskiej odbyło się wydarzenie profilaktyczne zorganizowane z okazji Dnia Bezpiecznego Internetu. „W sieci nie ma cizy”. Spotkanie skierowane było do uczniów klas VI-VIII szkół podstawowych oraz uczniów klas pierwszych szkół ponadpodstawowych z Radomia.

W wydarzeniu uczestniczyli zaproszeni goście: Naczelnik Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu mł. insp. Agnieszka Guza, Dyrektor Delegatury w Radomiu Kuratorium Oświaty w Warszawie Anetta Tomczyk, Dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych im. mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala” w Radomiu Jolanta Basaj oraz Dyrektor Ośrodka Kultury i Sztuki „Resursa Obywatelska” Justyna Górską-Streicher.

Centralnym punktem wydarzenia był poruszający spektakl



FOT. POWIAT SZYDŁOWIECKI

Spotkanie w Resursie Obywatelskiej w Radomiu miało na celu uświadomienie młodym ludziom zagrożeń wynikających z korzystania z internetu.

„Skrzydółka”, oparty na motywach sztuki Małgorzaty Jokiel. Autorką scenariusza i reżyserką przedstawienia jest Katarzyna Sasal, natomiast za oprawę światła i dźwięku odpowiadał Łukasz Gruska. Spektakl zaprezentowany przez Teatr Poszukiwań w sugestywny sposób ukazał problemy, z jakimi mierzą się młodzi użytkownicy Internetu - presję rówieśniczą, hejt, brak empatii oraz konsekwencje pozorowanie „niewinnych” działań w sieci.

Całe przedsięwzięcie oparto na połączeniu działań profilaktycznych Policji z przekazem artystycznym, który w przystęp-

nej i emocjonalnej formie trafił do młodych odbiorców, skłaniając ich do refleksji nad własnymi zachowaniami w świecie online.

Po zakończeniu spektaklu głos zabrały policjantki z Komendy Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu. Mł. asp. Jolanta Matejek z Wydziału

Wydarzenie zgromadziło około 500 uczestników, co potwierdza duże zainteresowanie tematyką bezpieczeństwa w Internecie

Prewencji omówiła zagadnienia związane z odpowiedzialnością prawną nieletnich w Internecie, zwracając uwagę na granicę żartu. Z kolei sierż. szt. Anna Chrzanowska Pluta skupiła się na wpływie zagrożeń internetowych na psychikę młodych użytkowników.

Partnerami wydarzenia byli: Kuratorium Oświaty w Warszawie, Kuratorium Oświaty - Delegatura w Radomiu, Ośrodek Kultury i Sztuki „Resursa Obywatelska” oraz Zespół Szkół Zawodowych imienia majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala” w Radomiu. ©©

Piękne pożegnanie wieloletniego organisty parafii świętego Jana Nepomucena w Przysusze

Patryk Chruślak
Przysucha

W niedzielę, 8 lutego w kościele świętego Jana Nepomucena odbyło się oficjalne pożegnanie wieloletniego organisty parafii. Marek Dereń przez 37 lat towarzyszył wiernym swoim śpiewem i grą.

Teraz nadszedł czas zasłużonego odpoczynku. Były serdeczne podziękowania i upominki od lokalnej społeczności. Lokalna społeczność pięknie pożegnała wieloletniego organistę z parafii świętego Jana Nepomucena w Przysusze.

Marek Dereń był organistą parafii pod wezwaniem świętego Jana Nepomucena w Przysusze przez 37 lat. Przez cały ten czas towarzyszył wiernym swoim śpiewem oraz grą na organach. Uczestniczył w wyda-



FOT. W PRZYSUSZE

Były serdeczne podziękowania, życzenia i upominki.

rzeń lokalnej społeczności podczas komunii świętych, chrztów, ślubów oraz wielu innych najważniejszych wydarzeń ich życia.

- 37 lat temu rozpoczął posługę w naszej parafii. Był z nami w chwilach najważniej-

szych wydarzeń. Towarzyszył nam swoją grą i śpiewem podczas chrztów i Pierwszych Komunii Świętych naszych dzieci, uczestniczył w uroczystościach bierzmowania naszej młodzieży. Twój śpiew rozbrzmiewał w czasie jubileuszy i ślubów. Odprowadzałeś także wielu naszych bliskich na miejsce wiecznego spoczynku - czytamy na stronie parafii świętego Jana Nepomucena w Przysusze.

Przez te wszystkie lata Marek Dereń dzielił się z wiernymi swoim czasem i talentem, ubogacając muzyką i śpiewem msze święte, nabożeństwa oraz parafialne uroczystości. W niedzielę, 8 lutego miało miejsce uroczyste pożegnanie wieloletniego organisty. Nie zabrakło upominków oraz życzeń i podziękowań od lokalnej społeczności.

- Dziś, z sercami pełnymi wdzięczności, pragniemy podziękować Ci za lata oddanej posługi jako naszego organisty. Dziękujemy za poświęcony czas oraz za piękną oprawę muzyczną, która dodawała blasku każdej liturgii. Nadszedł czas żałobnego odpoczynku i nowego etapu życia. Niech będzie on dla Ciebie czasem zdrowia i spokoju, a nowa codzienność niech przynosi wiele radości. Niech muzyka wciąż gra w Twoim sercu - czytamy na stronie parafii świętego Jana Nepomucena w Przysusze.

Jak poinformowała parafia pod wezwaniem świętego Jana Nepomucena w Przysusze, wierni powitali nowego organistę, który w miarę możliwości oraz swoich obowiązków będzie pomagał lokalnej społeczności podczas uroczystości i nabożeństw. ©©

POLSKA i ŚWIAT

ŚLĄSK

Dziś wśród załogi Jastrzębskiej Spółki Węglowej odbędzie się referendum dot. projektu porozumienia zawieszającego część świadczeń pracowniczych. JSW akcentuje, że uzgodnione 6 lutego porozumienie zawieszające jest częścią szerokiego planu restrukturyzacji, którego celem jest poprawa sytuacji finansowej JSW i zabezpieczenie przyszłości spółki wobec trudnych warunków rynkowych.

”

Dyskusje i napięcia wokół Narodowego Banku Polskiego są źle odbierane przez rynki finansowe, za co płacą podatnicy

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej program SAFE

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Władysław Kosiniak-Kamysz przekazał w środę, że rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej program SAFE. Teraz czas na sprawne prace w Sejmie i podpis prezydenta.

O przyjęciu przez rząd projektu ustawy wdrażającej program SAFE poinformował na platformie X szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz: „Rząd przyjął ustawę wdrażającą SAFE. Wbrew wszystkim, którzy źle życzyli Polsce, udało się ten projekt doprowadzić do tego etapu. Pierwsze środki mogą popłynąć już w marcu” – napisał szef MON.

Na środowej konferencji dotyczącej wdrożenia programu SAFE, szef MON zwrócił uwagę, że ten, jak podkreślił,



Podczas środowego posiedzenia rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej program SAFE

pierwszy w historii Unii Europejskiej fundusz obronny, jest pomysłem Polski. – Polska, idąc do prezydencji, sprawując ją w pierwszej połowie (ubiegłego) roku, powiedziała wyraźnie: obronność, bezpieczeń-

stwo na pierwszym miejscu – powiedział.

Premier Donald Tusk ocenił przed środowym posiedzeniem rządu, że program SAFE stał się przedmiotem „niepożądanej i szkodliwej konfron-

tacji politycznej” między rządem a opozycją i prezydentem Karolem Nawrockim. – Ja nie mam żadnych wątpliwości, to zresztą widać wyraźnie z komunikatów, które płyną i z ław opozycji, i z Pałacu Prezydenckiego, że nasi oponenti chcieliby ten projekt wyrzucić – ocenił Tusk.

W jego ocenie takie działanie to „nie jest tylko głupota albo tylko zła wola, tylko wewnętrzna walka polityczna”. – To jest próba destabilizacji całej Europy, to jest próba ograniczenia roli Polski w Unii Europejskiej. Gdzieś tam w tle, na końcu (jest – przyp. PAP) realne ryzyko, i tutaj mówię o faktach, nie o moich domysłach, wyprowadzenia Polski z Unii Europejskiej – stwierdził premier.

Jego zdaniem to, że Polska jest największym beneficjen-

tem programu SAFE, to „istotny i kluczowy” element strategii państwa, a komentarze „tych, którzy bezwstydnie od wielu miesięcy, a właściwie lat, lobbingują głównie za interesami przemysłu zbrojeniowego w innych państwach”, są według niego „absolutnie niedopuszczalne”.

Program unijnych pożyczek na obronność w ramach programu SAFE był również jednym z tematów zwołanej przez prezydenta Karola Nawrockiego Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Tusk podkreślił, że pożyczki z SAFE są dla Polski tańsze niż jakiekolwiek inne dostępne formy pożyczki. – Gwarantuje to szybkie i masowe wydatki na polską obronność – mówił premier, podkreślając, że 8 proc. tych pieniędzy trafi do polskich producentów.

– Chcemy mieć pełną kontrolę nad tym, co kupujemy, co będziemy chcieli w danym momencie wykorzystać – i do tego będą także służyły pieniądze z programu SAFE. Nikt nas z tej drogi nie zawróci – powiedział Tusk.

Instrument SAFE to program, który ma na celu wzmocnienie obronności państw członkowskich UE; przewiduje łącznie 150 mld euro wsparcia – m.in. w postaci nisko oprocentowanych pożyczek – przede wszystkim na zakupy sprzętu wojskowego, zwłaszcza produkowanego w Europie. Polska złożyła wniosek o dofinansowanie na kwotę 43,7 mld euro, będąc tym samym największym beneficjentem tego programu pożyczkowego.

PAP

KRÓTKO

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Ludzkie szczątki w żwirowni

Policja i prokuratura badają pochodzenie ludzkich kości, które odnaleziono na terenie żwirowni w miejscowości Młyny koło Buska-Zdroju (Świętokrzyskie). Zgłoszenie o odnalezieniu ludzkich szczątków na terenie kopalni kruszywa wpłynęło do służb we wtorek w nocy. Kości zauważył pracownik żwirowni, który o znalezisku powiadomił kierownictwo zakładu.

Aspirant sztabowy Tomasz Piwowarski, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Busku-Zdroju, poinformo-

wał w środę, że na miejscu pracują policjanci pod nadzorem prokuratora, zabezpieczając obszar znaleziska. Zabezpieczone elementy zostaną poddane specjalistycznej ekspertyzie. Biegły ma ocenić, z jakiego okresu pochodzą szczątki.

Dochodzenie w tej sprawie nadzoruje Prokuratura Rejonowa w Busku-Zdroju. Śledczy nie wykluczają, że odnalezione w żwirowni szczątki mogą pochodzić z XIX w. i zostały przywiezione na teren zakładu kilkanaście miesięcy temu. PAP

ZDROWIE

30 minut biegu nie „spali” pączka

Przeliczniki typu „30 minut biegu za pączka” są mylące i utrwalają szkodliwy model myślenia o aktywności fizycznej jako karze za jedzenie – ostrzegają w związku z tłustym czwartkiem naukowcy Śląskiego Uniwersytetu Medycznego. Średni pączek (ok. 80 g) dostarcza 250-400 kcal, zawiera znaczną ilość cukrów prostych i tłuszczów przy nie-

wielkiej ilości błonnika. Taka kompozycja sprzyja gwałtownemu wzrostowi glukozy i insuliny, co czasowo hamuje spalanie tłuszczu. Zdaniem ekspertów kluczowe jest więc nie to, „ile spalimy”, lecz jak wpłyniemy na gospodarkę hormonalną i glikemię w ciągu całego dnia. Naukowcy rekomendują krótką aktywność po posiłku. PAP

AUTOREKLAMA



Piąta strona świata

stronapodrozy.pl

AUTOREKLAMA



Edukacja
w najwyższym stopniu

strefaedukacji.pl

REKLAMA

0011477435

Konecka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Końskich

ogłasza przetarg nieograniczony na:

Lp.	Nazwa zadania	kwota wadium
1	Remont dachów	35 000,00 zł
2	Malowanie klatek schodowych	4 000,00 zł
3	Wymiana instalacji elektrycznej	2 500,00 zł
4	Remont balkonów	
4.1	Polna 7b	6 000,00 zł
4.2	Polna 7	6 000,00 zł
4.3	Polna 7a	6 000,00 zł
4.4	3go Maja 5	10 000,00 zł
4.5	Traugutta 2	6 000,00 zł
4.6	Kiepurty 6 – remont tarasów	6 000,00 zł
5	Remont elewacji budynku	7 500,00 zł
6	Remont schodów zewnętrznych do budynku	3 000,00 zł
7	Remont instalacji odgromowej	3 000,00 zł
8	Wykonanie nowych altan śmietnikowych wraz z podbudową	10 000,00 zł
9	Wykonanie przeglądów okresowych 5-letnich instalacji odgromowej	500,00 zł
10	Wykonanie przeglądów okresowych 5-letnich instalacji elektrycznych	1 000,00 zł
11	Wymiana wodomierzy	35 000,00 zł

Oferty w zamkniętych kopertach należy składać w terminie do dnia **3.03.2026 r. do godz. 9.30** w sekretariacie KSM. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wpłata wadium na konto BP PKO o /Końskie 85 1020 2629 0000 9402 0010 3770, oddzielnie na każde zadanie, do dnia 3.03.2026 r. do godz. 9.30. Przetarg odbędzie się w dniu 3.03.2026 r. o godz. 10.00. W przypadku niepodpisania umowy przez wygrywającego przetarg wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Szczegółowych informacji dotyczących zakresu robót, warunków przetargu i zawartości ofert można uzyskać w KSM lub na www.ksm.net.pl Komisja zastrzega sobie prawo unieważnienia całości lub części przetargu bez podania przyczyn.

Narzeczona Micka Jaggera została zaatakowana w londyńskim klubie

Kazimierz Sikorski
Londyn

Partnerka lidera The Rolling Stones, Micka Jaggera, Melanie Hamrick, mówi, że jest „wstrząśnięta, smutna i zalamana” po ataku na nią dwóch osób w prywatnym klubie w londyńskim Mayfair.

Partnerka Jaggera mówiła, że zaatakowały ją dwie osoby. Nie podała, kim byli napastnicy, ani czy doznała jakichś obrażeń.

W środę napisała na Instagramie: „Niezwykle trudno mi się tym podzielić, ale zostałam zaatakowana fizycznie w Annabels Mayfair. Jestem wdzięczna moim przyjaciółom za to, że mnie chronili. Dwie osoby złaapały mnie od tyłu i dziękuję Bogu za dobrych ludzi, którzy

stanęli na wysokości zadania i mi pomogli. Jestem smutna i zrozpaczona, że ludzie mogą się tak traktować”.

Melanie poznała Micka na koncercie Rolling Stonesów w Tokio w 2014 roku. Była wtedy w trasie koncertowej z American Ballet Theatre, a Mick zaprosił ją na kolację.

Według doniesień ich związek zakończył się w marcu 2014 r., gdy zmarła była dziewczyna Jaggera, L'Wren Scott, jednak później odnowili romans. Para dzieli rezydencję w Chelsea i mieszka tam z synem Deveraux, który urodził się w 2016 r. Deveraux jest najmłodszym z ośmiorga dzieci Jaggera.

Mick Jagger ma ośmiorgo dzieci z pięcioma różnymi kobietami.



Mick Jagger i Melanie Hamrick tworzą parę od 2014 roku. Para ma ośmioletniego syna

Przerażająca strzelanina w szkole. Kanada w szoku

Kazimierz Sikorski
Ottawa

Dziesięć osób nie żyje w wyniku strzelaniny, do której doszło we wtorek w szkole w Tumbler Ridge w północno-wschodniej części prowincji Kolumbia Brytyjska.

Kanadyjska Królewska Policja Konna poinformowała, że ok. 13.20 lokalnego czasu (około 22.30 czasu polskiego) otrzymała zgłoszenie o strzelaninie w szkole średniej w Tumbler Ridge. O niebezpieczeństwie poinformowano okolicznych mieszkańców i policja wkroczyła na teren szkoły.

Policjanci natrafili na terenie szkoły na kilkudziesięciu rannych i siedem zwłok, wśród nich było ciało sprawcy strzelaniny. Ośma osoba zmarła podczas transportu do szpitala. Dwie

kolejne osoby znaleziono w domu, który policja uważa za powiązany z atakiem. Śledczy zidentyfikowali podejrzaną o masakrę, ale nie ujawnili jej nazwiska, a motyw ataku pozostaje niejasny.

Premier Kanady Mark Carney oświadczył, że jest zdruzgotany strzelaniną w Tumbler Ridge.

„Łączę się z Kanadyjczykami w żalobie z tymi, których życie zmieniło się nieodwracalnie, i wyrażam wdzięczność za odwagę ratowników, którzy ryzykowali życie, aby chronić współobywateli” - napisał.

Premier Kolumbii Brytyjskiej David Eby nazwał wydarzenie „niewyobrażalną tragedią”. „Wiem, że to sprawia, że wszyscy powinniśmy mocniej przytulić nasze dzieci” - mówił. „Proszę mieszkańców Kolumbii Brytyjskiej, aby zaopiekowali się mieszkańcami Tumbler Ridge”. PAP

Zelenski może jeszcze dużo wygrać na presji Trumpa

Grzegorz Kuczyński
Kijów

Prezydent Ukrainy zamierza 24 lutego, w czwartą rocznicę pełnoskalowej inwazji Rosji, ogłosić plan wyborów prezydenckich i referendum w sprawie porozumienia pokojowego - podał w środę „Financial Times”.

Kijów podjął tę decyzję pod presją administracji prezydenta USA Donalda Trumpa, która zażądała przeprowadzenia obu głosowań do 15 maja i zakończenia rozmów pokojowych z Rosją do lata, zauważyli rozmówcy „FT”.

Ze swojej strony Zełenski i jego zespół dali do zrozumienia stronie amerykańskiej, że są gotowi przeprowadzić wybory i referendum w „niezwykle krótkim terminie”, pomimo trudności związanych z wojną. W ten sposób Kijów zamierza przekonać Trumpa, że to nie Ukraina opóźnia zawarcie porozumienia pokojowego, wyjaśniają źródła gazety.

Jednocześnie, jak zauważył jeden z zachodnich urzędników, „Ukraińcy są głęboko przekonani, że wszystko to musi być związane z reelekcją Zełenskiego”.

To dlatego Trumpowi się spieszy

Ukraiński prezydent powiedział wcześniej, że Stany Zjednoczone zaproponowały Kijo-



Władze Ukrainy przygotowują się do przeprowadzenia wyborów prezydenckich i referendum

wowi zakończenie wojny do czerwca, ponieważ po tym czasie Biały Dom skupi się na wyborach uzupełniających w USA, które mają się odbyć pod koniec jesieni. - Chcą jasnego harmonogramu - podkreślił Zełenski.

Ostatnie wybory prezydenckie w Ukrainie odbyły się w 2019 roku. Nowe głosowanie powinno się odbyć w marcu 2024 roku, ale z powodu obowiązującego w kraju stanu wojennego zostało przełożone na czas nieokreślony. Co trzy

miesiące Zełenski przedłuża stan wojenny. Obecnie obowiązuje on do 4 maja 2026 roku.

O losie Donbasu zdecyduje referendum

Zełenski oświadczył również, że nie można oddać Rosji nieokupowanej części Donbasu, czego domaga się Władimir Putin w celu zakończenia wojny. Zaproponował poddanie porozumienia pokojowego w tej sprawie pod referendum, aby zapewnić mu poparcie społeczne.

Ostatnie wybory prezydenckie w Ukrainie odbyły się w 2019 roku. Nowe głosowanie powinno się odbyć w marcu 2024 roku

Ukraiński przywódca zazna- czył, że bez referendum ani on jako prezydent, ani parlament nie mogą podjąć decyzji w sprawie terytoriów, ponieważ jest to bezpośrednio zabronione przez ustawodawstwo kraju. Dodał jednak, że 87 proc. Ukraińców popiera jak najszybsze zawarcie pokoju, ale 85 proc. jest „przeciwko opuszczeniu wschodu”. - Oznacza to, że wszyscy chcą pokoju, ale sprawiedliwego pokoju - podkreślił Zełenski.

Plan Zełenskiego

Jakie są cele Zełenskiego? Dać Trumpowi to, czego ten chce przed wyborami uzupełniającymi: pokój na Ukrainie. A przynajmniej przekonać prezydenta USA, że Kijów zrobił wszystko, czego Trump chciał. Po drugie, wygrać wybory - szybkie zorganizowanie głosowania w warunkach wojennych faworyzuje zdecydowanie obecnego prezydenta. Po trzecie, umyć ręce w sprawie Donbasu. Jeśli większość Ukraińców powie „nie” oddaniu terytorium Rosjanom, Zełenski będzie mógł powiedzieć, że nic więcej z tym się nie da zrobić - bo tak mówi konstytucja.

Wywiad Estonii alarmuje: Rosja tworzy jednostki dronów w całych siłach zbrojnych

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Władze rosyjskie rozpoczęły tworzenie jednostek dronów we wszystkich rodzajach i na wszystkich szczeblach sił zbrojnych - twierdzi estońska służba wywiadu zagranicznego.

Rosja tworzy jednostki bezzałogowe we wszystkich rodzajach sił zbrojnych i przypisuje im zadania bojowe i wsparcia bojowego, zgodnie z zasadą „armii masowej”. Utworzenie specjalnych jednostek bezzałogowych wynika prawie na pewno z doświadczeń zdobytych podczas wojny na Ukrainie - pisze estoński wywiad w swoim nowo opublikowanym roczniku.

Oczekuje się, że trwająca reforma wojskowa w Rosji doprowadzi do powstania około 190



„Dronizacja” rosyjskiej armii to masowy proces

batalionów systemów bezzałogowych, z których większość będzie składać się z jednostek UAV działających w ramach sił lądowych, sił powietrznych i piechoty morskiej - uważają analitycy estońskiej Służby Wywiadu Zagranicznego.

Agencja podkreśla, że w przypadku konfliktu z Rosją zaatakowane państwo musi być przygotowane do walki z przeciwnikiem wykorzystującym dużą liczbę systemów bezzałogowych na poziomie strategicznym, operacyjnym i taktycznym na lądzie, w powietrzu i na morzu, jednocześnie na całym terytorium.

Okazuje się, że również rosyjska marynarka wojenna tworzy jednostki bezzałogowych statków powierzchniowych (USV) przeznaczonych do ataków. Takie jednostki powstają we wszystkich Flotach (Północnej, Bałtyckiej, Czarnomorskiej, Pacyfiku), jak i we Flotylli Kaspijskiej. Z kolei w ramach sił powietrznych i kosmicznych brygada bezzałogowych statków powietrznych GROM Kaskad jest jedną tego rodzaju jednostką

w Rosji pod względem roli i statusu.

We Flocie Bałtyckiej utworzono pułk bezzałogowych okrętów uderzeniowych oraz pułk bezzałogowych statków powietrznych pod bezpośrednim dowództwem Leningradzkiego Okręgu Wojskowego. Jednostki te są obecnie kompletowane, uzbrajane i wyposażane - zauważa estoński wywiad.

W najbliższych latach Flota Bałtycka prawdopodobnie utworzy również pułk bezzałogowych statków powietrznych, a bataliony bezzałogowych statków powietrznych mają zostać utworzone w dywizjach 6. Armii. Jednostki te zwiększą istniejące możliwości Rosji w zakresie wywiadu, uderzeń morskich, ostrzału pośredniego i precyzyjnych uderzeń w bezpośrednim sąsiedztwie Estonii.

ECHO RADOMIAKA



SPOTKANIE W PIĄTEK
O GODZINIE 18:00.
BĘDZIE KOMPLET
KIBICÓW. CZY ZIELONI
ZREHABILITUJĄ SIĘ
ZA PORĄŻKĘ
W KIELCACH?



**RADOMIAK GRA
Z KORONĄ KIELCE. DLA KOGO
ŚWIĘTA WOJNA?**

Ze szwedzkiego Malmö do Radomia? Ciekawy ruch

Olha Ilkevych
olha.ilkevych@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Salifou Soumah jest w kręgu zainteresowań Radomiaka. Ma zastąpić Capitę Capembę.

Jale, który w ostatnich miesiącach nie zdołał jednak przebić się w europejskiej piłce na najwyższym poziomie. Salifou Soumah trafił do Malmö FF latem tego roku z azerskiego Zira FK. Szwedzki klub zapłacił za niego

ponad milion euro, lecz ten transfer nie spełnił dotychczas oczekiwań. Skrzydłowy rozegrał łącznie 12 spotkań w barwach Malmö, nie notując ani bramek, ani asysty. W trwającym sezonie wystąpił w pięciu meczach, lecz jego rola w zespole była marginalna. Zdecydowanie lepiej radził sobie w Azerbejdżanie. W barwach Zira FK Soumah rozegrał 82 spotkania ligowe, w których zdobył 18 bramek i zanotował 11 asyst. ©P

Mecz z Arką odwołany. Znamy powody awarii

Olha Ilkevych
olha.ilkevychi@echodnia.eu

PIŁKA NOŻNA. Zawodnicy Radomiaka nie zagrali z Arką z powodu awarii oświetlenia na obiekcie Radomskiego Centrum Sportu. Poznaliśmy powody przełożenia rywalizacji

Wiceprezes Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, który podlega Radomskie Centrum Sportu, Robert Dębicki, wyjaśnił przyczyny problemu oraz poinformował o przygotowaniach do kolejnych meczów.

Robert Dębicki mówi:

- Podjęliśmy bardzo poważne zaangażowanie finansowe oraz organizacyjne, żeby ten mecz się odbył. Mieliliśmy ogromne wymagania postawione przez straż pożarną i policję. We wszystkim determinowały nas warunki pogodowe, które nie pozwalały prowadzić wszystkich prac dużo wcześniej.

Udało nam się doprowadzić do tego momentu, kiedy mecz miał się odbyć. Nastąpiło przeciążenie automatyki zasilania wewnętrznego stadionu. ©P



Wiceprezes MOSiR-u Robert Dębicki poinformował, co było przyczyną odwołania meczu Radomiaka z Arką.

Święta Wojna w Radomiu. Radomiak kontra Korona

Maciej Kwiatkowski
maciej.kwiatkowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Radomiak Radom w piątek 13 lutego podejmie Koronę Kielce. Święta wojna w PKO BP Ekstraklasie odbędzie się bez kibiców gości.

Przed Radomiakiem Radom i Koroną Kielce niezwykle istotny, zwłaszcza dla fanów obu drużyn, mecz zwaśnionych od lat grup kibicowskich. Zarówno jedni, jak i drudzy są dla siebie największymi wrogami, co często można było zaobserwować podczas bezpośrednich starć. Tym razem do tak zwanej „wymiany uprzejmości” nie dojdzie, a wszystko z powodu kary nałożonej przez Komisję Ligi na Kielczan.

Bez zorganizowanej grupy kibiców

Radomiak w środę, 4 lutego, w godzinach wieczornych poinformował w mediach społecznościowych, że mecz z Koroną odbędzie się bez zorganizowanej grupy kibiców Żółto-Czerwonych. Tak wyjaśnił tę decyzję: - Informujemy, że Komisja Ligi, po dokonaniu interpretacji sposobu wykonania kary nałożonej w dniu 15 marca 2023 roku na zorganizowaną grupę kibiców Korony Kielce, poinformowała nasz Klub o konieczności jej wykonania podczas najbliższego meczu z udziałem otwartego sektora kibiców gości.

Komisja Ligi wskazała, że podczas wcześniejszego meczu pomiędzy Radomiakiem Radom, a Koroną Kielce kara ta nie mogła zostać wykonana z uwagi na niedostępność sektora kibiców gości, wynikającą z prowadzonych prac budowlanych na stadionie. W związku z powyższym zorganizowana grupa kibiców Korony Kielce nie będzie



Korona Kielce w ostatnim bezpośrednim spotkaniu wyraźnie, bo różnicą trzech bramek pokonała Radomiaka. W walce o piłkę Wiktoria Długosz i Capita Capemba.

mogła uczestniczyć w meczu rozgrywanym w piątek przy ul. Struga 63 w Radomiu.

Skazywani na grę o utrzymanie, dobrze sobie radzą

Tymczasem w tabeli rozgrywek oba zespoły sąsiadują ze sobą zajmując odpowiednio - ósme miejsce Radomiak i dziewiąte

Korona z tym, że gospodarze meczu mają jeden mecz rozegrany mniej. Zieloni nie skonfrontowali sił w domowym spotkaniu z Arką Gdynia, które z powodu awarii oświetlenia (czytaj obok) zostało przełożone.

Zarówno popularni Zieloni, jak i Złocisto - Krwiści mają taką samą ilość oczek, po 27 i tylko cztery brakuje im do Zagłębia Lubin, które jest na miejscu gwarantującym grę w europejskich pucharach.

Jest to o tyle ważne, że przed startem sezonu piłkarscy eksperci w zespołach z Radomia, jak i Kielc upatrywali kandydatów do gry o utrzymanie.

W 2026 roku już zapunktowali

W 2026 roku podopieczni Goncalo Feio zagrali tylko raz remisując bezbramkowo w Częstochowie z Rakowem, zaś Korona po niespodziewanym triumfie nad Legią w Warszawie u siebie uległa Zagłębiu Lubin, które prowadzi Leszek Ojrzyński, były opiekun Korony.

Bez osłabieni za kartki i urazy

Czterech zawodników Radomiaka przed pojedynkiem z Rakowem miało na koncie po trzy żółte kartki. Gdyby sędzia Łukasz Kuźma z Białegostoku, pokazał napomnienie: Capita Ca-

pemba, Christosowi Donisowi, Roberto Alvesowi lub Ibrahimie Camarze, to wówczas ten nie zagrywałby w prestiżowym pojedynku z Koroną. Jak się okazało kartkę ujrzał tylko jeden zawodnik: Abdoul Tapsoba, co powoduje że Zieloni do rywalizacji podejść w optymalnym zestawieniu, jedynie bez kontuzjowanego Mikołaja Molendowskiego.

Podobnie wygląda sytuacja z absencjami w Koronie. Trener Jacek Zieliński będzie miał ten komfort, że także nikt w jego drużynie nie musi pauzować za kartki.

Mecz 21. kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasa pomiędzy Radomiakiem, a Koroną Kielce rozpocznie się w piątek 13 marca. Początek pojedynku na obiekcie Radomskiego Centrum Sportu o godzinie 18:00. Relacja tekstowa na żywo na echodnia.eu. ©P

REKLAMA 0011477896

CONFIRME

Z NAMI BUDUJESZ PRZYSZŁOŚĆ

Prefabrykаты Zbrojeniowe
Stal Zbrojeniowa
Transport

LIDER POLSKIEGO BIZNESU

Confirme sp. z o.o.
Warszawa, ul. Postępu 13/3
Biuro operacyjne:
Radom, ul. Warszawska 20
+48 48 389 99 30
sekretariat@confirme.com.pl
www.confirme.com.pl

REKLAMA 0011477911

NAJWIĘKSZYM KAPITAŁEM JEST CZŁOWIEK

REKRUTACJA

GWARANCJA POZYSKANIA WYKWALIFIKOWANEGO PRACOWNIKA

KOORDYNACJA NA KAŻDYM ETAPIE PROCESU

Jobspot

REKLAMA 0011477900

Janas

www.janas.info ☎ 786 859 787

DRUKARKI KSEROKOPIARKI
TONERY TUSZE
KOMPUTERY LAPTOPY
MONITORING ALARMY

SPRZEDAŻ - SERWIS - USŁUGI

Bez goli w Częstochowie. Poprzeczka Capity i debiut

Maciej Kwiatkowski
maciej.kwiatkowski@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Pierwszy punkt w 2026 roku uzyskali zawodnicy Radomiaka. Zielonizremisowali w Częstochowie.

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - RADOMIAK RADOM 0:0

Raków: Zych - Tudor, Racovitan, Svarnas, Ameyaw, Bulat (65. Struski), Repka, Jean Carlos, Pierko, Fadiga, Makuch (60. Rocha).
Radomiak: Majchrowicz - Zie Ouattara, Kingue, Dieguez, Grzesik, Donis, Baro (70. Alves), Wolski (70. Balde), Capemba (60. Lopes), Luquinhas, Tapsoba (60. Maurides).
Sędziował: Łukasz Kuźma (Białystok).

Radomiak do meczu w Częstochowie podchodził w roli outsidera. W dotychczasowych czterech pojedynkach w ekstraklasie, trzykrotnie pod Jasną Górą wygrywała drużyna gospodarzy, a tylko raz był remis.

Radomiak nigdy w Częstochowie nie wygrał

Faworytem byli zawodnicy Rakowa, ale od pierwszych minut dużo groźniej było pod bramką Oliwier Zycha. Taki obrót wydarzeń spowodował pressing ze strony gości. To Zieloni częściej znajdowali się pod bramką rywala, spychając Raków do defensywy. W 13. minucie o dużym pechu mógł mówić Capita Capemba. To właśnie skrzydłowy Radomiaka dopadł do wybitnej przez Zycha piłki, ale dobitka zatrzymała się na poprzeczce.

Bez najlepszych armat

Radomiak od pierwszych minut rywalizował bez swojego etatowego wcześniej napastnika Mauridesa, który zasiadł na ławce dla rezerwowych, a od pierwszych minut na grzaskiej murawie pojawił się Abdou Tapsoba. Napastnik miał bardzo



Capita Capemba w środku, skrzydłowy Radomiaka Radom wielokrotnie w Częstochowie pilnowany był przez dwóch przeciwników. Raz wcelował w poprzeczkę

dużo problemów z poruszaniem się namurawie, wielokrotnie się naniej ślizgając.

Dopiero po 25. minutach meczu śmieiej zaatakowali miejscowi, ale na posterunku był Filip Majchrowicz. Gólkiper Radomiaka dwukrotnie wygrał w tym czasie pojedynki sam na sam. Najpierw z nieskutecznym Patrykiem Makuchem, a następnie z Laminem Diaby-Fadigą. W 40. minucie Fadiga umieścił futbolówkę w siatce, pięknym uderzeniu z przewrotki. Sędzia Łukasz Kuźma, gola nie uznał, bo strzelec był naspalonym.

- Ta pierwsza połowa szła trochę fazowo. Początkowo to my narzuciliśmy styl rywalom, ale później to Częstochowianie stworzyli groźniejsze sytuacje. Stać nas z pewnością na więcej, bo nie pokazaliśmy wszystkiego co potrafimy. - powiedział jubilat Jan Grzesik, dla którego był to

200. mecz w ekstraklasie. Druga połowa to już dominacja Częstochowian. To Raków zmusił przeciwników z Radomia do defensywy, aswoje szanse napokona nie Majchrowicza otrzymał także wprowadzony w 60. minucie Leonardo Rocha.

Zieloni próbowali swoich szans z kontrataku i w 90. minucie Alves wystawił piłkę Christosowi Donisowi, ale Grek minimalnie przestrzelił, tuż obok słupka. Arbiter z Białegostoku do regulaminowych 90. minut doliczył 180 sekund, ale w nich gole nie padły.

Goncalo Feio - trener Radomiaka

- Mecz bardzo wyrównany. Wiedzieliśmy, że zagramy z drużyną, która ma coś takiego, że minimalny błąd potrafi przechylić na swoją korzyść. Jest to coś, co ten klub na zwycięstwach bu-

dowało. Dlatego wiedzieliśmy, że minimalny błąd, może przechylić losy spotkania. Pomimo wszystko, że Raków próbował zepchnąć nas do defensywy, to my stwarzaliśmy okazje. Fenomenalna interwencja Zycha i dobitka w poprzeczkę Capity. Potem Raków zmuszał nas do problemów, poprzez długie piłki i bardzo intensywne granie. Jestem przekonany, że wpływ na to miał stan boiska, a my zbyt rzadko graliśmy tak, jakbyśmy chcieli. Zero do zera do przerwy. Następnie zmiany w obu stronach. Po nich dobrze broniliśmy stref finalizacji i na tak trudnym terenie, to jest ważne, to czyste konto. Zarządzanie meczem i konsekwencją spowodowały, że na koniec pojedynku chcieliśmy doprowadzić do tego, żeby strzelić bramkę i z trzema punktami wracać do domu. Myślę, że było blisko. ©©

Luquinhas jedynym transferem. Już po debiucie

Maciej Kwiatkowski
maciej.kwiatkowski@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Radomiak Radom w zimowym okienku transferowym podpisał kontrakt z jendym, ale za to jakim zawodnikiem! Do klubu dołączył Luquinhas.

Radomiak Radom we wtorek, 13 stycznia oficjalnie ogłosił podpisanie kontraktu z Lucasem Limą Linharesem, szerzej znanym jako Luquinhas. 29-letni brazylijski ofensywny pomocnik związał się z radomskim klubem umową obowiązującą do 30 czerwca 2027 roku i już dołączył do zespołu przebywającego na zimowym zgrupowaniu w Portugalii.

Ceniony w Polsce

Luquinhas jest doskonale znany polskim kibicom, którzy mieli okazję śledzić jego występy w Ekstraklasie w barwach Legii Warszawa. W stolicy Brazylii występował na przestrzeni czterech sezonów, zdobywając z Wojskowymi dwa mistrzostwa Polski oraz Puchar Polski, będąc za każdym razem jednym z kluczowych zawodników zespołu. Latem 2024

roku powrócił do Legii na zasadzie wypożyczenia, gdzie pod wodzą trenera Gonçalo Feio zapisał na swoim koncie 13 goli i 3 asysty, potwierdzając swoją wartość dla drużyny.

Debiut z Rakowem

Jego debiut w barwach Zielonych miał miejsce w Częstochowie w starciu z Rakowem. Pomocnik pokazał się z dość dobrej strony.

©P



Luquinhas do Radomiaka dołączył 13 stycznia 2026 roku. Debiut zanotował w meczu z Rakowem.

REKLAMA

0011477910

ZAKŁADY AUTOMATYKI
KOMBUD

Uwalniamy potencjał transportu kolejowego, nowych technologii i talentów naszych ludzi.



kolejnakarriere.pl

REKLAMA

0011477893

BUDOPOL DELTA

DEVELOPER

30

LAT TRADYCJI

WARS I SAWA

NOWE NOWINY

BUDPOL DELTA SP. Z O.O.
POSTĘPU 13/5
02-676 WARSZAWA

BUDPOLDELTA.COM.PL
+48 659 999 920
BIURO@BUDPOLDELTA.COM.PL

BIURO
WARSZAWSKA 20
26-600 RADOM

Jan Grzesik w zaszczytnym klubie - „200”

Maciej Kwiatkowski
maciej.kwiatkowski@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Jan Grzesik, zawodnik Radomiaka Radom, po meczu z Rakowem Częstochowa zapisał się w gronie polskich ligowców, którzy w najwyższej klasie rozegrali 200 meczów.

W barwach ŁKS Łódź w Ekstraklasie rozegrał 30 meczów, w których strzelił jednego gola. Występy te miały miejsce w sezonie 2019/2020, a premierową bramkę jeden z obecnych kapi-

tanów Radomiaka, strzelił w 11. pojedynku tego szczebla, w starciu z Koroną Kielce. Po pobycie w Łodzi Grzesik podpisał umowę z Wartą Poznań. W jej barwach w najwyższej klasie w Polsce wystąpił w 91. pojedynkach. W drużynie występującej w Grodzisku Wielkopolskim uzyskał 10 bramek, ale grał nie tylko w defensywie, a najczęściej jako skrzydłowy.

W drużynie Radomiaka Grzesik zadebiutował w sezonie 2023/2024. Zagrał wówczas 30 pojedynków, zdobywając w nich jedną bramkę i notując dwie asy-

sty. Gol miał miejsce w pojedynku przegranym 3:4 z Zagłębiem Lubin. Grzesik niemalże od początku pobytu w Radomiu, stał się ulubieńcem fanów.

Przełomowy okazał się dla niezwykle sympatycznego piłkarza następny sezon. W nim Grzesik w 30. pojedynkach uzyskał pięć bramek i popisał się siedmioma kończącymi podaniami.

W trwającym sezonie w barwach Radomiaka w ekstraklasie Grzesik rozegrał 19. spotkań. W nich zdobył sześć bramek i zanotował pięć asyst.

Sumując dokonania zawodnika Radomiaka, to w 200. pojedynkach uzyskał 23 gole i popisał się 22., asystami. Ponadto Grzesik ujrzał od arbitrów 26 żółtych kartek i ani jednej czerwonej. Jak podaje portal transfermarkt.pl Grzesik w ekstraklasie spędził 1682 minuty.

Jan Grzesik - po odejściu z ŁKS-u Łódź karierę ekstraklasową kontynuował w Warcie Poznań, a od czerwca 2023 roku reprezentuje barwy Radomiaka Radom. Kontrakt ma ważny do 30 czerwca 2027. ©©

THAI BBQ

BY PATATHAI

oficjalny sponsor
RKS Radomiak Radom

zamów na:
TajNaWynos.pl



pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Susan Ryeland znów ma kłopoty

Na początku marca Rebis wypuścił do księgarń „Morderstwa w Marble Hall” Anthony’ego Horowitza. To kolejny tom perypetii Susan Ryeland, redaktorki powieści o słynnym detektywie Atticusie Pündzie, przez które kilka razy omal nie zginęła. Pracując nad tekstem kolejnego kryminału, którego akcja toczy się w egzotycznej scenerii południowej Francji, odkrywa, że ponownie stała się celem intrygi.

Is

W KINACH

Cała forsa należy do mnie

27 lutego do kin wejdzie „Przepis na morderstwo” Johna Pattona Forda (film jest koprodukcją francusko-brytyjsko-amerykańską). Oto wydziedziczony przez swoją bajecznie bogatą rodzinę Becket Redfellow (gra go Glen Thomas Powell Jr.) postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak „tylko” jedna przeszkoda - musi po kolei wyeliminować siedmioro swoich krewnych. Niby proste, ale nie do końca...

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Newmanie

Niebawem rocznica śmierci Bernarda Charlesa Newmana (8 maja 1897 - 19 lutego 1968), brytyjskiego pisarza, szpiega i podróżnika. Był autorem ponad 140 książek, zarówno beletrystycznych, jak i literatury faktu. Ale jego beletrystyka obejmowała także powieści kryminalne, sztuki teatralne, s.f. i książki dla dzieci. W Polsce, prócz jego wspomnień rowerowych, wydano powieść „Szpieg”, której głównym bohaterem jest... Bernard Newman.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 193. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

CIA kontra Fidel Castro. Agencja chciała go zlikwidować na najdziwniejsze sposoby
– str. 8

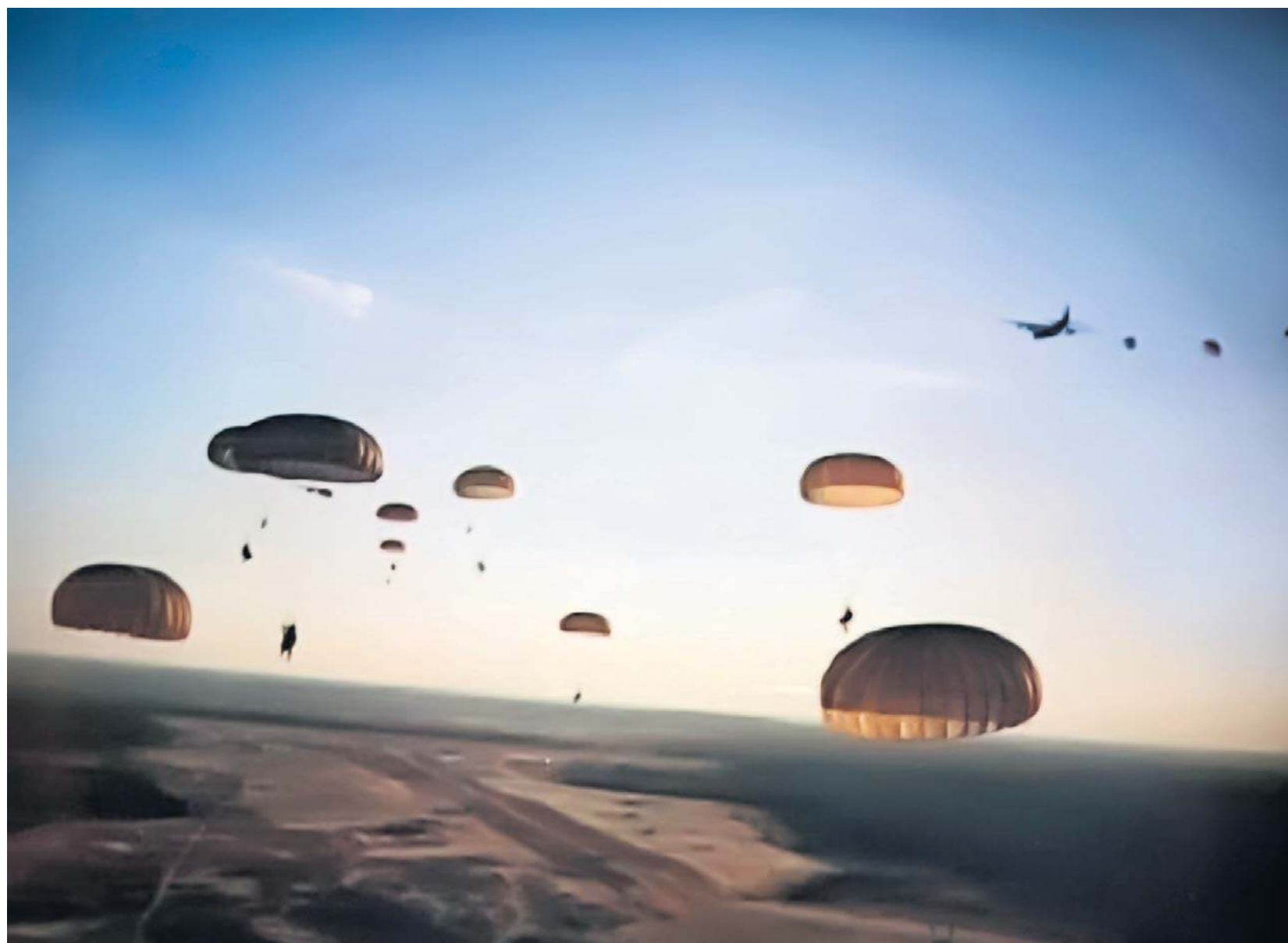
ZA TYDZIEŃ

Tragiczny rejs kutra trałowego nr 2

Jesienią 1946 r. w drodze z Gdyni do Świnoujścia doszło do pierwszej po wojnie katastrofy w Polskiej Marynarce Wojennej.



Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto tu rządzi



75 Pułk Rangerów podczas desantu nad Grenadą. Pułk jest oddziałem powietrznodesantowym tzw. lekkiej piechoty złożonym z trzech batalionów piechoty i batalionu wsparcia. Posiada bardzo wysoki stopień gotowości (18 godzin) do podjęcia działań w dowolnym obszarze

Bożydar Brakoniecki, mg
redakcja@polskatimes.pl

Cztery dekady temu na Karaibach USA zademonstrowały, że ten kawałek świata jest i będzie w ich strefie wpływów. A przy okazji likwidowały przejawy komunistycznej rewolty.

Pretekstem do wojny był przeprowadzony zamach stanu, który miał miejsce 13 października 1983 r. Władzę objął wówczas komunista, były wicepremier Bernard Coard, a dotychczasowy premier, tylko mniej radykalny, został

umieszczony w areszcie domowym. Zamach poparł Fidel Castro, co ponoć wyjątkowo rozsierdziło prezydenta USA Ronalda Reagana.

Jewel u władzy

Cofnijmy się w czasie. Grenada, znajdująca się na Morzu Karaibskim w archipelagu Małych Antyli, w latach 70. była jednym z najbiedniejszych państw regionu. Teoretycznie pozostawała ona monarchią, rezydujący na wyspie gubernator generalny reprezentował królową brytyjską Elżbietę II, w praktyce jednak Grenada pozostała zupełnie suweren-

nym państwem. W 1976 r. wybory wygrała tam Zjednoczona Partia Pracy Grenady, ugrupowanie chcące utrzymania Grenady w strefie wpływów USA i Wielkiej Brytanii. Opozycja nie uznała jednak wyniku wyborów i rozpoczęła rewoltę przeciwko rządowi premiera Erica Gairy.

Na fali rosnącego i coraz powszechniejszego niezadowolenia powstał opozycyjny ruch New Jewel (Nowe Wspólne Przedsięwzięcie dla Dobrobytu, Edukacji i Wyzwolenia). Organizacja ta, oskarżana przez Stany Zjednoczone o bycie rządzoną i kubańską agenturą,

zrzeszała nie tylko komunistów i lewicę, ale też przedstawicieli najsłabszych ruchów społecznych, np. związkowców czy nawet rastafarian.

Jewel optował za reformą państwa i rewolucją społeczną. W marcu 1979 r. bojownicy Jewel zajęli najważniejsze punkty na wyspie i obalili rząd. Dowódca partyzantów - Maurice Bishop ogłosił powstanie Ludowego Rządu Rewolucyjnego. Od razu został on uznany przez USA i Wielką Brytanię za zagrożenie dla regionu. Ich zaniepokojenie wywołał m.in. wypowiedzi Bishopa mówiącego, iż Grenada „powinna stać

się drugą Kubą”. Z czasem coraz częściej stawały się odwołania innych liderów, wprost do ideologii marksistowsko-leninowskiej.

Tow. Bernard Coard

Ale Waszyngtonowi jeszcze bardziej nie podobało się coś innego - przedstawione przez rewolucyjny rząd plany budowy lotniska. Grenada nie miała wcześniej dużego portu lotniczego. Podróżnicy musieli korzystać z tranzytu przez sąsiednie wyspiarskie państwa.

Ciąg dalszy na str. 8

Mariusz
Grabowski

WYBUCHOWE CYGARA FIDELA

Po rewolucji kubańskiej z 1959 r. na celowniku CIA znalazł się jej lider Fidel Castro. Amerykańska agencja nie tylko kreśliła fantastyczne plany inwazji na Kubę, ale też efektownego zamachu na komunistycznego przywódcę.

On musi zginąć

Jak można przeczytać na stronie „Nowego Dziennika” w tekście „Wybuchowe cygara i zamachy stanu – tajne operacje CIA w Ameryce Łacińskiej”, w 1961 r. Agencja zorganizowała nieudany desant kubańskich emigrantów na wyspę, który przeszedł do historii jako inwazja w Zatoce Świń.

Znacznie ciekawsze jest to, co miało nastąpić później. Według raportu senackiej komisji ds. wywiadu CIA opracowała co najmniej osiem planów zamachu na życie Castro. Jeden z nich zakładał „posłużenie się osobami z półświatka” i został nawet częściowo wprowadzony w życie: na Kubę wysłano tabletki z trucizną i zespoły, które miały brać udział w zamachu.

Wśród niezrealizowanych pomysłów było również „podrzucenie kubańskiemu przywódcy trującego albo wybuchowego cygara (powszechnie znany był fakt, że tow. Castro palił jak smok) lub stroju do nurkowania, zakażonego bakteriami gruźlicy. Rozważano też podłożenie muszli z materiałami wybuchowymi w miejscu, w którym nurkował”.

Pudełko Cohiba

Eksplodowanie Fidela Castro nie było zbyt etycznym pomysłem, ale w świecie kilerów z tajnych służb etyka nie jest priorytetem. Zresztą z wybuchowymi cygarami à la CIA nic nie wyszło. A Fidel spokojnie palił swoje własne przez prawie całe długie życie – zmarł w 2016 r. przeżywszy 90 lat.

Zplotek, które w latach 70. przeciekły do mediów wiadomo, że cygara dla Castro osobiście preparował w Langley dr Edward Gunn, szef wydziału medycznego CIA. Każde rozwijał, nasączał trucizną – jadem kiełbasianym, a potem zawiązywał starannie, żeby nie było śladu po majstrowaniu. Cygara umieszczono w specjalnym drewnianym pudełku, identycznym z tymi, w jakich wódz rewolucji dostawał swoje Cohiby. Miało zostać podrzuczone na Kubę, ale co się z nim ostatecznie stało – nie wiadomo.

Zapewne stoi gdzieś na regale w rezydencji któregoś z eksdyrektorów CIA, który pokazuje je gościom, mówiąc: „Te cygara miały zabić Fidela Castro, ale nikt nie odważył się ich doręczyć. Zajmuję je z magazynu, żeby się nie kurzyły. Zapalimy?”.



Fidel Castro palił zawsze cygara Cohiba, skręcane specjalnie dla niego i towarzyszy z partyjnej wierzchuszki



W walce zginęło 18 Amerykanów, a 116 zostało rannych. Po przeciwnej stronie zginęło 25 żołnierzy kubańskich oraz 45 grenadyjskich

ATAK RYTUALNIE POTĘPIŁA TZW. SPOŁECZNOŚĆ MIĘDZYNARODOWA.

Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto rządzi w regionie

Ciąg dalszy ze str. 7

Planowany Port Lotniczy Point Salines miał być największą inwestycją w infrastrukturę w historii Grenady, zaś naturalnym sojusznikiem przy jego budowie okazała się komunistyczna Kuba. Na Grenadę szybko przybyło kilka grup kubańskich inżynierów i wykwalifikowanych robotników.

Amerykańska administracja krytycznie odnosiła się do tego aliansu, podobnie jak do zbrojeń przeprowadzanych przez wyspiarską Ludową Armię Rewolucyjną. Bishop bezskutecznie próbował zatrzymać wzajemne napięcia – w 1983 r. udał się do Waszyngtonu celem rozmów z amerykańskimi oficjami. Wizyta premiera została jednak w USA ostantacyjnie zlekceważona.

Po zamachu z 13 października nastroje uległy radykalizacji – rzeczywistą władzę objął skrajnie lewicowy Bernard Coard, a na wyspach odbyły się demonstracje poparcia dla Bishopa. Na wieść o nich wojsko przeprowadziło egzekucję Bishopa i to, czyli „rewolucyjny, antydemokratyczny chaos”, posłużyło Amerykanom za pretekst do planu zbrojnego obalenia rządu Grenady. Dodatkowym – oficjalnym – powodem była troska o los 800 amerykańskich studentów przebywających w tym czasie na Grenadzie.

„Urgent Fury”

Inwazja USA na Grenadę rozpoczęła się 25 października 1983 r., we wtorek. Amerykanie przeprowadzili desant na stare oraz nowe lotnisko w Point Salines oraz uwolnili Gubernatora Generalnego Grenady – Paula

Scoona. Wieczorem, ok. 19 na plażach wylądowali marines z ciężkim sprzętem. Przez całą noc aż do południa następnego dnia trwały walki z Kubańczykami oraz niedobitkami grenadyjskiej armii.

Tego samego dnia prezydent Ronald Reagan w towarzystwie premiera sojuszniczej Dominiki wygłosił przemówienie do narodu. Oznajmił w nim, że Stany Zjednoczone odpowiedziały na prośbę państw OECS i podjęły zdecydowane działania na rzecz przywrócenia porządku na Grenadzie oraz bezpieczeństwa w regionie.

Przy zdobywaniu owej twierdzy zginęło 19 Amerykanów, a 116 było rannych. Straty wojsk grenadyjskich i kubańskich także były niewielkie. Grenada straciła 45 żołnierzy, a Kuba 25 wojskowych, 59 było rannych, natomiast 638 wzięto

do niewoli. Najwięcej ofiar poniosła ludność cywilna. Amerykanie twierdzą, że podczas trzech dni walk zginęło 45 cywilów, a 358 było rannych.

Ostatecznie cele wojskowe operacji zostały osiągnięte 28 października. Obalony rząd wojskowy i rozpoczęto stopniowo tworzenie – jak to zawsze w takich przypadkach – „nowych struktur demokratycznych”.

Okupacja Grenady

Co ciekawe, inwazja została potępiona przez społeczność międzynarodową, w tym przez bliskich sojuszników USA, m.in. Wielką Brytanię. Celem sprzeciwu wobec inwazji zebrała się Rada Bezpieczeństwa ONZ, rezolucja została jednak zawetowana przez Amerykanów.

Po zbrojnej agresji na wyspę wkroczyły siły wojskowe sprzy-



mierzonych z USA państw kara-
ibskich, głównie Jamajki i rozpo-
częły jej faktyczną okupację,
trwającą do czasu zainstalowania
na Grenadzie władz podporząd-
kowanych Waszyngtonowi. Pań-
stwo zostało także pozbawione
jakichkolwiek sił obronnych.

Na czele utworzonego rządu
tymczasowego Grenady stanął
Nicholas Brathwaite (funkcję
utrzymał do grudnia 1984 r.,
kiedy przegrał wybory parla-
mentarne). W 1985 r. wycofano
z wyspy ostatnie obce wojska.
Bernard Coard za zabójstwo Bi-
shopa został w sierpniu 1986 r.
skazany na karę śmierci. W 1991
r. wyrok zmieniono mu jednak
na dożywotnie więzienie.

Psychowojna

Dla analityków inwazja była
ciekawa także z innych powo-
dów niż militarne. Pokazała
również siłę propagandy. Był to
bowiem jeden z konfliktów
przy okazji których zastoso-
wano nowe środki oddziaływa-
nia w przestrzeni publicznej.
Przed wszystkim w dużym
stopniu wykorzystano wojs-
kowe jednostki operacji psy-
chologicznych. Armia zaaranżo-
wała na przykład sesję fotogra-
ficzną z udziałem witających się
z rodzinami „uwolnionych”
amerykańskich studentów.

Przygotowano również kam-
panię informowania o tym jak
ludność Grenady cieszyła się
z wyzwolenia przez US Army
i Marines. Na murach wielu do-
mów na wyspie ukazały się sym-

bole jednostek biorących udział
w operacji oraz hasłami: „Dzie-
kujemy wam za wyzwolenie”
lub „KGB, wynoście się”. Miały
one być podobno spontanicznie
tworzone przez lokalną ludność.

Ówczesny sekretarz obrony,
Caspar Weinberger, już dzień
po rozpoczęciu interwencji
twierdził, iż operacja przebiega
nadszpiewanie sprawnie,
a oddziały armii i milicji rewolu-
cyjnej „stawiają niewielki opór
tylko w rejonie stolicy”.

USA zawsze góra

Zacytujmy fragment książki
Karola Derwicha „Instrumenty
polityki zagranicznej USA wobec
państw Ameryki Łacińskiej
1945-2000”, który dobrze od-
daje istotę wydarzeń z paździer-
nika 1983 r. „Amerykańska inter-
wencja miała za zadanie przede
wszystkim pokazać, iż Stany
Zjednoczone nie będą tolerować
w regionie żadnego reżimu pró-
bującego podważyć pozycję
USA poprzez swoje bliskie kon-
takty z Kubą i Związkiem Ra-
dzieckim. Inwazja na Grenadę
stała się w rezultacie manifesta-
cją aktualności doktryny Mon-
roego oraz koncepcji »grubej
pałki« w latynoamerykańskiej
polityce USA.

Interwencja na Grenadzie
była więc niejako kontynuacją
polityki Waszyngtonu wobec
Kuby i Nikaragui oraz wspiera-
nia rządu José Duarte w Salwa-
dorze”.

W tej sytuacji Grenada stała
się niejako naturalnym celem

w realizowanej przez admini-
strację Reagana strategii „odpy-
chania komunizmu” - tzw. „rol-
back policy”. Reagan z uporem
twierdził, że Stany nie mogą wy-
grać rywalizacji ze Związkiem
Radzieckim i międzynarodo-
wym komunizmem, jeśli nie
wykażą się zdolnościami przy-
wódczymi w środowisku mię-
dzynarodowym. Oznaczało to
w praktyce, że w celu zatrzyma-
nia postępów komunizmu w re-
gionie USA powinny się posłu-
żyć również interwencją bezpo-
średnią jako instrumentem swej
polityki.

Taka linię Waszyngtonu po-
twierdziła także interwencja
w Panamie w grudniu 1989 r.,
pod kryptonimem „Just Cause”.
Odbyla się ona już za prezyden-
tury George H.W. Busha, na dzie-
sięć lat przed przekazaniem ju-
rydykcji nad Kanałem Panam-
skim Republice Panamy

Testując doktrynę

Agresja na Grenadę nie była
wielką operacją militarną, za-
równo jeśli chodzi o zaangażo-

rykańska Nowa Partia Naro-
dowa (NNP) Herberta Blaize’a.
Dzień inwazji, 25 października,
jest do dziś obchodzony na Gre-
nadzie jako Dzień Dziękczynie-
nia. Lotnisko w Point Salines,
ironicznie, nosi dziś imię zamor-
dowanego Maurice’a Bishopa.

Reakcja międzynarodowa -
interwencja USA spotkała się
z szeroką krytyką na arenie mię-
dzynarodowej. Zgromadzenie
Ogólne ONZ potępiło ją 2 listo-
pada 1983 roku jako „rażące na-
ruszenie prawa międzynarodo-
wego” (108 głosów za, 9 prze-
ciw). Nawet bliscy sojusznicy,
jak Wielka Brytania, wyrazili
dezaprobatę z powodu braku
konsultacji. Premier Margaret
Thatcher była osobiście obu-
rzona działaniem USA, choć pu-
blicznie jej rząd wstrzymał się
od głosu w Radzie Bezpieczeń-
stwa ONZ, by nie podważyć so-
juszu.

Dla armii USA - operacja ob-
nażyła poważne wady w syste-
mie dowodzenia, komunikacji
i koordynacji między różnymi
rodzajami sił zbrojnych. Była

OFICJALNYM CASUS BELLI BYŁA DLA ADMINISTRACJI USA OBAWA O „ŻYCIE AMERYKAŃSKICH STU- DENTÓW PRZEBYWAJĄCYCH WÓWCZAS NA WYSPIE”

wane siły, długość walk, jak
i ofiary po obu stronach, stano-
wiła jednak przełomowy mo-
ment w historii najnowszej. Była
pierwszym testem doktryny
wojskowej według której Stany
Zjednoczone powinny atakować
jedynie słabego przeciwnika,
mając pewność uzyskania ła-
twego zwycięstwa.

W przeciwieństwie do wcze-
śniejszej wojny w Wietnamie,
podczas której waszyngtońska
propaganda poniosła klęskę
przygotowano szeroko zakro-
joną kampanię informacyjną
mającą usprawiedliwić napaść
jako działania prewencyjne,
czyli model, który dwadzieścia
lat później zastosowano również
wobec Iraku.

Spójrzmy na skutki

Operacja „Urgent Fury” miała
jednak konsekwencje zarówno
dla Grenady, jak i dla Stanów
Zjednoczonych. Zacytujmy por-
tal Bas-3.pl, propagujący tzw. Bo-
jowy System Walki w Kontakcie
Bezpośrednim (BAS). Analitycy
portalu pod tym kątem przeana-
lizowali inwazję i wyciągnęli
kilkę wniosków:

„Dla Grenady - interwencja
zakończyła rządy wojskowej
junty. Aresztowano Bernarda
Coarda i Hudsona Austina. Przy-
wrócono na stanowisko guber-
natora generalnego Sir Paula
Scoona, który powołał rząd tym-
czasowy pod wodzą Nicholasa
Brathwaite’a. W grudniu 1984
roku odbyły się demokratyczne
wybory, które wygrała proame-

bezpośrednim impulsem
do przeprowadzenia reform,
których zwieńczeniem było
uchwalenie w 1986 roku
ustawy Goldwatera-Nicholsa.
Ten akt prawny zreorganizował
strukturę dowodzenia Penta-
gonu, wzmacniając rolę Prze-
wodniczącego Kolegium Połą-
czonych Szefów Sztabów i pro-
mując „połączoność” (joint-
ness) operacyjną, co zaowoco-
wało znacznie sprawniejszymi
działaniami w przyszłości, np.
podczas operacji „Pustynna
Burza”.

Relacje z mediami - decyzja
Pentagonu o nałożeniu całko-
witej blokady medialnej
na pierwsze dwa dni inwazji
wywołała ogromne kontrower-
sje i oskarżenia o cenzurę. Kry-
zys ten doprowadził do powo-
łania Komisji Sidle’a i stworze-
nia systemu „press pools”,
który miał zapewnić mediom
dostęp do przyszłych operacji
wojskowych od samego po-
czątku.

Wpływ na politykę USA -
dla administracji Reagana ope-
racja była wielkim sukcesem
wizerunkowym. Wzmocniła
jego wizerunek jako silnego
przywódcy, gotowego użyć siły
w obronie amerykańskich in-
teresów i przeciwstawić się ko-
munizmowi. Pomogła przeła-
mać „syndrom wietnamski” -
niechęć społeczeństwa i poli-
tyków do interwencji zbroj-
nych, wyznaczając ton dla bar-
dziej asertywnej polityki zagra-
nicznej USA w latach 80.”.

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu; www.echodnia.eu

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

■ FINANSE BIZNES ■ GASTRONOMIA ■ HANDLOWE
■ KOMUNIKATY ■ MATRYMONIALNE ■ MOTORYZACJA
■ NAUKA ■ NIERUCHOMOŚCI ■ PRACA ■ ROLNICZE
■ RÓŻNE ■ TURYSTYKA ■ USŁUGI ■ USŁUGI KAMIENIARSKIE
■ USŁUGI POGRZEBOWE ■ ZDROWIE ■ ZWIERZĘTA
■ ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

AUTOREKLAMA

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia
stronazdrowia.pl

AUTOREKLAMA

**nasze
komunikaty.pl**

REKLAMA

0011477834

INFORMACJA

Burmistrz Miasta i Gminy Iwaniska

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Iwaniskach, zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.) na okres 21 dni, tj. od dnia 12.02.2026 r. do dnia 5.03.2026 r. został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do zamiany oznaczonych nr nr: 1001/7, nr 1006/4, położonych w obrębie Ujazd, gmina Iwaniska.

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotowej nieruchomości podane zostały w wykazie.

Dodatkowych informacji udziela Referat Rolnictwa, Rozwoju Gospodarczego i Promocji Gminy Urzędu Gminy w Iwaniskach, pok. nr 3, tel. 15 860 12 54 wew. 106 w godzinach od 7.30 do 15.30 od poniedziałku do piątku.

REKLAMA

0011477074

INFORMACJA

Działając na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami /Dz. U. z 2024r. poz. 1145 ze zm./

Burmistrz Gminy i Miasta w Ulanowie zawiadamia,

że w dniach od 12.02.2026r. do dnia 04.03.2026r. na stronie internetowej bip.ulanow.pl Urzędu Gminy i Miasta w Ulanowie, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy i Miasta w Ulanowie, ul. Rynek 5, 37-410 Ulanów oraz u sołtysów sołectw można zapoznać się z informacją dotyczącą wytypowania nieruchomości stanowiących własność Gminy Ulanów przeznaczonych do sprzedaży i dzierżawy. Szczegółowych informacji udziela pracownik ds. gospodarki gruntami w Urzędzie Gminy i Miasta w Ulanowie, ul. Rynek 5 w pokoju nr 5 tel. 15 8763041 wew. 17 w godzinach pracy Urzędu.

GG.6840.3.2026

Ogłoszenie o przetargu

Ulanów, dnia 9.02.2026r.

Burmistrz Gminy i Miasta w Ulanowie

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ulanów położonej w miejscowości Bukowina.

Pierwszy przetarg, który odbył się w dniu 01.12.2025r. zakończył się wynikiem negatywnym.

Przedmiotem przetargu jest działka niezabudowana: nr ewid. 279/21 o pow. 0,1537 ha, wydzielona z działki nr ewid. 279/15 z przeznaczeniem pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinna, położona na skraju zabudowy wsi od strony miejscowości Bieliny. Otoczenie - zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, łąki, las. Działka w terenie częściowo uzbromionym - woda, kanalizacja, w sąsiedztwie eNN. Teren płaski, niezadrzewiony, porosły niewielkimi chwastami. Bezpośredni dostęp do drogi publicznej, wzdłuż drogi rów odwadniający. Działka jest objęta Księgą Wieczystą nr TB1N/00094024/5 założoną w Sądzie Rejonowym w Nisku IV Wydziale Ksiąg Wieczystych. Przedmiotowa działka nie jest objęta aktualnym planem miejscowym. Wg Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Ulanów (Uchwała Nr IX/41/2007 z dnia 2007-09-14) jest położona w terenie użytków zielonych. **Wartość działki nr ewid. 279/21 wynosi 52 478,00 zł + 23% Vat**

Działka wolna jest od obciążeń.

Przetarg odbędzie się w dniu 17.03.2026r. w sali narad Urzędu Gminy i Miasta w Ulanowie ul. Rynek 5, 37-410 Ulanów o godzinie 10:00

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 400,00 zł Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Gminy i Miasta w Ulanowie nr 80 9430 1032 4000 0303 2000 0002 w Nadszkańskim Banku Spółdzielczym Stalowa Wola Oddział Ulanów najpóźniej do dnia 10.03.2026r.

W przypadku, gdy osoba, która wygrała przetarg uchyli się od zawarcia umowy w formie aktu notarialnego wadium przepada na rzecz Gminy Ulanów. Wadium wpłacone przez osobę, która wygrała przetarg, zostanie zaliczone na poczet ceny nabytej działki, pozostałym uczestnikom wadium zostanie zwrócone po zakończeniu przetargu.

Wszystkie opłaty związane z zakupem działki ponosi nabywca.

Uczestnikom przetargu powinien posiadać dowód osobisty i dowód wpłaty wadium.

Osoba reprezentująca w przetargu inną osobę powinna posiadać pisemne pełnomocnictwo do reprezentowania.

Blizszych informacji udziela pracownik d/s gospodarki nieruchomościami pokój nr 5, tel. (15) 8763041 wew. 17 w godzinach pracy Urzędu.

Burmistrz może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Chcę, żeby ludzie zobaczyli, kim naprawdę jestem



Sebastian Fabijański o swoim udziale w „Tańcu z gwiazdami” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Edyta Zając pozuje w mini

Celebrytka przejęła od Klaudii El Dursi prowadzenie „Hotelu Paradise” i przebywa w rajskim zakątku, gdzie trwają nagrania nowej odsłony randkowego hitu. Zachwycała w odważnej sukni, eksponując nogi, a teraz znów przyciągnęła uwagę, pozując w różowej mini. „Moja wersja »fine dining« na planie »Hotelu Paradise«” – podpisała zdjęcia na Instagramie.

Blanka Lipińska zapewnia dobrobyt

Pisarka wykorzystuje media społecznościowe do zarabiania. „Masz tyle kasy, a tu tyle reklam” – zauważył jeden z obserwatorów jej Instagrama. W odpowiedzi Lipińska napisała: „Mi nie przeszkadza zarabianie, więc bez wychodzenia z domu z radością będę zapewniać dobrobyt następnym pokoleniom”.

Marcelina Zawadzka poszła za mężczyzną

Prezenterka przeprowadziła się z narzeczonym i synem do Dubaju. Teraz wyjaśniła na Instagramie tę decyzję. „Całe życie pracowałam. Teraz mam dziecko. Stwierdziłam, że jeśli postawię na pracę, na karierę, to mogę stracić relację. Więc postanowiłam pierwszy raz pójść za mężczyzną, słuchać, czego on chce” – napisała. I dodała: „Max jest tam rezydentem już wiele lat, ma tam firmę, ma tam brata, rodzinę, jego mama często tam nas odwiedza. To Max chciał się przeprowadzić”. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Banksterzy TVN 7, 20:00

Zaciągnięcie kredytu może wydawać się dobrym sposobem na zrealizowanie marzeń. Bohaterowie filmu pozwolili się zwieść bankom i zaciągnęli kredyty we frankach szwajcarskich. W dramacie występują między innymi Antoni Królikowski, Rafał Zawierucha, Jan Frycz i Małgorzata Kożuchowska.

Superagent TV Puls, 20:00

Niezdarny policjant Rayane odkrywa, że jego babcia została porwana przez kartel narkotykowy. Aby uratować staruszkę, Rayane i jego ekipa muszą dostarczyć przestępcom warte fortunę kamienie szlachetne.

Opera!

Ale Kino+ HD, 20:10
W dniu ślubu Eurydyka zostaje zastrzelona. Orfeusz wyrusza w podróż do podziemi, przedstawionych jako mroczny Grand Hades Hotel. Spotka tam postacie uwikłane w swoje własne dramaty i zmierzy się z najgłębszymi lękami, próbując ocalić ukochaną.

Ślady zbrodni TVP 2, 21:45

Bohater to właściciel firmy czyszczącej, specjalizującej się w porządkowaniu miejsc zbrodni. Wkracza, gdy policja zabezpieczy już dowody. Kolejne zlecenie przysparza mu mnóstwo kłopotów, zostaje uwikłany w mroczną intrygę.

KRZYŻÓWKA NR 23

Poziomo:

- 3) obraz olejny Jana Matejki,
- 10) Marszałkowska w naszej stolicy,
- 11) smaczny kawałek jedzenia,
- 12) pomoc materialna, zapomoga,
- 14) drzewo o drżących liściach,
- 15) dom na plantacji kawy,
- 16) jednokołowy wózek na budowie,
- 19) „... Gąbka”, profesor z polskiej kreskówki,
- 23) film z rolą Jennifer Lopez,
- 27) cena papierów wartościowych,
- 28) główny mięsień oddechowy,
- 29) sprzedaje popularne powieści,
- 30) „... po polsku”, film w reżyserii Wojciecha Wójcika,
- 33) drapieżny ssak z rodziny wiwerowatych,
- 37) iracka metropolia nad Tygrysem,
- 38) „elektryczna” ryba morska,
- 39) szczypczyki w kosmetyczce,
- 40) góry z Giewontem i Rysami,
- 41) wzgórze i obszar rekreacyjny w Kielcach.

Pionowo:

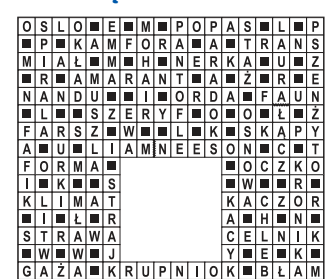
- 1) jednostka ładunku elektrycznego,
- 2) wzbudzona morska toń,
- 3) metropolia „gorącej” wyspy,
- 4) część śmigła samolotu,
- 5) arystokrata z Wielkiej Brytanii,
- 6) imię autora powieści „Ludzie bezdomni”,
- 7) ryba gotowa do tarła,



- 8) bezwonny i bezbarwny gaz szlachetny,
- 9) „... łamie przepisy”, program kulinarny,
- 13) srebrzysty, lekki metal,
- 17) piłkarski klub z Gdyni,
- 18) chroni głowę budowlańca,
- 20) tkanina z wełny czesankowej,
- 21) „zmora” aktora,
- 22) jęczmień lub pszenica,
- 24) dawna nazwa stopu metali,

- 25) narząd spełniający określone funkcje,
- 26) odmiana węgla kamiennego,
- 30) Robert, kierowca wyścigowy,
- 31) kosmopolityczna bylina bagienna,
- 32) aktor ról dramatycznych,
- 34) ozdoba kapelusza z piór,
- 35) znawca tego, co piękne,
- 36) bajkowy posiadacz cudownej lampy.

ROZWIĄZANIE NR 22



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś postaw na odwagę i szczerość. Horoskop dzienny zapowiada, że rozmowa przyniesie przełom, a wieczór da ci spokój i radość.

Ryby (19.02 - 20.03)

Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że odważnie podejmiesz decyzje, które otworzą nowe drzwi i wzmocnią twoją pewność siebie!

Baran (21.03 - 19.04)

Spotkanie z kimś inspirującym przyniesie ci świeże pomysły i odwagę do zmian. Horoskop na czwartek wróży udany dzień.

Byk (20.04 - 20.05)

Twoja charyzma przyciągnie uwagę kilku osób. Horoskop dzienny mówi, że odważny krok przyniesie długofalowe korzyści już dziś.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Horoskop na dziś zapowiada, że precyzja oraz cierpliwość pomogą ci zamknąć zaległe sprawy oraz uporządkować ważne plany.

Rak (22.06 - 22.07)

Współpraca przyniesie lepsze efekty niż samotne działania. Horoskop dzienny na czwartek radzi zaufać sprawdzonym ludziom.

Lew (23.07 - 22.08)

Intuicja podpowie ci właściwy kierunek. Horoskop dzienny to wskazówka, by unikać pochopnych ocen i niepotrzebnych sporów.

Panna (23.08 - 22.09)

Energia sprzyja podróżom, nauce oraz odważnym planom na najbliższe tygodnie. Horoskop na dziś stanowczo radzi działać odważnie.

Waga (23.09 - 22.10)

Konsekwencja w działaniu zapewni stabilność i uznanie wielu osób. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dostarczy ci to satysfakcji.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Nieszablonowe pomysły przyciągną wsparcie. Horoskop dzienny zapowiada, że będzie to możliwe, jeśli odważysz się mówić otwarcie o swoich marzeniach.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Wrażliwość będzie twoją siłą. Horoskop na dziś wróży, że zajmiesz się budowaniem więzi i twórczymi projektami. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że spokojna rozmowa z bliską osobą pozwoli wyjaśnić nieporozumienia i przywróci harmonię.

Maliszewska i Niewiński walczą dziś o medale

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SHORT TRACK. Reprezentanci Polski w short tracku powalczą w czwartek o medale na igrzyskach we Włoszech. Rozmawiamy z prezesem PZŁS Rafałem Tataruchem.

Duży zawód sprawili Natalia Maliszewska, Kamila Sellier, Michał Niewiński i Felix Pigeon w rywalizacji sztafet mieszanych w short tracku w Mediolanie. Polacy odpadli już w ćwierćfinale, a po cichu liczyliśmy nawet na medal. Rozczarowanie?

Dla mnie ogromny zawód. Nie tak to miało wyglądać. Nasi zawodnicy walczyli na maksa, ale inaczej sobie wszystko wizualizowałem. Eliminacje zawsze są najtrudniejsze, a potem wbrew pozorom jest łatwiej. Późniejsze półfinały i finały, że nawet faworyci mieli problem i odpadali. Wielka szkoda.

W czwartek w ćwierćfinale zobaczymy Natalię Maliszewską w konkurencji na 500 metrów i Michała Niewińskiego na 1000 metrów. Z rywalizacji odpadli Gabriela Topolska i Felix Pigeon. Może to będzie polski dzień medalowy w short tracku?

Muszą stanąć na starcie i walczyć. Po Michale widzę, że po trudnym początku sezonu odbudował się i startuje z pewną lekkością. Czuje się dużo lepiej chyba klimat igrzysk dobrze go nastroił. Natalia z kolei to jest wielka profesjonalistka. Wie, gdzie i jak się ustawić podczas rywalizacji, gdzie wstawić nogę, w którym miejscu zaatakować. Ma ogromne doświadczenie, co pokazała w biegach eliminacyjnych. Pojechała swoje i jestem



FOT. PAP/TERESA SUAREZ

Natalia Maliszewska awansowała do ćwierćfinału na 500 m. Rywalizacja finałowa odbędzie się dziś

przekonany, że będzie się liczyć w walce o medale.

Jeszcze bardziej polscy kibice liczą na medale w łyżwiarstwie szybkim. W piątek wieczorem na dystansie 10 km, w swojej koronnej konkurencji występuje Władimir Semirunnij. Władek ma w tym momencie najlepszy wynik na świecie na 10 kilometrów. Gdy patrzę na niego, to widzę spokój i pełen profesjonalizm. Jeśli nie ma potrzeby, to nie podchodzi do zawodników, nie taka jest moja rola. Ona już się skończyła, gdy zawodnicy dotarli do wioski. Naszym zadaniem było stworzyć im jak najlepsze warunki, aby mieli wszystko

dopięte na ostatni guzik. Oddaję się teraz emocjom i czekam na sukcesy naszych sportowców.

W sobotę na 500 metrów wystartują Damian Żurek, Marek Kania i Piotr Michalski. Żurek bez wątpienia będzie faworytem do walki nawet o złoty medal. Powoli mrozi pan już szampana?

Walczymy. I to lepsze słowo niż wywieranie na zawodnikach jeszcze większej presji. Damian na pewno ma duże szanse na medal, jest bardzo dobrze przygotowany do igrzysk. Jego największy rywal, Amerykanin Jordan Stolz, mówi o naszym reprezentancie, że to właśnie

on jest jego największym konkurentem. Z jednej strony to mobilizuje, z drugiej pojawia się dodatkowa presja, ale to są igrzyska i chcąc, nie chcąc, presja jest obecna.

Równie duże szanse na medal będzie mieć w niedzielę m.in. Kaja Ziomek-Nogal, która powalczy na dystansie 500 metrów.

Kaja prezentuje się w ostatnim czasie naprawdę świetnie. Nie kryję, że wiążemy z jej występem duże nadzieje. Poza nią zobaczymy jeszcze nieobliczalną Andżelikę Wójcik, która potrafi pojechać bardzo szybko. Zrobi wszystko, aby zaprezentować się z jak najlepszej strony. Jest też Martyna Baran. Na dystansie 1500 metrów powalczą także Władimir Semirunnij i Natalia Czerwonka. Może nie są w czołówce światowych list w tej konkurencji, ale też liczymy na ich dobre występy.

W czwartek poza występem short trackistów (od 20.15 - gdy rozpoczyna się ćwierćfinały - będziemy obserwować rywalizację o medale) emocjonować się będziemy także innymi występami reprezentantów Polski na olimpijskich arenach w Italii. W supergigancie kobiet w narciarstwie alpejskim wystąpi Maryna Gąsienica-Daniel (początek rywalizacji o 11.30). W rywalizacji na 10 km stylem dowolnym w biegach narciarskich zaprezentują się Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek i Monika Skinder (bieg rozpocznie się o godz. 13.00). W sztafecie mieszanej saneczkarstwa wystąpią Klaudia Domaradzka, Nikola Domowicz, Dominika Piwkowska, Wojciech Chmielewski, Michał Gancarczyk i Mateusz Sochowicz (tę rywalizację zaplanowano w sesji popołudniowej, start o godz. 18.30). ©©

Barcelona przed trudnym dwumeczem. Hit półfinału Pucharu Króla

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. FC Barcelona rozegra hitowy półfinałowy dwumecz z Atletico Madryt. Czy podopieczni Diego Simeone na swoim stadionie zdołają zaskoczyć faworyzowaną Dumę Katalonii?

FC Barcelona z obydwojoma Polakami - Robertem Lewandowskim i Wojciechem Szczęsnym na ławce - do tej pory w Copa del Rey mierzyła się tylko z niższej notowanymi rywalami, Racingiem Santander oraz Albacete, ale i tak nie była to lekka droga do półfinału. Szczególnie nerwowo zrobiło się w końcówce meczu z tym drugim przedstawicielem Segunda División, który rundę wcześniej z Pucharu Króla sensacyjnie wyrzucił wielki Real Madryt.

O skali trudności tych rozgrywek najlepiej świadczy fakt, że Lewandowski - który w obu wspomnianych spotkaniach nie grał pełnych 90 minut - nie zdobył ani jednej bramki! Do-

tychczas nasz najlepszy napastnik trafił jedynie w rozgrywkach hiszpańskiej La Ligi (18 meczów, 10 goli), Lidze Mistrzów (7 meczów, 2 gole) oraz w zakończonym triumfem miniturnieju o Superpuchar Hiszpanii w Arabii Saudyjskiej (1 mecz, 1 gol) przeciwko Realowi. Szczęsny w tym czasie siedział na ławce, a w sezonie wystąpił w zaledwie dziewięciu meczach.

Atletico również nie miało łatwo w starciach z przedstawicielami zaplecza hiszpańskiej La Ligi. Najpierw wyeliminowało CD Atletico Baleares, a później Deportivo La Coruña. Podopieczni Simeone - najdłuższej urzędującego na jednym stanowisku trenera w Europie - w obu meczach drżeli o awans do końcowego gwizdka.

Dla kogo będzie to tłusty czwartek, przekonamy się od godziny 21. W Polsce starcie Atletico - Barcelona można obejrzeć wyłącznie za opłatą w Eleven Sports 1. Rewanż w stolicy Katalonii zaplanowano na początek marca. ©©



FOT. PAP/EP/TONI ALBIR

Robert Lewandowski w meczu z Albacete wybiegł w pierwszym składzie, a został zmieniony w 66. minucie

Hejt na polską skoczkinię. Czy medal Tomasiaka zaciemnił obraz?

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Reprezentacja Polski zajęła 11. miejsce w konkursie drużyn mieszanych w skokach narciarskich na igrzyskach w Italii. Fala hejtu wylała się na naszą zawodniczkę.

Niespełna 24 godziny trwała w Polsce euforia po srebrnym medalu Kacpra Tomasiaka na skoczni normalnej w Predazzo. Konkurs drużyn mieszanych szybko zweryfikował

prawdziwy potencjał polskich skoków. Wicemistrz olimpijski zrobił, co mógł, ale nawet jego talent nie był stanie przypudrować aktualnie prawdziwej siły - a raczej naszej bezradności - w jednej z ulubionych przez Polaków dyscyplin.

W gronie dwunastu drużyn, wśród których były tak egzotyczne ekipy, jak chociażby Rumunia czy Chiny, nasza reprezentacja zajęła dopiero jedenaste, przedostatnie miejsce i nie zakwalifikowała się nawet do drugiej serii, w której wystąpiło osiem czołowych zespo-

łów. Polacy uplasowali się nawet za skoczkami z Azji. Pola Bełtowska skoczyła 82 metry, Paweł Wąsek - 102,5 m, Anna Twardosz - 92 m, a Kacper Tomasiak - 100,5 m. Wygrała reprezentacja Słowenii przed Norwegią i Japonią.

Po zawodach Pola Bełtowska przyznała, że zmaga się z falą hejtu i otrzymuje niecenne wiadomości w prywatnych korespondencjach SMS.

- Nie spodziewałam się, że ludzie mogą pałać do mnie aż taką nienawiścią. Nie robię tego specjalnie, a jestem „jecha-

z góry na dół. Hejt zawsze był i będzie, więc nie biorę tego do siebie. Jeśli komuś jest lepiej, niech pisze - przyznała w rozmowie ze skijumping.pl.

Na sytuację szybko zareagował Polski Związek Narciarski. „Granica została przekroczona. Każdy sportowiec może mierzyć się z merytoryczną oceną swoich startów, ale nikt nie może godzić się na hejt i prywatne wiadomości pełne nienawiści” - czytamy w oświadczeniu związku.

Na dużej skoczni w Predazzo odbędą się jeszcze trzy kon-

kursy olimpijskie: indywidualne mężczyzn (14 lutego) i kobiet (15 lutego) oraz rywalizacja męskich duetów (16 lutego).

Biało-Czerwoni bardzo słabo zaprezentowali się nie tylko na skoczni w konkursie mikstów. W rywalizacji drużyn mieszanych w short tracku, czyli w konkurencji, w której mieliśmy prawo liczyć co najmniej na awans do finału, także zakończyło się na pierwszym starcie. Czyli olbrzymim rozczarowaniem. Nie lepiej było w saneczkarstwie. Klaudia Domaradzka nie zakwalifikowała

się nawet do finałowej dwudziestki.

W biegach narciarskich nasi zawodnicy potwierdzili, że nieustannie są bardzo daleko za najlepszymi. Już w eliminacjach sprintu stylem klasycznym odpadli Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Monika Skinder, Maciej Staręga i Sebastian Bryja. Podobnie było w biathlonie. Najlepszy z Polaków, Grzegorz Galica, zajął dopiero 33. miejsce w biegu na 20 km; pozostali uplasowali się w piątej, a nawet siódmej dziesiątce zawodów... ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Radomiak zakontraktuje
Salifou Soumaha,
skrzydłowego Gwinei?Olha Ilkevych
Radom

PIŁKA NOŻNA. Radomiak Radom jest blisko zakontraktowania Salifou Soumaha, 22-letniego reprezentanta Gwinei ze szwedzkiego klubu Malmö FF.

Zawodnik ma wzmocnić ofensywę i zapewnić klubowi gotową alternatywę na wypadek odejścia Capity, który może odejść do USA - jest poważne zainteresowanie klubu Sporting Kansas City tamtejszej ligi MLS.

Radomiak Radom jest bardzo blisko pozyskania nowego skrzydłowego. Jak informuje Szymon Janczyk z portalu Wesoło, do zespołu z Ekstraklasy ma trafić Salifou Soumah, 22-letni reprezentant Gwinei, obecnie związany kontraktem ze szwedzkim klubem grającym w ekstraklasie Malmö FF.

Gwinejczyk występuje na pozycji prawego napastnika i ma na koncie cztery występy w seniorskiej reprezentacji swojego kraju. Urodzony 3 października 2003 roku zawodnik uchodzi za piłkarza o dużym potencjale, który w ostatnich miesiącach nie zdołał jednak przebić się w europejskiej piłce na najwyższym poziomie.

Salifou Soumah trafił do Malmö FF latem tego roku z azerskiego Zira FK. Szwedzki klub zapłacił za niego ponad mi-

lion euro, lecz ten transfer nie spełnił dotychczas oczekiwań. Skrzydłowy rozegrał łącznie 12 spotkań w barwach Malmö, nie notując ani bramki, ani asysty. W trwającym sezonie wystąpił w pięciu meczach, lecz jego rola w zespole była marginalna.

Zdecydowanie lepiej radził sobie w Azerbejdżanie. W barwach Ziry FK Soumah rozegrał 82 spotkania ligowe, w których zdobył 18 bramek i zanotował 11 asyst. To właśnie tam zapracował na transfer do Szwecji i zwrócił na siebie uwagę skautów z kilku krajów.

Kariera Gwinejczyka rozpoczęła się w klubie AS Kaloum Star, a następnie prowadziła przez Turcję i Francję. W 2022 roku był piłkarzem tureckiego Yerköşporu, a później trafił do Le Havre, gdzie zanotował jeden występ ligowy. Soumah jest również młodzieżowym reprezentantem Gwinei, latem 2023 roku występował w kadrze U-23 podczas Pucharu Narodów Afryki.

Transfer do Radomiaka ma być dla zawodnika szansą na odbudowanie formy i ponowne wejście na właściwe tory. W radomskim klubie postrzegany jest jako piłkarz, który w niedalekiej przyszłości może zastąpić Capitę, wzbudzającego zainteresowanie innych zespołów.

Obecnie Radomiak i Malmö FF finalizują szczegóły transakcji. ©©



Salifou Soumah może wkrótce zasilić szeregi Radomiaka Radom.

PIŁKA NOŻNA

Zawodnicy Radomiak Futbol Plus, osoby z niepełnosprawnościami, uczestniczyli w siedmiodniowym zimowym obozie sportowo-integracyjnym w Węgierskiej Górze. W obozie wzięło udział łącznie 26 zawodników reprezentujących kluby Radomiak Futbol Plus, Chomentów Futbol Plus oraz Proch Pionki Futbol Plus. Nad bezpieczeństwem i prawidłowym przebiegiem zajęć czuwało 8 trenerów oraz 6 wolontariuszy. OI



FOT. RADOMIAK FUTBOL PLUS

KOSZYKÓWKA

HydroTruck w Sochaczewie
W 24. kolejce drugiej ligi koszykarzy HydroTruck zmierzy się na wyjeździe z Rysiami Sochaczew. Spotkanie odbędzie się w sobotę, 14 lutego, o godzinie 16:00. OI

Aleksander Ruta w czołówce
Formuły 4 w PortugaliiRedakcja Polska Press
Radom/Portugalia

FORMUŁA 4. Aleksander Ruta, 17-latek pochodzący z Radomia, ukończył wszystkie trzy wyścigi drugiej rundy zimowych mistrzostw Formuły 4, Formula Winter Series.

Walczył w czołówce na portugalskim torze w Portimao.

Po szóstym miejscu w drugim wyścigu pierwszej rundy w Estorilu młody Polak przyjechał do Portimao z jasno określonym celem - poprawić tempo na mokrej nawierzchni i jeszcze lepiej wykorzystać swoje umiejętności w rywalizacji z najlepszymi.

Kierowca ekipy Van Amersfoort Racing konsekwentnie pokazywał postępy, widowiskowo przebijając się przez grupę ponad 30 zawodników z całego świata. W każdym z trzech wyścigów zyskiwał po kilka pozycji, kończąc rywalizację odpowiednio na szóstym, szóstym i piątym miejscu.

Jego umiejętność adaptacji do trudnych warunków, pewność za kierownicą oraz determinacja w walce o każdą pozycję potwierdzają, że jest jednym z najbardziej obiecujących młodych talentów serii. Formę w Portimao można uznać za dowód, że Polak staje się coraz groźniejszym rywalem na torze i zawodnikiem, którego warto śledzić w kolejnych rundach.



FOT. ARCHIWUM KIEROWCY

Aleksander Ruta z Radomia znowu z dobrym wynikiem na torach w Portugalii. Teraz, od 12 do 15 lutego, będzie walczył na torze w Walencji.

„Wycisnęliśmy w ten weekend wszystko, co mogliśmy z pakietu, jakim dysponujemy, dlatego możemy być zadowoleni - mówi Aleksander Ruta. - Pierwszy wyścig spędziliśmy niemal w całości za samochodem bezpieczeństwa, ale mogliśmy pościgać się na ostatnim okręgu, na którym przebiłem się z dziesiątego na szóste miejsce. W drugim wyścigu warunki także były bardzo trudne, ponieważ tor przesychał. Po starcie z jedenastego pola miałem dobre tempo i byłem w stanie awansować na szóstą lokatę”.

„Trzeci wyścig także był bardzo udany - kontynuuje Polak. - Znaleźliśmy wreszcie dobre ustawienia, na przesycające

warunki, co pozwoliło mi przebić się na piąte miejsce, choć musiałem omijać rywala, który zgasił silnik startując bezpośrednio przede mną. Po zaciętej walce minąłem linię mety jako piąty. To były dwa cenne weekendy, ale mam nadzieję, że w Walencji czekają nas już suche wyścigi”.

„Trudne warunki podczas obu rund w Portugalii były dla nas świetnym treningiem i pozwoliły Olkowi zrobić bardzo duże postępy - dodaje jego trener, Jakub Wysocki z Motorsport Solutions. - Obie sesje kwalifikacyjne były bardzo wymagające z uwagi na zmienne warunki i nie do końca trafione ustawienia, ale jedenaste i dzie-

siąte pola startowe to mimo wszystko bardzo solidne wyniki”.

„Wszystkie trzy wyścigi upłynęły pod znakiem świetnej walki i dużej pewności siebie Olka, który w każdym z nich zyskał po kilka pozycji i był jednym z najmocniej imponujących zawodników na torze - podsumowuje Wysocki. - Myślę, że to efekt nie tylko większego doświadczenia, ale także większej swobody i frajdy z jazdy w takich warunkach. Oby tak dalej!”.

Trzecia runda Formula Winter Series 2026 odbędzie się w dniach 12-15 lutego na torze Circuit Ricardo Tormo w Walencji. ©©

Mecz Radomiak - Arka Gdynia. Nowy termin

Olha Ilkevych
Radom

PIŁKA NOŻNA. Na początku marca Radomiak Radom czeka intensywny okres ligowych zmagania.

Zieloni rozegrają dwa ważne spotkania na własnym stadionie, jedno zaległe oraz jedno w ramach 24. kolejki PKO BP Ekstraklasy.

Pierwszym z nich będzie zaległy mecz 19. kolejki PKO BP Ekstraklasy z Arką Gdynia. Spotkanie pierwotnie zaplano-

wane na piątek, 30 stycznia nie doszło do skutku z powodu awarii oświetlenia na Stadionie Radomskiego Centrum Sportu.

Departament Logistyki Rozgrywek w poniedziałek podjął decyzję o przełożeniu rywalizacji Radomiaka z Arką, wyznaczając nowy termin meczu na czwartek, 5 marca. Początek spotkania zaplanowano na godzinę 20:30, na stadionie przy ulicy Struga 63 w Radomiu.

Zaledwie trzy dni później Radomiak ponownie zaprezentuje się przed własną publicznością. W niedzielę, 8 marca,

Zieloni rozegrają mecz 24. kolejki PKO BP Ekstraklasy, w którym ich rywalem będzie GKS Katowice. Pierwszy gwizdek sędziego zabrzmiał o godzinie 14:45, a spotkanie odbędzie się na Stadionie Radomskiego Centrum Sportu.

W ostatnim meczu tych drużyn Radomiak Radom przegrał na wyjeździe z GKS Katowice 2:3. Bramki dla Zielonych zdobyli Rafał Wolski oraz Elves Balde. Mimo dobrej gry i kilku okazji, radomianie nie zdołali przechrzyli szali na swoją korzyść.

- Wyznaczyliśmy termin rozegrania zaległego meczu Radomiak - Arka, który odbędzie się w czwartek 5 marca o godzinie 20.30 Ze względu na fakt, że w tygodniu poprzedzającym 24. kolejkę rozegrane zostaną ćwierćfinały Pucharu Polski, a także zaplanowano jeden zaległy mecz na czwartek, wyjątkowo w piątek odbędzie się tylko jeden mecz Lechii Gdańsk z Jagiellonią Białystok, natomiast cztery spotkania zostaną rozegrane w niedzielę - powiedział Marcin Stefański, dyrektor operacyjny Ekstraklasy SA.

Korona Kielce gra z Radomiakiem Radom. Co przed meczem mówi trener Jacek Zieliński? **strona 16**



FOT. KAMIL BIELASZEWSKI

Cztery dekady temu, podczas inwazji na Grenadę, Amerykanie pokazali, że ten kawałek świata jest i będzie w ich strefie wpływów **strony 7 - 9**

POD
PARAGRAFEM

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Echo
Dnia

Czwartek
12.02.2026

Nr 35 (15 006)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

27-latek wpadł z dożywotnim zakazem kierowania. Czekają go więzienie
strona 4

Ludzkie kości w zwirowni w gminie Busko-Zdrój
strona 6

Dwie kolizje, jeden samochód i mocno pijana kobieta w Kajetanowie
strona 4

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



9 770137 902041



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

ŁAGÓW

Pomóżmy Dominice z Łagowa, której pilarka do drewna odcięła dłoń **strona 5**

Nowa 8. Dywizja Piechoty z Kielc ma dowódcę

Generał brygady Jan Wojno nowym dowódcą 8. Dywizji Piechoty Armii Krajowej mającej swoją siedzibę w Kielcach – przekazał wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz **strona 4**

Międzynarodowy Dzień Numeru Alarmowego 112. W Kielcach odznaczono operatorów **strona 2**

Dziś tłusty czwartek. Pączki mają być delikatne, pulchne i nadziewane tak hojnie, jak nakazuje tradycja **strona 6**

MĘŻCZYZNA TYMCZASOWO ARESZTOWANY NA TRZY MIESIĄCE

Mają podejrzanego o podłożenie ognia

Michał Nosal
Końskie

26-latek z Końskich jest podejrzanym o podłożenie ognia w bloku przy ulicy Warszawskiej w tym mieście.

W środowe przedpołudnie mężczyzna, któremu może grozić nawet 10 lat więzienia, został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

Przypomnijmy. Kilka minut po północy z soboty na niedzielę (7/8 lutego) strażacy dostali sygnał, że pali się w czteropiętrowym bloku socjalnym przy ulicy Warszawskiej w Końskich.

- Źródło ognia znajdowało się na korytarzu pierwszego piętra, gdzie paliły się nagromadzone meble. Były to trzy tapczany oraz elementy z płyt pilśniowych - relacjo-

nował młodszy brygadier Mariusz Czapelski, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Końskich.

Akcja w silnie zadymionym bloku, w którą zaangażowanych było ponad 60 strażaków, trwała przez blisko 3,5 godziny. Z bloku ewakuowane zostały 52 osoby. Strażacy musieli sforsować drzwi kilkunastu mieszkań, by upewnić się, że nikogo w nich nie ma.

Ratownicy wstępnie przypuszczali, że doszło do podpalenia. Sprawą zajęli się koneccy policjanci z pomocą biegłego do spraw pożarnictwa. Ruszyło śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Końskich.

Jej szef, prokurator Sebastian Mróz w środowe przedpołudnie, 11 lutego informował: - Efektem prowadzonych czynności było zatrzymanie w ponie-

dzialek 26-letniego mieszkańca Końskich. Mężczyzna usłyszał zarzut spowodowania zdarzenia w postaci pożaru zagrażającego życiu lub zdrowiu wielu osób oraz mieniu w wielkich rozmiarach. 26-latek nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia, które zostały już w części zweryfikowane.

26-latek nie mieszka w bloku, w którym się paliło. Miał już kłopoty z prawem. Był kilkakrotnie karany. Za to, o co jest podejrzanym tym razem, kodeks przewiduje karę nawet 10 lat więzienia. Prokuratura zwróciła się do sądu z wnioskiem o tymczasowe aresztowanie.

- Sąd przychylił się do wniosku. 26-latek został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące - mówił w środę po godzinie 11 prokurator Sebastian Mróz.



FOT. OSP RUDA MALEŃIECKA

Zniszczona po nocnym pożarze klatka schodowa bloku przy ulicy Warszawskiej w Końskich

Jutro w naszej gazecie PULS

● Profesor Wojciech Glac: - Racjonalni ludzie też mogą stracić głowę i zakochać się ● Joanna Kulig opowiada o swojej roli w serialu „Ołowiane dzieci”

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 41 375 72 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Tomasz
Rusek
publicysta



UWAGA NA „PORADNIK BEZPIECZEŃSTWA”

Ja wiem, wszyscy mamy jakieś pilne rzeczy do zrobienia. Trzeba odwieźć/odebrać skądś dziecko, czeka umówiony dentysta, zaraz ma dzwonić mechanik, macie zaplanowane zakupy, waszej paczce w paczkomacie kończy się termin na odbiór. Ale zatrzymajcie się na chwilę, teraz, gdy czytacie ten komentarz i zadzwonicie do Waszych bliskich seniorów: rodziców, dziadków czy do wujostwa. Ostrzeżcie ich przed nowym rodzajem oszustwa: na bezpieczeństwo. Po mieszkaniach chodzą dranie, którzy powołują się między innymi na „Poradnik bezpieczeństwa” i próbują wejść do domów. Po co? Po to samo, co zawsze: by okraść domowników. Gdy widzą, że mają do czynienia z osobą starszą, nieporadną albo łatwowierną, pakują się do przedpokojów, odwracają uwagę i obczajają, czy jest szansa coś zwinąć. Niektórzy dodatkowo ostrzegają, że muszą zrobić kontrolę pomieszczeń - by móc przeszukać szuflady czy szafki. Oczywiście działają z poważnymi minami, sugerując, że chcą pomóc, ale okradają na

prawdę! Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji ogłosiło 6 lutego na swoim Facebooku: „»Poradnik bezpieczeństwa« jest całkowicie bezpłatny. Nikt nie ma prawa żądać danych ani wejścia do Twojego domu, pod pretekstem dystrybucji lub informacji zawartych w »Poradniku«. Nie ma żadnych kontroli mieszkań. »Poradnik« jest materiałem edukacyjnym, nie nakłada na Ciebie żadnych obowiązków”. Ministerstwo ostrzega, ale nic tak skutecznie nie działa, jak telefon od ukochanego syna, córki, wnuczki czy wnuka. Dlatego dajcie znać tym, których kochacie i o których dbacie, żeby byli ostrożni, nie wpuszczali do domu obcych (a najlepiej nawet im nie otwierali, bo kto wie, czy dranie nie zrobią się namolni albo agresywni) i żeby informowali Was o takich najściach. A wy dajcie znać policji. Jak widać pomyślność naciągaczy nie ma granic i potrafią wykorzystać każdy temat i każdą możliwość, nawet jeśli trzeba posłużyć się strachem przed wojną czy kryzysem, byle tylko okraść, oszukać, wyłudzić...

Międzynarodowy Dzień Numeru Alarmowego 112

Paula Goszczyńska
Kielce

Z okazji Międzynarodowego Dnia Numeru Alarmowego 112 wojewoda Józef Bryk uhonorował wyróżniających się operatorów, którzy na co dzień pracują w Centrum Powiadomienia Ratunkowego w Kielcach.

11 lutego przypada Międzynarodowy Dzień Numeru Alarmowego 112. Z tej okazji Wojewoda Świętokrzyski Józef Bryk uhonorował wyróżniających się operatorów, którzy na co dzień pracują w Centrum Powiadomienia Ratunkowego w Kielcach. To praca wymagająca poświęceń, decyzyjności i zachowania spokoju w najtrudniejszych momentach.

Centrum Powiadomienia Ratunkowego w Kielcach uruchomione zostało w 2012 roku. Obsługuje zgłoszenia alarmowe pochodzące z terenu województwa świętokrzyskiego, a w razie potrzeby z terenu całej Polski. Aktualnie pracuje tu 46 operatorów numerów alarmowych. Średnia obsada każdego dyżuru wynosi 8 osób na zmianie dziennej oraz 7 na zmianie nocnej.

Średni czas na zgłoszenie operatora to 9-10 sekund, gdzie sama zapowiedź trwa 6 sekund. Średni czas obsługi zgłoszenia zasadnego wyniósł w ubiegłym roku 130 sekund.

W 2025 roku do Centrum Powiadomienia Ratunkowego



FOT. DAWID ŁUKASIK

Wyróżniający się operatorzy numeru alarmowego zostali uhonorowani

w Kielcach wpłynęło ponad pół miliona zgłoszeń. Niestety, zgłoszenia niezasadne i anulowane stanowiły prawie 60 procent.

W środę, 11 lutego, w Świętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim obchodzono Międzynarodowy Dzień Numeru Alarmowego 112. Z tej okazji uhonorowano wyróżniających się operatorów z Centrum Powiadomienia Ratunkowego w Kielcach.

Wojewoda Józef Bryk pogratulował operatorom zimnej krwi i opanowania, którymi muszą na co dzień się wykazywać. - Jesteście ratownikami. Pomagacie wyjść ludziom z trudnych sytuacji, pomagacie

w nieszczęściu. Wasza praca jest niezwykle wymagająca i należą się wam podziękowania - mówił wojewoda.

Jedną z wyróżnionych osób była Justyna Misiak, starszy operator numeru alarmowego, która pracuje w tym zawodzie już od 10 lat. - Dużo życiowych przypadków wiąże się z tym, że właśnie taką ścieżkę wybrałam. Studiowałam w szkole oficerskiej, miałam też kontakt ze służbami i postanowiłam spróbować swoich sił - mówi pani Justyna.

- To nie jest praca dla każdego, trzeba być wytrzymałym, empatycznym, wyrozumiałym. Trudno też wyróżnić kon-

kretnie jeden telefon, który zapadł mi w pamięć. Najtrudniejsze są przypadki nagłe, gdy trzeba szybko podejmować decyzje. Mowa tu o wypadkach i zakleszczonych w samochodach ludziach, pożarach, zadławieniach, samobójstwach. Jest tego niestety dużo - podkreśla nasza rozmówczyni.

Osoby odznaczone to: Justyna Misiak, Magdalena Niemczyn-Górecka, Krzysztof Madej, Justyna Gajda, Magdalena Rowińska-Tworek, Magdalena Trela, Sylwia Chałacińska, Ewelina Sobczyk-Majchrzyk, Żaneta Berus, Dominik Kondzioła.

©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
7°C	2°C	6°C	0°C
Barometr 986 hPa		Sobota	
Wiatr pld.-zach. 15 km/h			
Biomet niekorzystny		Dzień	Noc
		3°C	-4°C
		Niedziela	
		Dzień	Noc
		-2°C	-10°C

Uwaga: zachmurzenie duże, w czwartek i piątek, możliwe opady deszczu

12 LUTEGO 2026

Dzisiaj 43. dzień roku
Do sylwestra pozostało 322 dni.

Wschód słońca
o godzinie 6.57, zachód o godzinie 16.44.

Dzień będzie trwać 9 godzin i 47 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 7 godzin i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 2 godziny i 5 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Aleksy, Damian, Eulalia, Gaudenty, Gerard, Modest.

KALENDARIUM

1548

Starosta sandomierski Jan Tarnowski wyprawił wesele Elżbiecie Szydłowieckiej z Mikołajem Radziwiłłem Czarnym.

1569

Józef Ożarowski wyjednał u króla Zygmunta Augusta zezwolenie na założenie w lasach opodal Wyszmon-towa miasta od założyciela zwącego się Ożarowem.



FOT. ARCHIWUM

1863

Bitwa pod Świętym Krzyżem. Zakończyła się po około 4 godzinach. Następnego dnia rano Langiewicz opuścił Święty Krzyż.

1830

Odebrano „wystawione pięć celbud, czyli domów rogatkowych w mieście Kielcach”. Na zdjęciu lokalizacja rogatki w XIX wieku w opracowaniu Dariusz Piotrowicza.

1914

Zmarł ojciec Kolumbin Tomaszewski, przez 50 lat rezydent klasztoru na podkieleckiej Karczówce. Stał się nim w wyniku kasaty tamtejszego klasztoru.

nasz REGION

KRÓTKO

STARACHOWICE

Nie żyje Robert Pióro, były dziennikarz

We wtorek, 10 lutego 2026 roku zmarł Robert Pióro. Dziennikarz, pracownik samorządowy, działacz patriotycznych, turystycznych i historycznych stowarzyszeń ze Starachowic.

Robert Pióro był dziennikarzem redakcji kieleckiego Słowa Ludu, a potem przez kilka lat pełnił funkcję rzecznika prasowego Urzędu Miasta w Starachowicach.

Był również zaangażowany w działalność Środo-

wiska „Ponury - Nurt” Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Działal w Powiatowej Radzie Pamięci przy Starostwie Powiatowym w Starachowicach, a także pełnił funkcję prezesa Staropolskiego Towarzystwa Przyrodniczo-Leśnego „Kotyzka”.

Informacje o dacie pogrzebu Roberta Pióro podamy wkrótce.
AZ

GINA MOSKORZEW

Samochód uderzył w drzewo



FOT. OSP MOSKORZEW

Do groźnie wyglądającego wypadku doszło w środę, 11 lutego w miejscowości Tarnawa Góra (gmina Moskorzew w powiecie włoszczowskim). Do szpitala trafiły dwie osoby. - Wstępne ustalenia policjantów wskazywały, że osobowy Peugeot, za którego kierownicą siedziała 47-latką wpadł w poślizg i uderzył w przydrożne drzewo. W ucie prędkości kierująca była 17-letnia pasażerka - opowiadała sierżant Weronika Grot, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji we Włoszczowie. Po sygnale o wypadku na miejsce ruszyły cztery zastępy straży pożarnej, w tym jeden z posterunku zawierciańskiej straży w Szczekocinach. - Matka i córka same wydostały się z samochodu. Strażacy udzielili im wsparcia psychicznego, zaś pogotowie zabrało je do szpitala na badania - relacjonował młodszy brygadier Paweł Mazur, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej we Włoszczowie.

MINOS

GINA BAŁTÓW

Zniszczenia w sadzie

Właściciel sadu w gminie Bałtów w powiecie ostrowieckim zgłosił policjantom, że ktoś wyciął mu 20 drzew śliwy. Mężczyzna ocenił swoje straty na 12 tysięcy złotych. MINOS

SANDOMIERZ

Złodziej zabrał tablice rejestracyjne

Na parkingu w Sandomierzu złodziej ukradł dwie tablice rejestracyjne od Nisana Al-mery. Do kradzieży doszło nocą z soboty na niedzielę. MINOS



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ, PISZ

Dziennikarz dyżurny

Dziś na państwa telefony czeka Paula Goszczyńska. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 41 36 36 125. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: interwencje@echodnia.eu

Wyrok w sprawie dyrektora teatru to dopiero pierwszy krok

Anna Gwóźdź

Kielce

Fotel dyrektora Teatru imienia Stefana Żeromskiego w Kielcach. Na to, czy Jacek Jabrzyk zostanie szefem instytucji musimy jeszcze poczekać.

Mimo, że 4 lutego Wojewódzki Sąd Administracyjny w Kielcach nakazał Zarządowi Województwa Świętokrzyskiego przedstawić Jackowi Jabrzykowi, zwycięzcy konkursu na dyrektora Teatru imienia Stefana Żeromskiego, warunki organizacyjno-finansowe przed zawarciem umowy, nie oznacza to jeszcze, że reżyser na pewno obejmie tę funkcję. To niekoniecznie jest przełom.

Wyrok sądu wcale nie oznacza, że reżyser zaraz obejmie posadę. Sąd nakazał tylko jedno: żeby zarząd pokazał kandydatowi, ile teatr ma pieniędzy i na jakich zasadach ma prowadzić instytucję. Chodzi o budżet, ograniczenia, zobowiązania. Podstawowe informacje potrzebne do podpisania umowy. Ale samo przekazanie tych danych to jeszcze nie powołanie na stanowisko. To dopiero pierwszy krok w długiej procedurze.

Co ważniejsze czternastodniowy termin na wykonanie wyroku wcale jeszcze nie biegnie. Jak wyjaśnia sędzia Sylwester Miziołek, rzecznik Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego

w Kielcach, liczenie zaczyna się dopiero po doręczeniu prawomocnego wyroku. A do prawomocności jeszcze daleko.

Sąd ma od 4 lutego 14 dni na napisanie uzasadnienia wyroku. To termin dla samego sądu, nie dla zarządu. Dopiero gdy uzasadnienie zostanie sporządzone i podpisane przez skład orzekający, trafi razem z wyrokiem do pełnomocników obu stron. Jacka Jabrzyka i Zarządu Województwa.

Zarząd Województwa może wtedy złożyć skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Robi się to za pośrednictwem naszego sądu w Kielcach. Jeśli zarząd zdecyduje się na kasację (czyli odwołanie - red.), sprawa pójdzie dalej i dopiero gdy sąd w stolicy oddali kasację, uznając ją za niezasadną, wyrok stanie się prawomocny. Wtedy i tylko wtedy zacznie się liczyć owych 14 dni na przekazanie warunków organizacyjno-finansowych - mówi sędzia Sylwester Miziołek.

Naczelny Sąd Administracyjny może kasację oddalić. Wtedy wyrok stanie się prawomocny i wróci do wykonania. Może też wyrok uchylić i kazać rozpatrzyć sprawę od nowa. Jest jeszcze trzecia opcja. Może uchylić wyrok i po prostu oddalić skargę. Dopiero prawomocny wyrok będzie wiążący i wtedy Zarząd Województwa Świętokrzyskiego będzie miał 14 dni na przedstawienie tych warunków.



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Jacek Jabrzyk wygrał konkurs na dyrektora Teatru Żeromskiego, ale nie został powołany

Urząd Marszałkowski przekazuje, że do momentu otrzymania oficjalnego pisma nie będzie komentował sprawy.

Warto dodać, że sąd w Kielcach nie uwzględnił wszystkich żądań Jacka Jabrzyka. Oddalił skargę w pozostałej części. Chodziło między innymi o żądanie uznania działań zarządu za rażąco naruszenie prawa oraz o wniosek o zasądzenie dodatkowej kwoty na rzecz skarżącego. Te elementy zostały odrzucone.

Wyrok jest, ale historia - daleka od zakończenia. Sprawa wciąż jest w toku, a Jacek Jabrzyk na fotel dyrektora Teatru Żeromskiego może poczekać jeszcze wiele miesięcy.

W rozmowie z „Echem Dnia” podkreśla, że wszyscy są już zmęczeni trwającym

od miesięcy konfliktem, on i cały zespół teatru. To - jak mówi - sytuacja ciągłego, permanentnego poczucia niestabilności, a to przekłada się na dobrostan wszystkich zaangażowanych w sprawę.

- Jakim torem pójdzie urząd marszałkowski? Nawet nie odważę się zgadywać. Tak, wyrok nie jest prawomocny i możemy domyślać się, że zarząd odwoła się od tej decyzji. Takie jest prawo. W teatrze pracują ludzie, którzy wiedzą, co mają robić, są fachowcami. Ale zespół potrzebuje osoby, która nim pokieruje, zaplanuje wszystko długoterminowo - mówi Jacek Jabrzyk i dodaje, że efekty tego impasu zobaczymy za jakiś czas, nie jest on jeszcze w pełni odczuwalny.

Przypomina także, że w sierpniu zapadł wyrok, w którym sąd oddalił skargę Zarządu Województwa na decyzję wojewody świętokrzyskiego o tym, że organizacja drugiego konkursu była bezzasadna. - Czyli konkurs odbył się zgodnie z zasadami. Naprawdę wszystkim byłoby lepiej, gdyby to się już zakończyło - kwituje.

Co ciekawe, podczas weekendowej premiery, na bankiecie po spektaklu „Łatwy sposób na rzucenie palenia” Radosława Rychcika, obecny był Jacek Jabrzyk, ale także członkini Zarządu Województwa Świętokrzyskiego Anita Koniusz. Czy rozmawiali ze sobą? - Powiedzieliśmy sobie jedynie: „dzień dobry” - mówi reżyser. ©©

Dachowanie. W samochodzie były dwie osoby

Michał Nosal

Gmina Bałtów

Do groźnie wyglądającej kolizji doszło w środę w Wólce Pętkowskiej.

Ustalenia policjantów wskazywały, że 25-latek na łuku drogi stracił panowanie nad kierownicą Volkswagena. Samochód dachował. Kierowca i pasażer wyszli z kraksy bez szwanku. 25-latek dostał mandat. Na miejscu działali strażacy z Ostrowca oraz druhowie z Bałtowa.

©P



FOT. RATOWNICTWO POWIATU OSTROWIECKIEGO FB

Kierowca i pasażer wyszli z kraksy bez szwanku

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI**Zarzut za kradzieże w markecie**

Ostrowieccy policjanci zatrzymali we wtorek 19-latkę. Mężczyzna jest podejrzanym o to, że na przełomie listopada i grudnia wspólnie z jeszcze jedną osobą dokonał dwóch kradzieży w markecie. Łupem duetu miały paść artykuły spożywcze i alkohole warte łącznie prawie 1900 złotych. Nastolatce grozi teraz pięć lat więzienia. Policjanci zapowiadają, że drugą osobę czeka wkrótce podobny los.

KRÓTKO**SANDOMIERZ****Ograniczenia odwiedzin w szpitalu**

W związku ze wzrostem zachorowań na infekcje wirusowe górnych dróg oddechowych dyrekcja Szpitala Specjalistycznego Ducha Świętego w Sandomierzu wspólnie z Zespołem Kontroli Zakażeń Szpitalnych wydała zalecenia dotyczące ograniczenia odwiedzin w oddziałach szpitalnych. Oto obowiązujące zalecenia.

Zaleca się ograniczenie odwiedzin do 1 osoby jednocześnie przy pacjencie. Zaleca się graniczenie odwiedzin do 10 - 15 minut. W cza-

sie odwiedzin zaleca się od-
wiedzającym stosowanie
maseczek ochronnych. Za-
brania się odwiedzin oso-
bom chorym zakaźnie oraz
z objawami infekcji. W przy-
padku zastosowania izolacji
ze względów epidemiolo-
gicznych odwiedziny mogą
odbywać się wyłącznie
za zgodą personelu medycz-
nego z zastosowaniem wska-
zówek dotyczących wzmo-
żonego reżimu sanitarnego
i stosowania właściwych
środków ochrony indywidu-
alnej.

GMINA BEJSCE**Wpadł z dożywotnim zakazem kierowania. Czeka go więzienie**

Policjanci kazimierskiej drogówki w sobotę w Prokocicach (gmina Bejsce w powiecie kazimierskim) zatrzymali do kontroli lawetę. Zainteresowali się autem, bo dopatrzyli się braków w oświetleniu.

- Po sprawdzeniu w bazie danych okazało się, że 27-letni mężczyzna prowadzący lawetę ma dożywotni sądowy zakaz kierowania, a do tego jest poszukiwany, bo ma do odsiedzenia 11 miesięcy kary - opowiadał młodszy aspirant Kinga Kupiec, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Kazimierzy Wielkiej.

27-latek stanął przed sądem w trybie przyspieszonym. W poniedziałek usłyszał wyrok roku pozbawienia wolności. Mężczyzna ma także wpłacić 10 tysięcy złotych na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej i pokryć koszty postępowania.

MINOS

PACANÓW**W rowie melioracyjnym znaleziono ludzkie szczątki**

Ludzkie szczątki znaleziono w poniedziałek, 10 lutego przed godziną 17 w rowie melioracyjnym w pobliżu starej piekarni w Pacanowie w powiecie buskim.

Wieczorem we wtorek policjanci nie mieli jeszcze pewności, jakiej płci była odnaleziona osoba.

- Będziemy ustalać kto to był, jak znalazł się w rowie i czy nie padł ofiarą przestępstwa - poinformował „Echo Dnia” aspirant sztabowy Tomasz Piwowarski, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Busku-Zdroju.

MINOS

KOŃSKIE**Przestrzegali seniorów**

W Koneckim Centrum Kultury policjanci spotkali się w środę z seniorami. Opowiedzieli im o sposobach działania internetowych oszustów i radzili, jak nie dać się podejść.

ŚWIĘTOKRZYSKIE**Kontrolę ciężarówek**

Policjanci świętokrzyskiej drogówki włączyli się w środę w ogólnopolskie działania „TRUCK&BUS”. Podczas kontroli szczególne baczenie mieli na dostawczaki i ciężarówki.

POWIA WŁOSZCZOWSKI**Stracił prawo jazdy**

W Przygradowie policjanci zatrzymali 46-latkę, który jechał Kia 105 na godzinę przy ograniczeniu do 50. Nie przyjął mandatu. Zdecydował, że woli powierzyć sprawę decyzji sądu. Stracił prawo jazdy na trzy miesiące.

SANDOMIERZ**Zabrał tablice rejestracyjne**

Na parkingu w Sandomierzu złodziej ukradł dwie tablice rejestracyjne od Nisa na Almeri. Do kradzieży doszło nocą z soboty na niedzielę.

MINOS

8. Dywizja Piechoty Armii Krajowej ma nowego dowódcę

Stanisław Wróbel
Kielce

Generał brygady Jan Wojno zostanie nowym dowódcą 8. Dywizji Piechoty Armii Krajowej mającej swoją siedzibę w Kielcach.

Taką wiadomość przekazał na platformie X we wtorek, 10 lutego wicepremier i Minister Obrony Narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz.

Władysław Kosiniak-Kamysz napisał na X: „Wzmacniamy struktury dowodzenia Wojska Polskiego. Dziś wręczyłem nominacje czterem oficerom, którzy już niedługo obejmą nowe stanowiska służbowe”.

Z informacji wynika, że generał brygady Jan Wojno obejmie dowodzenie 8. Dywizją Piechoty Armii Krajowej w Kielcach 2 marca 2026 roku.

Przypomnijmy, że 8. Dywizja Piechoty Armii Krajowej to szósta dywizja wojsk lądowych w Polsce. Jest w fazie tworzenia, a jej dowództwo mieści się w Kielcach.

O tym, że 8. Dywizja Piechoty Armii Krajowej powstanie z główną siedzibą w Kielcach i regionie świętokrzyskim, a nie jak wcześniej planowano w Nowym Mieście nad Pilicą zdecydował w 2024 roku Władysław Kosiniak-Kamysz.

Jeśli chodzi o województwo świętokrzyskie to jednostki dywizji oprócz Kielc mają zlokalizowane również w okolicach



FOT. ARCHIWUM

Generał Jan Wojno został nowym dowódcą 8. Dywizji Piechoty z Kielc

zowane również w okolicach Połańca, Staszowa i Jędrzejowa.

Dowódcą tworzonej 8. Dywizji był na początku generał brygady Krzysztof Knut, który odszedł pod koniec 2025 roku. W listopadzie 2025 pełniącym obowiązki dowódcy został pułkownik Rafał Kowalski.

Jeśli chodzi o województwo świętokrzyskie to jednostki dywizji oprócz Kielc mają zlokalizowane również w okolicach Połańca, Staszowa i Jędrzejowa.

Dowódcą tworzonej 8. Dywizji był na początku generał brygady Krzysztof Knut, który odszedł pod koniec 2025 roku. W listopadzie 2025 pełniącym obowiązki dowódcy został pułkownik Rafał Kowalski.

Od listopada 2015 roku był szefem Oddziału Systemu Funkcjonalnego Szkolenia w Zarządzie Planowania Użycia Sił Zbrojnych i Szkolenia w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego. W 2018 roku został dowódcą 1. Brygady Pancernej. Ostatnio służył w 11. Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancernej, gdzie był zastępcą dowódcy i szefem sztabu. Jan Wojno generałem został w 1019 roku.

8. Dywizja Piechoty Armii Krajowej z siedzibą w Kielcach może liczyć nawet do 30 tysięcy żołnierzy. W skład dywizji wchodzić będą: dwie brygady zmechanizowane, brygada zmotoryzowana, brygada artylerii, brygada pancerna, pułk logistyczny, pułk przeciwpancerny, pułk przeciwlotniczy, batalion dowodzenia, batalion rozpoznania i batalion chemiczny. ©©

Dwie kolizje, jeden samochód i mocno pijana pani. Kryminalna zagadka z promilami w tle

Sylwia Bławat
Region

Trzy promile alkoholu miała w organizmie 45-letnia kobieta, którą policjanci podejrzewają o to, że mogła w tym stanie prowadzić samochód.

Chodziło o Opla, który w Kajetanowie pod Kielcami miał się zderzyć ze zwierzęciem.

Okazało się, że pani nie miała uprawnień, bo została

jej cofnięte w październiku. Policja nie wyklucza również, że samochód mógł też godzinę wcześniej uczestniczyć w kolizji w Skarżysku-Kamiennym.

Tam Opel zderzył się z samochodem ciężarowym, po czym odjechał z miejsca zdarzenia, na miejscu została jednak tablica rejestracyjna TKI. Taką samą miał Opel w Kajetanowie... Śledczy wyjaśniają szczegółowo okoliczności tego zdarzenia. ©©



FOT. POLICJA

Policja nie wyklucza również, że samochód mógł też uczestniczyć w kolizji w Skarżysku-Kamiennym

POMÓŻMY UZBIERAĆ PIENIĄDZE NA DROGĄ PROTEZĘ DLA 25-LETNIEJ DOMINIKI Z ŁAGOWA

Pilarka do drewna odcięła jej dłoń

Paulina Baran
Łagów

Pilarka do drewna odcięła dłoń 25-letniej Dominice z Łagowa. Pomóżmy uzbiierać pieniądze na drogą protezę.

Jeszcze kilka miesięcy temu Dominika Kubicka z Łagowa była szczęśliwą, 25-letnią kobietą. Niedawno wzięła ślub, pracowała zawodowo jako kierowca tira, razem z mężem własnymi rękoma budowała wymarzony dom.

Szesnasty grudnia 2025 roku miał być zwykłym dniem na budowie wymarzonego domu Dominiki i Jej męża, niestety o godzinie 11:20 wszystko się zmieniło.

- W ułamku sekundy pilarka odcięła mi dłoń. Nie jestem w stanie sobie przypomnieć, co dokładnie się wydarzyło ani dlaczego doszło do wypadku - pisze Dominika na [zrzutce.pl](https://www.zrzutce.pl) gdzie zbierane są pieniądze na drogą protezę i rehabilitację.

Mąż 25 - latki zareagował błyskawicznie, uciskając ranę, by Dominika nie straciła krwi i wzywając pomoc.

Na miejsce przyjechało pogotowie, a po chwili przyleciał helikopter. Nie obyło się bez interwencji strażaków, którzy pomogli przetransportować ją z piętra.

- Helikopterem zostałam przetransportowana do szpitala w Kielcach, gdzie nic nie mogli poradzić na moje obrażenia. Następnie karetką zostałam przewieziona do Białegostoku - relacjonuje.

Na salę operacyjną Dominika wjechała dopiero siedem godzin po wypadku. Zespół medyczny walczył osiem godzin, aby przyszyć odciętą dłoń. Początkowo operacja zakończyła się sukcesem - Dominika wyjechała z bloku z przyszytą ręką.

Niestety, stan zdrowia zmuszał lekarzy do kolejnych zabiegów i transfuzji krwi. Ostatecznie podczas drugiej operacji dłoni nie udało się uratować. Przeszczepiona skóra z ampu-



Kilka miesięcy temu Dominika Kubicka z Łagowa była szczęśliwą, 25-latką niedawno wzięła ślub. Tuż przed Świętami Bożego Narodzenia dziewczyna straciła prawą dłoń

owanej części dłoni nie przyjęła się w pełni, a martwa tkanka została usunięta. Teraz lekarze obserwują, czy organizm Dominiki wytworzy własną skórę, czy będzie potrzebny kolejny przeszczep.

- Najważniejsze jest teraz, aby wszystko mogło się dobrze wygoić i żebym mogła dojść do siebie po tym, co przeszłam - pisze Dominika. - Dopiero kolejnym krokiem będzie proteza, na którą bardzo czekam i o któ-

rej myśl daje mi ogromną motywację. Każdy etap przybliża mnie do większej samodzielności - dodaje.

Dominika podkreśla, że jej celem jest powrót do normalnego życia i pracy, którą wyko-

nywała przed wypadkiem. Niestety, bez nowoczesnej protezy bionicznej dłoni nie jest to możliwe. To zaawansowane technologicznie urządzenie pozwoli jej wykonywać codzienne czynności i odzyskać niezależność.

Niestety, taka proteza, ze względu na zaawansowaną technologię, kosztuje około 300 tysięcy złotych, a do tego niezbędne jest indywidualne dopasowanie urządzenia, leji i programowanie, których koszty wynoszą około 30 tysięcy złotych. Kolejnym kosztem są konsultacje protetyczne i medyczne - około 15 tysięcy złotych, a także rehabilitacja oraz zabezpieczenie na nieprzewidziane wydatki związane z użytkowaniem protezy, które pochłaniają dodatkowe 25 tysięcy złotych.

Aby pomóc Dominice kliknij w link do zrzutki i wpłać dowolną kwotę na [prtaluzrzutka.pl](https://www.zrzutka.pl).

Pomóc możemy również oddając Dominice 1.5 procent podatku na Siepomaga. Numer KRS: 0000396361. Cel szczegółowy 1,5% 0893628 Dominika

Zatrzymali obywatela Kolumbii

Michał Nosal
Kielce

Funkcjonariusze Placówki Straży Granicznej w Kielcach zatrzymali w poniedziałek 41-letniego obywatela Kolumbii.

Przekroczył dopuszczalny 90-dniowy okres pobytu w strefie Schengen i nie miał dokumentów legalizujących jego obecność w Polsce. Rozpoczęła się procedura zmierzająca do wydania decyzji zobowiązującej go do powrotu do Kolumbii.



Rozpoczęła się procedura zmierzająca do wydania 41-latkowi decyzji zobowiązującej go do powrotu do Kolumbii

REKLAMA 0011478035

Świętokrzyska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Kielcach

ul. Warszawska 155, 25-547 Kielce

OGŁASZA PRZETARGI NIEOGRANICZONE:

PRZETARG 1

Remont 105 loggii w budynku mieszkalnym przy ul. Nałkowskiej 4 w Kielcach.

PRZETARG 2

Wymiana 7 tablic sterowych w dźwigach osobowych w budynkach zlokalizowanych na terenie osiedla Uroczysko w Kielcach.

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest: wpłacić wadium w kwocie: Przetarg 1 – 15000 zł, Przetarg 2 – 16200 zł. Wpłaty wadium należy dokonać na konto nr 74 1560 0013 2353 6758 7000 0003 w terminie do 25.02.2026 r. Oferty w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Przetarg 1” lub „Przetarg 2” należy składać w terminie do 25.02.2026 r. do godz. 15.00 w siedzibie Spółdzielni. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 26.02.2026 r. o godz. 11.00 w siedzibie Spółdzielni.

Spółdzielnia przysługuje prawo do odwołania przetargu, swobodnego wyboru ofert, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, bądź zakończenia przetargu z wynikiem negatywnym.

Szczegółowe informacje na temat przetargów oraz specyfikacji można otrzymać w Dziale GZM Spółdzielni, ul. Warszawska 155 – tel. 41 331 10 01 - w. 123.

REKLAMA

0011477435

Konecka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Końskich

ogłasza przetarg nieograniczony na:

Lp.	Nazwa zadania	kwota wadium
1	Remont dachów	35 000,00 zł
2	Malowanie klatek schodowych	4 000,00 zł
3	Wymiana instalacji elektrycznej	2 500,00 zł
4	Remont balkonów	
4.1	Polna 7b	6 000,00 zł
4.2	Polna 7	6 000,00 zł
4.3	Polna 7a	6 000,00 zł
4.4	3go Maja 5	10 000,00 zł
4.5	Traugutta 2	6 000,00 zł
4.6	Kiepur 6 – remont tarasów	6 000,00 zł
5	Remont elewacji budynku	7 500,00 zł
6	Remont schodów zewnętrznych do budynku	3 000,00 zł
7	Remont instalacji odgromowej	3 000,00 zł
8	Wykonanie nowych altan śmietnikowych wraz z podbudową	10 000,00 zł
9	Wykonanie przeglądów okresowych 5-letnich instalacji odgromowej	500,00 zł
10	Wykonanie przeglądów okresowych 5-letnich instalacji elektrycznych	1 000,00 zł
11	Wymiana wodomierzy	35 000,00 zł

Oferty w zamkniętych kopertach należy składać w terminie do dnia **3.03.2026 r. do godz. 9.30** w sekretariacie KSM. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium. Wpłata wadium na konto BP PKO o /Końskie 85 1020 2629 0000 9402 0010 3770, oddzielnie na każde zadanie, do dnia 3.03.2026 r. do godz. 9.30. Przetarg odbędzie się w dniu 3.03.2026 r. o godz. 10.00. W przypadku niepodpisania umowy przez wygrywającego przetarg wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Szczegółowych informacji dotyczących zakresu robót, warunków przetargu i zawartości ofert można uzyskać w KSM lub na www.ksm.net.pl Komisja zastrzega sobie prawo unieważnienia całości lub części przetargu bez podania przyczyn.

Dziś tłusty czwartek. Najważniejsze są tradycja, jakość i smak

Paula Goszczyńska
Kielce

Dziś wielkie święto łasuchów. W cukierni Świat Słodczy w Kielcach tłusty czwartek zaczyna się jednak znacznie wcześniej.

Gdy większość miasta jeszcze śpi, w pracowni cukierniczej już unosi się zapach świeżo smażonego ciasta, a mistrzowie słodkiej sztuki przygotowują kolejne porcje pączków. Mają być delikatne, pulchne i nadziewane tak hojnie, jak nakazuje tradycja.

Tłusty czwartek świętujemy w tym roku 12 lutego. W cukierni „Świat Słodczy” pączki będą smażyć przez całą noc, by już od samego rana, jeszcze ciepłe, czekały na klientów. Zapraszamy na najśłodszą dzień w roku. Pączkowe szaleństwo już trwa, a to dopiero początek. W tym roku jak zwykle stawiamy na tradycję, czyli puszyste, drożdżowe ciasto z różnym nadzieniem. Nie zabraknie jednak nowości - pączki z malinami, pomarańczą czy porzeczką - wymienia Aleksandra Kuszta, cukiernik ze „Świata Słodczy”.

W tej kultowej cukierni liczy się tradycja, jakość i smak.

- Pączki robimy od wielu lat i cały czas stawiamy na ich jakość. Używamy wyłącznie naturalnych produktów zarówno do ciasta, jak i nadzienia. Nie stosujemy żadnych sztucznych dodatków, nie idziemy na skróty - podkreśla Katarzyna Sajecka, która prowadzi „Świat Słodczy” od 40 lat.

Dobre jajka, masło, drożdże, mąka - to podstawa. Każdy pączek jest ręcznie zawijany. Gwarancją jego jakości jest pulchność, lekkość oraz jasna obwódka. - Oczywiście duża

zasługa udanych pączków to nasi cukiernicy. Pracują u nas prawdziwi fachowcy, więc spod ich rąk wychodzą idealne wypieki - zaznacza właścicielka.

Cukiernik Maria Karyś dodaje, że największym zainteresowaniem co roku cieszy się właśnie tradycja, czyli pączki z nadzieniem różnym. - Oczywiście w swojej ofercie mamy również inne propozycje. Dla większych łasuchów przygotowaliśmy pączki wiedeńskie z różnymi kremami - mówi. Te wyglądają jak prawdziwe dzieła sztuki cukierniczej. Cieszą nie tylko podniebienie, ale również oko.

Pączki są specjalnie wykańczane - pomadą, czekoladą, skórką pomarańczową, lukrem oraz owocami. - Każdy znajdzie u nas coś dla siebie - przekonuje Marysia.

Nie brakuje również faworków - kruchych, lekkich, posypanych delikatną warstwą pudru. To właśnie one, obok pączków, są symbolem końcówki karnawału, a w kieleckiej cukierni wypiekane są według tradycyjnej receptury. Dostępne są też delikatne oponki serowe, które mają grono swoich stałych miłośników.

Pierwsze pączki, jakie jadano w dawnych czasach, różniły się znacząco od dzisiejszych. Były twarde, chlebowe i nadziewane... słoniną. Dopiero później, pod wpływem kuchni z innych stron świata, pojawiła się ich słodka wersja, którą znamy dziś. Tłusty Czwartek miał symbolizować pożegnanie z obfitością, zanim nadejdzie czas wstrzeźliwości. W myśl tradycji „kto nie zje pączka, temu nie będzie się wiodło”, kolejki pod cukierniami wciąż bywają imponujące.



Katarzyna Sajecka, właścicielka „Świata Słodczy” podkreśla, że od 40 lat na pierwszym miejscu są jakość i smak. Nie bez znaczenia są również umiejętności cukierników. Na zdjęciu Aleksandra Kuszta i Maria Kryś

Nowy szef jędrzejowskiej policji. Zmiany są również w Kielcach

Michał Nosal
Świętokrzyskie

Kolejny łańcuszek zmian kadrowych w świętokrzyskiej policji.

Rozpoczęło go przejście na emeryturę dotychczasowego komendanta powiatowego jędrzejowskiej policji inspektora Piotra Piłatowskiego.

Pożegnanie podczas uroczystości

Podczas wtorkowej (10 lutego) uroczystości został on pożegnany, a jego miejsce zajął dotychczasowy zastępca komendanta miejskiego policji w Kielcach, młodszy inspektor Grzegorz Lotko. Z kolei stano-wisko wiceszefa kieleckiej policji objął we wtorek młodszy inspektor Grzegorz Chuchmała, czyli dotychczasowy naczelnik Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób świętokrzyskiej policji. Dla porządku dodajmy, że na stanowisku naczelnika zastąpił go nadkomisarz Paweł Bańcer.

Młodszy inspektor Grzegorz Lotko

Młodszy inspektor Grzegorz Lotko, nowy szef jędrzejowskiej policji, służbę rozpoczął w 1998 roku, w Komendzie Miejskiej Policji w Kielcach, z którą w był związany przez 17 lat. W roku 2011 objął pierwsze stanowisko kierow-



Z lewej nowy szef jędrzejowskiej policji młodszy inspektor Grzegorz Lotko. Z prawej nowy wiceszef komendy miejskiej w Kielcach młodszy inspektor Grzegorz Chuchmała

nice. Został zastępcą naczelnika w wydziale zwalczającym przestępczość gospodarczą. Dwa lata później został zastępcą komendanta w komisariacie Na Stoku, a kilka miesięcy później trafił na dwa lata do Biura Służby Kryminalnej Komendy Głównej Policji.

W roku 2017 został zastępcą szefa kieleckich kryminalnych, zaś trzy lata później zastępcą komendanta powiatowego jędrzejowskiej policji. W początkach zeszłego objął stanowisko zastępcy komendanta miejskiego w Kielcach.

Teraz wraca do Jędrzejowa, tym razem jako komendant powiatowy.

Młodszy inspektor Grzegorz Chuchmała

Młodszy inspektor Grzegorz Chuchmała, nowy zastępca komendanta miejskiego

łańcuszek zmian kadrowych rozpoczęło przejście na emeryturę dotychczasowego komendanta jędrzejowskiej policji

kieleckiej policji służbę zaczął w 2004 roku w Opatowie. W swej zawodowej karierze na stanowiskach kierowniczych był kolejno: naczelnikiem kryminalnych w komisariacie Na Stoku, zastępcą szefa wydziału kieleckiej policji walczącego z przestępczością przeciwko mieniu, naczelnikiem pionu kryminalnego kieleckiej policji, zastępcą szefa kryminalnych w świętokrzyskiej komendzie wojewódzkiej, a ostatnio naczelnikiem Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób świętokrzyskiej policji.

Ludzkie kości w żwirowni. Trafiły w to miejsce po porządkowaniu w zeszłym roku cmentarza?

Michał Nosal
Gmina Busko-Zdrój

Na terenie żwirowni w miejscowości Młyny w gminie Busko-Zdrój znaleziono we wtorkowy wieczór, 10 lutego ludzkie szczątki.

Jedna z wersji jakie badają policjanci zakłada, że mogły tu trafić wraz z ziemią wywiezioną po porządkowaniu terenu cmentarza.

Dramatycznie brzmiący sygnał wpłynął do stróżów prawa we wtorek po godzinie 21. - Mieszkaniec miejscowości zaalarmował nas, że na terenie Żwirowni w Młynach znalazł ludzkie kości - mówił aspirant sztabowy Tomasz Piwowski, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Busku-Zdroju.

Na miejscu działali nocą policjanci i prokurator. We wtór-



W środowe przedpołudnie policjanci nadal pracowali w miejscu, gdzie znaleziono szczątki

kowy poranek było więcej informacji, ale i pytań.

- Zabezpieczyliśmy kolejne kości oraz fragmenty ubrań. Biegły ocenił z jakiego okresu pochodzą. Czy na przykład nie z czasu II wojny światowej.

Sprawdzamy także jeszcze jeden wariant. Wiosną zeszłego roku w okolicy porządkowany był teren cmentarza. Możliwe, że w ich trakcie operator maszyn budowlanej nieświadomie rozkopał mogiłę chole-

ryczną z XIX wieku której nie było na planie. Ludzkie szczątki mogły wraz ziemią zostać wywiezione do żwirowni - informował we wtorkowy ranek aspirant sztabowy Tomasz Piwowski.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Ludzkie szczątki w żwirowni

Policja i prokuratura badają pochodzenie ludzkich kości, które odnaleziono na terenie żwirowni w miejscowości Młyny koło Buska-Zdroju (Świętokrzyskie). Zgłoszenie o odnalezieniu ludzkich szczątków na terenie kopalni kruszywa wpłynęło do służb we wtorek w nocy. Kości zauważył pracownik żwirowni, który o znalezisku powiadomił kierownictwo zakładu.

Aspirant sztabowy Tomasz Piwowski, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Busku-Zdroju, poinformo-

wał w środę, że na miejscu pracują policjanci pod nadzorem prokuratora, zabezpieczając obszar znaleziska. Zabezpieczone elementy zostaną poddane specjalistycznej ekspertyzie. Biegły ma ocenić, z jakiego okresu pochodzą szczątki.

Dochodzenie w tej sprawie nadzoruje Prokuratura Rejonowa w Busku-Zdroju. Śledczy nie wykluczają, że odnalezione w żwirowni szczątki mogą pochodzić z XIX w. i zostały przywiezione na teren zakładu kilkanaście miesięcy temu. PAP

MAZOWIECKIE

Zderzenie dwóch autokarów



FOT. MATERIAŁ PRASOWY POLICJI

W środę rano w okolicach wsi Krocze w gminie Żałuski (powiat płoński) na drodze lokalnej wzdłuż trasy S7 doszło do wypadku z udziałem dwóch autokarów. Pojazdami podróżowało około 65 pasażerów. Dziesięcioro z nich trafiło do szpitala. Kilku osobom udzielono pomocy na miejscu.

ZDROWIE

30 minut biegu nie „spali” pączka

Przeliczniki typu „30 minut biegu za pączka” są mylące i utrwalają szkodliwy model myślenia o aktywności fizycznej jako karze za jedzenie – ostrzegają w związku z tłustym czwartkiem naukowcy Śląskiego Uniwersytetu Medycznego. Średni pączek (ok. 80 g) dostarcza 250-400 kcal, zawiera znaczną ilość cukrów prostych i tłuszczów przy nie-

wielkiej ilości błonnika. Taka kompozycja sprzyja gwałtownemu wzrostowi glukozy i insuliny, co czasowo hamuje spalanie tłuszczu. Zdaniem ekspertów kluczowe jest więc nie to, „ile spalimy”, lecz jak wpłyniemy na gospodarkę hormonalną i glikemię w ciągu całego dnia. Naukowcy rekomendują krótką aktywność po posiłku. PAP

ŚLĄSK

Dziś wśród załogi Jastrzębskiej Spółki Węglowej odbędzie się referendum dot. projektu porozumienia zawieszającego część świadczeń pracowniczych. JSW akcentuje, że uzgodnione 6 lutego porozumienie zawieszające jest częścią szerokiego planu restrukturyzacji, którego celem jest poprawa sytuacji finansowej JSW i zabezpieczenie przyszłości spółki wobec trudnych warunków rynkowych.

”

Dyskusje i napięcia wokół Narodowego Banku Polskiego są źle odbierane przez rynki finansowe, za co płacą podatnicy

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej program SAFE

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Władysław Kosiniak-Kamysz przekazał w środę, że rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej program SAFE. Teraz czas na sprawne prace w Sejmie i podpis prezydenta.

O przyjęciu przez rząd projektu ustawy wdrażającej program SAFE poinformował na platformie X szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz: „Rząd przyjął ustawę wdrażającą SAFE. Wbrew wszystkim, którzy źle życzyli Polsce, udało się ten projekt doprowadzić do tego etapu. Pierwsze środki mogą popłynąć już w marcu” – napisał szef MON.

Na środowej konferencji dotyczącej wdrożenia programu SAFE, szef MON zwrócił uwagę, że ten, jak podkreślił, pierwszy w historii Unii Europejskiej fundusz obronny, jest pomysłem Polski. – Polska, idąc do prezydencji, sprawując ją w pierwszej połowie (ubiegłego) roku, powiedziała wyraźnie: obronność, bezpieczeństwo na pierwszym miejscu – powiedział.

Premier Donald Tusk ocenił przed środowym posiedzeniem rządu, że program SAFE stał się przedmiotem „niepotrzebnej i szkodliwej konfrontacji politycznej” między rządem a opozycją i prezydentem Karolem Nawrockim. – Ja nie mam żadnych wątpliwości, to



FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNIAK

Podczas środowego posiedzenia rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej program SAFE

zresztą widać wyraźnie z komunikatów, które płyną i z ław opozycji, i z Pałacu Prezydenckiego, że nasi oponenci chcieliby ten projekt wyrzucić – ocenił Tusk.

W jego ocenie takie działania to „nie jest tylko głupota albo tylko zła wola, tylko wewnętrzna walka polityczna”. – To jest próba destabilizacji całej Europy, to jest próba ograniczenia roli Polski w Unii Europejskiej. Gdzieś tam w tle,

na końcu (jest – przyp. PAP) realne ryzyko, i tutaj mówię o faktach, nie o moich domysłach, wyprowadzenia Polski z Unii Europejskiej – stwierdził premier.

Jego zdaniem to, że Polska jest największym beneficjentem programu SAFE, to „istotny i kluczowy” element strategii państwa, a komentarze „tych, którzy bezwstydnie od wielu miesięcy, a właściwie lat, lobbują głównie za intere-

sami przemysłu zbrojeniowego w innych państwach”, są według niego „absolutnie niedopuszczalne”.

Program unijnych pożyczek na obronność w ramach programu SAFE był również jednym z tematów zwołanej przez prezydenta Karola Nawrockiego Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Tusk podkreślił, że pożyczki z SAFE są dla Polski tańsze niż jakiekolwiek inne dostępne formy pożyczki. – Gwarantuję to szybkie i masowe wydatki na polską obronność – mówił premier, podkreślając, że 8 proc. tych pieniędzy trafi do polskich producentów.

– Chcemy mieć pełną kontrolę nad tym, co kupujemy, co będziemy chcieli w danym momencie wykorzystać – i do tego będą także służyły pieniądze z programu SAFE. Nikt nas z tej drogi nie zawróci – powiedział Tusk.

Instrument SAFE to program, który ma na celu wzmocnienie obronności państw członkowskich UE; przewiduje łącznie 150 mld euro wsparcia – m.in. w postaci nisko oprocentowanych pożyczek – przede wszystkim na zakupy sprzętu wojskowego, zwłaszcza produkowanego w Europie. Polska złożyła wniosek o dofinansowanie na kwotę 43,7 mld euro, będąc tym samym największym beneficjentem tego programu pożyczkowego. PAP

Więcej pieniędzy na podręczniki? Koalicja poparła projekt nowelizacji dotyczący podręczników szkolnych

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

KO, PSL, Polska 2050 i Lewica poparły projekt nowelizacji, zgodnie z którym zwiększone zostaną środki na zakup podręczników i ćwiczeń dla uczniów szkół podstawowych.

W środę w Sejmie przeprowadzono drugie czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty

oraz ustawy o finansowaniu zadań oświatowych. Podczas debaty nie zgłoszono poprawek do projektu.

Posłowie KO, PSL, Polska 2050 i Lewicy w swoich wystąpieniach podkreślali, że projekt zawiera konieczne zmiany. Krystyna Szumilas (KO) zaapelowała o jego szybkie i rzetelne procedowanie. Posłowie koalicji rządzącej mówili też, że dzięki podniesieniu kwoty dotacji podręcznikowej szkoły dostaną więcej środków na za-

kupy podręczników dla uczniów, dzięki czemu będą miały możliwość większego wyboru spośród oferowanych przez wydawców. Szumilas zaznaczyła, że środki z dotacji są przeznaczone nie tylko na zakup nowych podręczników dla roczników, które jesienią mają objąć reforma edukacji, ale też na podręczniki dla pozostałych.

Sławomir Skwarek (PiS) zauważył, że projekt ustawy zawiera zapisy, które znajdowały się w nowelizacji ustawy Prawo

oświatowe, która została zawetowana przez prezydenta. – Zgadza się, że szkoły powinny wybierać najlepsze podręczniki (...). Nie mamy wątpliwości, że kwoty dotacji na podręczniki powinny wzrosnąć, i to co najmniej rok wcześniej – dodał. Odnosił się też do kwoty, jaką obecnie otrzymuje recenzent podręcznika. – 1600 złotych brutto to mało, żeby nie powiedzieć, bardzo mało – ocenił Skwarek. PAP

Narzeczona Micka Jaggera została zaatakowana w londyńskim klubie

Kazimierz Sikorski
Londyn

Partnerka lidera The Rolling Stones, Micka Jaggera, Melanie Hamrick, mówi, że jest „wstrząśnięta, smutna i zalamana” po ataku na nią dwóch osób w prywatnym klubie w londyńskim Mayfair.

Partnerka Jaggera mówiła, że zaatakowały ją dwie osoby. Nie podała, kim byli napastnicy, ani czy doznała jakichś obrażeń.

W środę napisała na Instagramie: „Niezwykle trudno mi się tym podzielić, ale zostałam zaatakowana fizycznie w Annabels Mayfair. Jestem wdzięczna moim przyjaciółom za to, że mnie chronili. Dwie osoby złapały mnie od tyłu i dziękuję Bogu za dobrych ludzi, którzy

stanęli na wysokości zadania i mi pomogli. Jestem smutna i zrozpaczona, że ludzie mogą się tak traktować”.

Melanie poznała Micka na koncercie Rolling Stonesów w Tokio w 2014 roku. Była wtedy w trasie koncertowej z American Ballet Theatre, a Mick zaprosił ją na kolację.

Według doniesień ich związek zakończył się w marcu 2014 r., gdy zmarła była dziewczyna Jaggera, L’Wren Scott, jednak później odnowili romans. Para dzieli rezydencję w Chelsea i mieszka tam z synem Deveraux, który urodził się w 2016 r. Deveraux jest najmłodszym z ośmiorga dzieci Jaggera.

Mick Jagger ma ośmiorgo dzieci z pięcioma różnymi kobietami.



Mick Jagger i Melanie Hamrick tworzą parę od 2014 roku. Para ma ośmioletniego syna

Zelenski może jeszcze dużo wygrać na presji Trumpa

Grzegorz Kuczyński
Kijów

Prezydent Ukrainy zamierza 24 lutego, w czwartą rocznicę pełnoskalowej inwazji Rosji, ogłosić plan wyborów prezydenckich i referendum w sprawie porozumienia pokojowego - podał w środę „Financial Times”.

Kijów podjął tę decyzję pod presją administracji prezydenta USA Donalda Trumpa, która zażądała przeprowadzenia obu głosowań do 15 maja i zakończenia rozmów pokojowych z Rosją do lata, zauważyli rozmówcy „FT”.

Ze swojej strony Zełenski i jego zespół dali do zrozumienia stronie amerykańskiej, że są gotowi przeprowadzić wybory i referendum w „niezwykle krótkim terminie”, pomimo trudności związanych z wojną. W ten sposób Kijów zamierza przekonać Trumpa, że to nie Ukraina opóźnia zawarcie porozumienia pokojowego, wyjaśniają źródła gazety.

Jednocześnie, jak zauważył jeden z zachodnich urzędników, „Ukraińcy są głęboko przekonani, że wszystko to musi być związane z reelekcją Zełenskiego”.

To dlatego Trumpowi się spieszy

Ukraiński prezydent powiedział wcześniej, że Stany Zjednoczone zaproponowały Kijo-



Władze Ukrainy przygotowują się do przeprowadzenia wyborów prezydenckich i referendum

wowi zakończenie wojny do czerwca, ponieważ po tym czasie Biały Dom skupi się na wyborach uzupełniających w USA, które mają się odbyć pod koniec jesieni. - Chcą jasnego harmonogramu - podkreślił Zełenski.

Ostatnie wybory prezydenckie w Ukrainie odbyły się w 2019 roku. Nowe głosowanie powinno się odbyć w marcu 2024 roku, ale z powodu obowiązującego w kraju stanu wojennego zostało przełożone na czas nieokreślony. Co trzy

miesiące Zełenski przedłuża stan wojenny. Obecnie obowiązuje on do 4 maja 2026 roku.

O losie Donbasu zdecyduje referendum

Zełenski oświadczył również, że nie można oddać Rosji nieokupowanej części Donbasu, czego domaga się Władimir Putin w celu zakończenia wojny. Zaproponował poddanie porozumienia pokojowego w tej sprawie pod referendum, aby zapewnić mu poparcie społeczne.

Ostatnie wybory prezydenckie w Ukrainie odbyły się w 2019 roku. Nowe głosowanie powinno się odbyć w marcu 2024 roku

Ukraiński przywódca zazna- czył, że bez referendum ani on jako prezydent, ani parlament nie mogą podjąć decyzji w sprawie terytoriów, ponieważ jest to bezpośrednio zabronione przez ustawodawstwo kraju. Dodał jednak, że 87 proc. Ukraińców popiera jak najszybsze zawarcie pokoju, ale 85 proc. jest „przeciwko opuszczeniu wschodu”. - Oznacza to, że wszyscy chcą pokoju, ale sprawiedliwego pokoju - podkreślił Zełenski.

Plan Zełenskiego

Jakie są cele Zełenskiego? Dać Trumpowi to, czego ten chce przed wyborami uzupełniającymi: pokój na Ukrainie. A przynajmniej przekonać prezydenta USA, że Kijów zrobił wszystko, czego Trump chciał. Po drugie, wygrać wybory - szybkie zorganizowanie głosowania w warunkach wojennych faworyzuje zdecydowanie obecnego prezydenta. Po trzecie, umyć ręce w sprawie Donbasu. Jeśli większość Ukraińców powie „nie” oddaniu terytorium Rosjanom, Zełenski będzie mógł powiedzieć, że nic więcej z tym się nie da zrobić - bo tak mówi konstytucja.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011476494

PREZYDENT MIASTA KIELCE

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.),
informuje

o wywieszeniu w dniach od 12 lutego 2026 roku do 5 marca 2026 roku, w siedzibie Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1, oraz o zamieszczeniu na stronie internetowej Urzędu Miasta Kielce pod adresem: www.kielce.eu, wykazu nieruchomości przeznaczonych do zbycia, położonych w Kielcach, przy ulicach: Piekoszewskiej, Księdza Piotra Ściegiennego, Urzędniczej.

Wykaz został wywieszony w siedzibie Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1, celem podania do publicznej wiadomości. Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1, II piętro, pokój nr 227, tel. 41 36 76 227 oraz pokój 222, tel. 41 36 76 222.

Wywiad Estonii alarmuje: Rosja tworzy jednostki dronów w całych siłach zbrojnych

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Władze rosyjskie rozpoczęły tworzenie jednostek dronów we wszystkich rodzajach i na wszystkich szczeblach sił zbrojnych - twierdzi estońska służba wywiadu zagranicznego.

Rosja tworzy jednostki bezzałogowe we wszystkich rodzajach sił zbrojnych i przypisuje im zadania bojowe i wsparcia bojowego, zgodnie z zasadą „armii masowej”. Utworzenie specjalnych jednostek bezzałogowych wynika prawie na pewno z doświadczeń zdobytych podczas wojny na Ukrainie - pisze estoński wywiad w swoim nowo opublikowanym roczniku.

Oczekuje się, że trwająca reforma wojskowa w Rosji doprowadzi do powstania około 190



„Dronizacja” rosyjskiej armii to masowy proces

batalionów systemów bezzałogowych, z których większość będzie składać się z jednostek UAV działających w ramach sił lądowych, sił powietrznych i piechoty morskiej - uważają analitycy estońskiej Służby Wywiadu Zagranicznego.

Agencja podkreśla, że w przypadku konfliktu z Rosją zaatakowane państwo musi być przygotowane do walki z przeciwnikiem wykorzystującym dużą liczbę systemów bezzałogowych na poziomie strategicznym, operacyjnym i taktycznym na lądzie, w powietrzu i na morzu, jednocześnie na całym terytorium.

Okazuje się, że również rosyjska marynarka wojenna tworzy jednostki bezzałogowych statków powierzchniowych (USV) przeznaczonych do ataków. Takie jednostki powstają we wszystkich Flotach (Północnej, Bałtyckiej, Czarnomorskiej, Pacyfiku), jak i we Flotylli Kaspijskiej. Z kolei w ramach sił powietrznych i kosmicznych brygada bezzałogowych statków powietrznych GROM Kaskad jest jedyną tego rodzaju jednostką

w Rosji pod względem roli i statusu.

We Flocie Bałtyckiej utworzono pułk bezzałogowych okrętów uderzeniowych oraz pułk bezzałogowych statków powietrznych pod bezpośrednim dowództwem Leningradzkiego Okręgu Wojskowego. Jednostki te są obecnie kompletowane, uzbrajane i wyposażane - zauważa estoński wywiad.

W najbliższych latach Flota Bałtycka prawdopodobnie utworzy również pułk bezzałogowych statków powietrznych, a bataliony bezzałogowych statków powietrznych mają zostać utworzone w dywizjach 6. Armii. Jednostki te zwiększą istniejące możliwości Rosji w zakresie wywiadu, uderzeń morskich, ostrzału pośredniego i precyzyjnych uderzeń w bezpośrednim sąsiedztwie Estonii.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Susan Ryeland znów ma kłopoty

Na początku marca Rebis wypuścił do księgarń „Morderstwa w Marble Hall” Anthony’ego Horowitza. To kolejny tom perypetii Susan Ryeland, redaktorki powieści o słynnym detektywie Atticusie Pündzie, przez które kilka razy omal nie zginęła. Pracując nad tekstem kolejnego kryminału, którego akcja toczy się w egzotycznej scenarii południowej Francji, odkrywa, że ponownie stała się celem intrygi.

Is

W KINACH

Cała forsa należy do mnie

27 lutego do kin wejdzie „Przepis na morderstwo” Johna Pattona Forda (film jest koprodukcją francusko-brytyjsko-amerykańską). Oto wydziedziczony przez swoją bajecznie bogatą rodzinę Becket Redfellow (gra go Glen Thomas Powell Jr.) postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak „tylko” jedna przeszkoda - musi po kolei wyeliminować siedmioro swoich krewnych. Niby proste, ale nie do końca...

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Newmanie

Niebawem rocznica śmierci Bernarda Charlesa Newmana (8 maja 1897 - 19 lutego 1968), brytyjskiego pisarza, szpiega i podróżnika. Był autorem ponad 140 książek, zarówno beletrystycznych, jak i literatury faktu. Ale jego beletrystyka obejmowała także powieści kryminalne, sztuki teatralne, s.f. i książki dla dzieci. W Polsce, prócz jego wspomnień rowerowych, wydano powieść „Szpieg”, której głównym bohaterem jest... Bernard Newman.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 193. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

CIA kontra Fidel Castro. Agencja chciała go zlikwidować na najdziwniejsze sposoby
– str. 10

Księżę Mikołaj II opolski dał głowę pod miecz 27 czerwca 1497 r. na rynku w Nysie. Dlaczego?
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Tragiczny rejs kutra trałowego nr 2

Jesienią 1946 r. w drodze z Gdyni do Świnoujścia doszło do pierwszej po wojnie katastrofy w Polskiej Marynarce Wojennej.



Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto tu rządzi



75 Pułk Rangerów podczas desantu nad Grenadą. Pułk jest oddziałem powietrznodesantowym tzw. lekkiej piechoty złożonym z trzech batalionów piechoty i batalionu wsparcia. Posiada bardzo wysoki stopień gotowości (18 godzin) do podjęcia działań w dowolnym obszarze

Bożydar Brakoniecki, mg
redakcja@polskatimes.pl

Cztery dekady temu na Karaibach USA zademonstrowały, że ten kawałek świata jest i będzie w ich strefie wpływów. A przy okazji likwidowały przejawy komunistycznej rewolty.

Pretekstem do wojny był przeprowadzony zamach stanu, który miał miejsce 13 października 1983 r. Władzę objął wówczas komunista, były wicepremier Bernard Coard, a dotychczasowy premier, tylko mniej radykalny, został

umieszczony w areszcie domowym. Zamach poparł Fidel Castro, co ponoć wyjątkowo rozsierdziło prezydenta USA Ronalda Reagana.

Jewel u władzy

Cofnijmy się w czasie. Grenada, znajdująca się na Morzu Karaibskim w archipelagu Małych Antyli, w latach 70. była jednym z najbiedniejszych państw regionu. Teoretycznie pozostawała ona monarchią, rezydujący na wyspie gubernator generalny reprezentował królową brytyjską Elżbietę II, w praktyce jednak Grenada pozostała zupełnie suweren-

nym państwem. W 1976 r. wybory wygrała tam Zjednoczona Partia Pracy Grenady, ugrupowanie chcące utrzymania Grenady w strefie wpływów USA i Wielkiej Brytanii. Opozycja nie uznała jednak wyniku wyborów i rozpoczęła rewoltę przeciwko rządowi premiera Erica Gairy.

Na fali rosnącego i coraz powszechniejszego niezadowolenia powstał opozycyjny ruch New Jewel (Nowe Wspólne Przedsięwzięcie dla Dobrobytu, Edukacji i Wyzwolenia). Organizacja ta, oskarżana przez Stany Zjednoczone o bycie rządzoną i kubańską agenturą,

zrzeszała nie tylko komunistów i lewicę, ale też przedstawicieli najsłabszych ruchów społecznych, np. związkowców czy nawet rastafarian.

Jewel optował za reformą państwa i rewolucją społeczną. W marcu 1979 r. bojownicy Jewel zajęli najważniejsze punkty na wyspie i obalili rząd. Dowódca partyzantów - Maurice Bishop ogłosił powstanie Ludowego Rządu Rewolucyjnego. Od razu został on uznany przez USA i Wielką Brytanię za zagrożenie dla regionu. Ich zaniepokojenie wywołał m.in. wypowiedzi Bishopa mówiącego, iż Grenada „powinna stać

się drugą Kubą”. Z czasem coraz częściej stawały się odwołania innych liderów, wprost do ideologii marksistowsko-leninowskiej.

Tow. Bernard Coard

Ale Waszyngtonowi jeszcze bardziej nie podobało się coś innego - przedstawione przez rewolucyjny rząd plany budowy lotniska. Grenada nie miała wcześniej dużego portu lotniczego. Podróżnicy musieli korzystać z tranzytu przez sąsiednie wyspiarskie państwa.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

WYBUCHOWE CYGARA FIDELA

Po rewolucji kubańskiej z 1959 r. na celowniku CIA znalazł się jej lider Fidel Castro. Amerykańska agencja nie tylko kreśliła fantastyczne plany inwazji na Kubę, ale też efektownego zamachu na komunistycznego przywódcę.

On musi zginąć

Jak można przeczytać na stronie „Nowego Dziennika” w tekście „Wybuchowe cygara i zamachy stanu – tajne operacje CIA w Ameryce Łacińskiej”, w 1961 r. Agencja zorganizowała nieudany desant kubańskich emigrantów na wyspę, który przeszedł do historii jako inwazja w Zatoce Świń.

Znacznie ciekawsze jest to, co miało nastąpić później. Według raportu senackiej komisji ds. wywiadu CIA opracowała co najmniej osiem planów zamachu na życie Castro. Jeden z nich zakładał „posłużenie się osobami z półświatka” i został nawet częściowo wprowadzony w życie: na Kubę wysłano tabletki z trucizną i zespoły, które miały brać udział w zamachu.

Wśród niezrealizowanych pomysłów było również „podrzucenie kubańskiemu przywódcy trującego albo wybuchowego cygara (powszechnie znany był fakt, że tow. Castro palił jak smok) lub stroju do nurkowania, zakażonego bakteriami gruźlicy. Rozważano też podłożenie muszli z materiałami wybuchowymi w miejscu, w którym nurkował”.

Pudełko Cohiba

Eksplodowanie Fidela Castro nie było zbyt etycznym pomysłem, ale w świecie kilerów z tajnych służb etyka nie jest priorytetem. Zresztą z wybuchowymi cygarami à la CIA nic nie wyszło. A Fidel spokojnie palił swoje własne przez prawie całe długie życie – zmarł w 2016 r. przeżywszy 90 lat.

Zplotek, które w latach 70. przeciekły do mediów wiadomo, że cygara dla Castro osobiście preparował w Langley dr Edward Gunn, szef wydziału medycznego CIA. Każde rozwijał, nasączał trucizną – jadem kiełbasianym, a potem zawiązywał starannie, żeby nie było śladu po majstrowaniu. Cygara umieszczono w specjalnym drewnianym pudełku, identycznym z tymi, w jakich wódz rewolucji dostawał swoje Cohiby. Miało zostać podrzuczone na Kubę, ale co się z nim ostatecznie stało – nie wiadomo.

Zapewne stoi gdzieś na regale w rezydencji któregoś z eksdyrektorów CIA, który pokazuje je gościom, mówiąc: „Te cygara miały zabić Fidela Castro, ale nikt nie odważył się ich doręczyć. Zajmuję je z magazynu, żeby się nie kurzyły. Zapalimy?”.



Fidel Castro palił zawsze cygara Cohiba, skręcane specjalnie dla niego i towarzyszy z partyjnej wierzchuszki



W walce zginęło 18 Amerykanów, a 116 zostało rannych. Po przeciwnej stronie zginęło 25 żołnierzy kubańskich oraz 45 grenadyjskich

ATAK RYTUALNIE POTĘPIŁA TZW. SPOŁECZNOŚĆ MIĘDZYNARODOWA.

Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto rządzi w regionie

Ciąg dalszy ze str. 9

Planowany Port Lotniczy Point Salines miał być największą inwestycją w infrastrukturę w historii Grenady, zaś naturalnym sojusznikiem przy jego budowie okazała się komunistyczna Kuba. Na Grenadę szybko przybyło kilka grup kubańskich inżynierów i wykwalifikowanych robotników.

Amerykańska administracja krytycznie odnosiła się do tego aliansu, podobnie jak do zbrojeń przeprowadzanych przez wyspiarską Ludową Armię Rewolucyjną. Bishop bezskutecznie próbował zatrzymać wzajemne napięcia – w 1983 r. udał się do Waszyngtonu celem rozmów z amerykańskimi oficjami. Wizyta premiera została jednak w USA ostantacyjnie zlekceważona.

Po zamachu z 13 października nastroje uległy radykalizacji – rzeczywistą władzę objął skrajnie lewicowy Bernard Coard, a na wyspach odbyły się demonstracje poparcia dla Bishopa. Na wieść o nich wojsko przeprowadziło egzekucję Bishopa i to, czyli „rewolucyjny, antydemokratyczny chaos”, posłużyło Amerykanom za pretekst do planu zbrojnego obalenia rządu Grenady. Dodatkowym – oficjalnym – powodem była troska o los 800 amerykańskich studentów przebywających w tym czasie na Grenadzie.

„Urgent Fury”

Inwazja USA na Grenadę rozpoczęła się 25 października 1983 r., we wtorek. Amerykanie przeprowadzili desant na stare oraz nowe lotnisko w Point Salines oraz uwolnili Gubernatora Generalnego Grenady – Paula

Scoona. Wieczorem, ok. 19 na plażach wylądowali marines z ciężkim sprzętem. Przez całą noc aż do południa następnego dnia trwały walki z Kubańczykami oraz niedobitkami grenadyjskiej armii.

Tego samego dnia prezydent Ronald Reagan w towarzystwie premiera sojuszniczej Dominiki wygłosił przemówienie do narodu. Oznajmił w nim, że Stany Zjednoczone odpowiedziały na prośbę państw OECS i podjęły zdecydowane działania na rzecz przywrócenia porządku na Grenadzie oraz bezpieczeństwa w regionie.

Przy zdobywaniu owej twierdzy zginęło 19 Amerykanów, a 116 było rannych. Straty wojsk grenadyjskich i kubańskich także były niewielkie. Grenada straciła 45 żołnierzy, a Kuba 25 wojskowych, 59 było rannych, natomiast 638 wzięto

do niewoli. Najwięcej ofiar poniosła ludność cywilna. Amerykanie twierdzą, że podczas trzech dni walk zginęło 45 cywilów, a 358 było rannych.

Ostatecznie cele wojskowe operacji zostały osiągnięte 28 października. Obalony rząd wojskowy i rozpoczęto stopniowo tworzenie – jak to zawsze w takich przypadkach – „nowych struktur demokratycznych”.

Okupacja Grenady

Co ciekawe, inwazja została potępiona przez społeczność międzynarodową, w tym przez bliskich sojuszników USA, m.in. Wielką Brytanię. Celem sprzeciwu wobec inwazji zebrała się Rada Bezpieczeństwa ONZ, rezolucja została jednak zawetowana przez Amerykanów.

Po zbrojnej agresji na wyspę wkroczyły siły wojskowe sprzy-



mierzonych z USA państw kara-
ibskich, głównie Jamajki i rozpo-
częły jej faktyczną okupację,
trwającą do czasu zainstalowania
na Grenadzie władz podporząd-
kowanych Waszyngtonowi. Pań-
stwo zostało także pozbawione
jakichkolwiek sił obronnych.

Na czele utworzonego rządu
tymczasowego Grenady stanął
Nicholas Brathwaite (funkcję
utrzymał do grudnia 1984 r.,
kiedy przegrał wybory parla-
mentarne). W 1985 r. wycofano
z wyspy ostatnie obce wojska.
Bernard Coard za zabójstwo Bi-
shopa został w sierpniu 1986 r.
skazany na karę śmierci. W 1991
r. wyrok zmieniono mu jednak
na dożywotnie więzienie.

Psychowojna

Dla analityków inwazja była
ciekawa także z innych powo-
dów niż militarne. Pokazała
również siłę propagandy. Był to
bowiem jeden z konfliktów
przy okazji których zastoso-
wano nowe środki oddziaływa-
nia w przestrzeni publicznej.
Przed wszystkim w dużym
stopniu wykorzystano wojs-
kowe jednostki operacji psy-
chologicznych. Armia zaaranżo-
wała na przykład sesję fotogra-
ficzną z udziałem witających się
z rodzinami „uwolnionych”
amerykańskich studentów.

Przygotowano również kam-
panię informowania o tym jak
ludność Grenady cieszyła się
z wyzwolenia przez US Army
i Marines. Na murach wielu do-
mów na wyspie ukazały się sym-

bole jednostek biorących udział
w operacji oraz hasłami: „Dzie-
kujemy wam za wyzwolenie”
lub „KGB, wynoście się”. Miały
one być podobno spontanicznie
tworzone przez lokalną ludność.

Ówczesny sekretarz obrony,
Caspar Weinberger, już dzień
po rozpoczęciu interwencji
twierdził, iż operacja przebiega
nadspodziewanie sprawnie,
a oddziały armii i milicji rewolu-
cyjnej „stawiają niewielki opór
tylko w rejonie stolicy”.

USA zawsze góra

Zacytujmy fragment książki
Karola Derwicha „Instrumenty
polityki zagranicznej USA wobec
państw Ameryki Łacińskiej
1945-2000”, który dobrze od-
daje istotę wydarzeń z paździer-
nika 1983 r. „Amerykańska inter-
wencja miała za zadanie przede
wszystkim pokazać, iż Stany
Zjednoczone nie będą tolerować
w regionie żadnego reżimu pró-
bującego podważyć pozycję
USA poprzez swoje bliskie kon-
takty z Kubą i Związkiem Ra-
dzieckim. Inwazja na Grenadę
stała się w rezultacie manifesta-
cją aktualności doktryny Mon-
roego oraz koncepcji »grubej
pałki« w latynoamerykańskiej
polityce USA.

Interwencja na Grenadzie
była więc niejako kontynuacją
polityki Waszyngtonu wobec
Kuby i Nikaragui oraz wspiera-
nia rządu José Duarte w Salwa-
dorze”.

W tej sytuacji Grenada stała
się niejako naturalnym celem

w realizowanej przez admini-
strację Reagana strategii „odpy-
chania komunizmu” - tzw. „rol-
back policy”. Reagan z uporem
twierdził, że Stany nie mogą wy-
grać rywalizacji ze Związkiem
Radzieckim i międzynarodo-
wym komunizmem, jeśli nie
wykażą się zdolnościami przy-
wódczymi w środowisku mię-
dzynarodowym. Oznaczało to
w praktyce, że w celu zatrzyma-
nia postępów komunizmu w re-
gionie USA powinny się posłu-
żyć również interwencją bezpo-
średnią jako instrumentem swej
polityki.

Taka linię Waszyngtonu po-
twierdziła także interwencja
w Panamie w grudniu 1989 r.,
pod kryptonimem „Just Cause”.
Odbędzie się ona już za prezyden-
tury George H.W. Busha, na dzie-
sięć lat przed przekazaniem ju-
rydykcji nad Kanałem Panam-
skim Republice Panamy

Testując doktrynę

Agresja na Grenadę nie była
wielką operacją militarną, za-
równo jeśli chodzi o zaangażo-

rykańska Nowa Partia Naro-
dowa (NNP) Herberta Blaize’a.
Dzień inwazji, 25 października,
jest do dziś obchodzony na Gre-
nadzie jako Dzień Dziękczynie-
nia. Lotnisko w Point Salines,
ironicznie, nosi dziś imię zamor-
dowanego Maurice’a Bishopa.

Reakcja międzynarodowa -
interwencja USA spotkała się
z szeroką krytyką na arenie mię-
dzynarodowej. Zgromadzenie
Ogólne ONZ potępiło ją 2 listo-
pada 1983 roku jako „rażące na-
ruszenie prawa międzynarodo-
wego” (108 głosów za, 9 prze-
ciw). Nawet bliscy sojusznicy,
jak Wielka Brytania, wyrazili
dezaprobatę z powodu braku
konsultacji. Premier Margaret
Thatcher była osobiście obu-
rzona działaniem USA, choć pu-
blicznie jej rząd wstrzymał się
od głosu w Radzie Bezpieczeń-
stwa ONZ, by nie podważyć so-
juszu.

Dla armii USA - operacja ob-
nażyła poważne wady w syste-
mie dowodzenia, komunikacji
i koordynacji między różnymi
rodzajami sił zbrojnych. Była

OFICJALNYM CASUS BELLI BYŁA DLA ADMINISTRACJI USA OBAWA O „ŻYCIE AMERYKAŃSKICH STU- DENTÓW PRZEBYWAJĄCYCH WÓWCZAS NA WYSPIE”

wane siły, długość walk, jak
i ofiary po obu stronach, stano-
wiła jednak przełomowy mo-
ment w historii najnowszej. Była
pierwszym testem doktryny
wojskowej według której Stany
Zjednoczone powinny atakować
jedynie słabego przeciwnika,
mając pewność uzyskania ła-
twego zwycięstwa.

W przeciwieństwie do wcze-
śniejszej wojny w Wietnamie,
podczas której waszyngtońska
propaganda poniosła klęskę
przygotowano szeroko zakro-
joną kampanię informacyjną
mającą usprawiedliwić napaść
jako działania prewencyjne,
czyli model, który dwadzieścia
lat później zastosowano również
wobec Iraku.

Spójrzmy na skutki

Operacja „Urgent Fury” miała
jednak konsekwencje zarówno
dla Grenady, jak i dla Stanów
Zjednoczonych. Zacytujmy por-
tal Bas-3.pl, propagujący tzw. Bo-
jowy System Walki w Kontakcie
Bezpośrednim (BAS). Analitycy
portalu pod tym kątem przeana-
lizowali inwazję i wyciągnęli
kilką wniosków:

„Dla Grenady - interwencja
zakończyła rządy wojskowej
junty. Aresztowano Bernarda
Coarda i Hudsona Austina. Przy-
wrócono na stanowisko guber-
natora generalnego Sir Paula
Scoona, który powołał rząd tym-
czasowy pod wodzą Nicholasa
Brathwaite’a. W grudniu 1984
roku odbyły się demokratyczne
wybory, które wygrała proame-

bezpośrednim impulsem
do przeprowadzenia reform,
których zwieńczeniem było
uchwalenie w 1986 roku
ustawy Goldwatera-Nicholsa.
Ten akt prawny zreorganizował
strukturę dowodzenia Penta-
gonu, wzmacniając rolę Prze-
wodniczącego Kolegium Połą-
czonych Szefów Sztabów i pro-
mując „połączoność” (joint-
ness) operacyjną, co zaowoco-
wało znacznie sprawniejszymi
działaniami w przyszłości, np.
podczas operacji „Pustynna
Burza”.

Relacje z mediami - decyzja
Pentagonu o nałożeniu całko-
witej blokady medialnej
na pierwsze dwa dni inwazji
wywołała ogromne kontrower-
sje i oskarżenia o cenzurę. Kry-
zys ten doprowadził do powo-
łania Komisji Sidle’a i stworze-
nia systemu „press pools”,
który miał zapewnić mediom
dostęp do przyszłych operacji
wojskowych od samego po-
czątku.

Wpływ na politykę USA -
dla administracji Reagana ope-
racja była wielkim sukcesem
wizerunkowym. Wzmocniła
jego wizerunek jako silnego
przywódcy, gotowego użyć siły
w obronie amerykańskich in-
teresów i przeciwstawić się ko-
munizmowi. Pomogła przeła-
mać „syndrom wietnamski” -
niechęć społeczeństwa i poli-
tyków do interwencji zbroj-
nych, wyznaczając ton dla bar-
dziej asertywnej polityki zagra-
nicznej USA w latach 80.”.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL ŚLĄSKI



Scena ścięcia Mikołaja II opolskiego na rynku w Nysie
w 1497 r. według rysunku Juliusza Kossaka

„Mężnie zgiałem kark po miecz
kata. Książę Mikołaj istnieje”.

27 czerwca 1497 r. na nyskim rynku ścięto Mikołaja II, księ-
cia niemodlińskiego i opolskiego, młodszego brata księcia
Jana II Dobrego.

„Mikołaj II - pisze Jan Lubos na portalu wachtyrz.eu - został ska-
zany na śmierć przez ścięcie mieczem za napaść i zranienie szty-
letem starosty śląskiego Kazimierza II i »pomazańca bożego«, bi-
skupa Jana IV”.

Po niemiecku?

Krótki proces przed ławą miejską toczył się pod dyktando
oskarżających: księcia Kazimierza II cieszyńskiego, biskupa
wrocławskiego Jana IV Rotha i podążającego za nimi księcia zię-
bickiego Henryka I Starszego z Podiebradow. „Opis wypadków,
które doprowadziły do śmierci jednego z ostatnich Piastów
opolskich, jest zagmatwany i niejasny oraz, o czym należy pa-
miętać, został sporządzony przez kronikarzy wrogich księciu”.

W efekcie - dodaje Lubos - „w historiografii wykształcił się
silnie fałszywy obraz księcia Mikołaja. Na podstawie zapisu, iż
nie posługiwał się w czasie procesu używanym przez ławników
sądowych językiem niemieckim, procesu, który przecież miał
zadecydować o jego życiu lub śmierci, dziewiętnastowieczna
historiografia pruska uznała, że nie znał tego języka. Tezę tę
skwapliwie podchwyciła później historiografia polska czasów
PRL”.

„Mikołaj istnieje”

Wyrok sądu miejskiego wykonano niemal bezzwłocznie
w celu zażegnania niebezpieczeństwa sprowadzenia z Opola
odsieczy. Według tradycji jedynymi z ostatnich słów tragicznie
zmarłego księcia było zdanie: „O Nyso! Nyso! Czyż dlatego moi
przodkowie darowali ciebie Kościołowi, abyś mi teraz życie wy-
dzierał?”

Książę został pochowany zgodnie ze swoją ostatnią wolą
w Kościele oo. Franciszkanów w Opolu. Na nagrobku wyryto
napis: „Leży tutaj pogrzebany ja, który padłem wiernym sym-
wiasom i mężnie zgiałem kark po miecz kata. Przechodni, po-
wiedz dumnym władcom, że książę Mikołaj istnieje”.

Góra florenów

Na wieść o egzekucji Mikołaj Jan II Dobry zaczął gromadzić
wojska, by krwawo rozprawić się z cieszyńskim kuzynem Kazi-
mierzem II. Do wojny jednak ostatecznie nie doszło na skutek
zabiegów dyplomatycznych Władysława Jagiellończyka oba-
wiającego się wojny domowej na Śląsku.

Kazimierz, dzięki owej aferze z Mikołajem doszedł nie tylko
do politycznych godności, ale został kreuzem. W 1527 r. jego
majątek szacowano na astronomiczną sumę 670 tys. florenów.
Do dochodów księcia cieszyńskiego należała jednak również
wysoka pensja starosty generalnego - 1200 guldenów rocznie,
oraz dochody z uzyskanych od Zygmunta Starego żup solnych
pod Krakowem. Wysokie dochody umożliwiły Kazimierzowi
w 1527 r. wykupienie z rąk bpa ołomunieckiego Stanisława Thu-
rzo miast: Mistka i Frydlantu nad Ostrawicą.

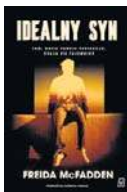
opr. strzyg

NIEZBEDNIK
CZYTELNICZY

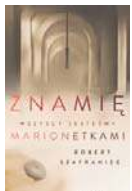
*polecają
Stanisław Majerowski
i Tadeusz Żarek*

**Nigdy nie licz na swoich przyjaciół...**

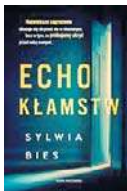
Jess od lat żyje w cieniu tragedii z dzieciństwa – śmierci matki, której nigdy nie zrozumiała. Kiedy po latach spotyka człowieka uznanego za jej zabójcę, przeszłość brutalnie wdziera się w teraźniejszość. Czy mówi prawdę, czy to kolejna manipulacja? **Kathryn Croft, „Zanim wydasz wyrok”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 54,99 zł**

**Czy Liam faktycznie jest bez skazy?**

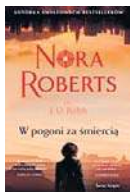
Liam Cass to wzorowy uczeń, sportowiec, mistrz debat. Syn, jakiego każdy chciałby mieć. Jednak podczas przesłuchań w sprawie zaginięcia nastolatki pojawiają się pewne niejasności. Zbyt wiele osób pamięta mroczne spojrzenie Liama. **Freida McFadden, „Idealny syn”, wyd. Czwarta Strona, Poznań 2026, cena 52,90 zł**

**Diabeł szaleje w Siewierzu**

Podczas niewinnej z pozoru wycieczki z uczniami na zamek w Siewierzu, Patrycja ponownie staje w obliczu horroru. Zamiast historycznych opowieści, czeka ją makabryczne odkrycie – okaleczone ciało i tabliczka z napisem „Zapłata”. **Robert Szafranec, „Znamie. Wszyscy jesteśmy marionetkami”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 49,99 zł**

**Nic nie jest tym, czym się wydaje**

Poznajcie Klarę Lemańską, cenioną stomatolog z Rzeszowa, której życie wydaje się ucieleśnieniem marzeń. Piękny dom, zamożny mąż, dorastająca córka – wszystko na swoim miejscu. Czy jednak ta perfekcyjna fasada nie skrywa głębokich pęknięć? **Sylwia Bies, „Echo kłamstw”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, cena 49,99 zł**

**Znajdę cię nawet na końcu świata**

Gdy z pozoru zwyczajna impreza urodzinowa kończy się nagłą śmiercią jubilata, detektyw Eve Dallas wie, że to wcale nie jest przypadek. Zresztą wkrótce odkrywa, że za zbrodnią stoi kobieta, którą sama przed laty wsadziła do więzienia. **Nora Roberts, „W pogoni za śmiercią”, wyd. Świat Książki, Warszawa 2026, cena 56,30 zł**

**Makabreska w upalnej Barcelonie**

W samym sercu tętniącej życiem Barcelony dochodzi do zbrodni, które wstrząsają miastem. To nie są zwykłe morderstwa – to makabryczny teatr, w którym ofiary pozabawiane są twarzą, a w ich miejsce ktoś z chirurgiczną precyzją zakłada japońskie maski. **Malenka Ramos, „Morderca w masce no 1”, wyd. LeTra, Warszawa 2026, cena 56,90 zł**

Jak wyglądały makabryczne praktyki kultu Ant Hill Kids?

19 wstrząsających opowieści, które bezkompromisowo obnażają granice ludzkiego okrucieństwa i stawiają pod znakiem zapytania naszą wiarę w dobro człowieka.

„Pewnie wiele osób będzie innego zdania, ale uważam, że jedną z ciekawszych, a jednocześnie przyjemniejszych form spędzania wolnego czasu co najmniej od kilku lat są rozmaite fora internetowe. Skupiają pasjonatów zgoła rozmaitych tematów, którzy w otoczeniu takich samych jak oni freaków dzielą się swoimi, niejednokrotnie niecodziennymi pasjami. Fora są tworzone przez ludzi, których wciągają rozmaite tematy. Mamy więc internetowe zgrupowania muzyczne, gamingowe i religijne, fora zbieraczy, miłośników kulinariów, a nawet osób skupionych na fetyszach seksualnych.

Jednak punktem wyjścia dla tego rozdziału jest opowieść o innej społeczności, zgromadzonej wokół forum: mrocznej i nieprzeniknionej niczym najczarniejsza z otchłani. Chodzi o forum znane pod nazwą „Cannibal Café”. Logowali się tam – nazwijmy ich tak – aspirujący kanibale, sympatycy tej szczególnej dewiacji, ale często także zwyczajni użytkownicy sieci, goniący za jakimś wyjątkowym internetowym ekstremum. Najczęściej za taką pogonią nie szło nic poza możliwością pochwalenia się przed znajomymi. Lecz to będzie zaledwie punkt wyjścia: sedno stanowić ma jedna z najbardziej wstrząsających spraw wczesnych lat dwutysięcznych, czyli historia Armina Meiwesa, znanego jako „kanibal z Rotenburga”. Dodajmy od razu: znanego z tego, że zjadł swoją ofiarę, lecz ta wcześniej wyraziła pełną zgodę na akt kanibalizmu. Zapiamy więc pasy i ruszamy w jedną z dziwniejszych podróży, jaką funduję wam w tej książce.

Na wspomnianym forum Cannibal Café ludzie pisali o rzeczach, które w żadnym (nawet równoległym) świecie nie powinny się wydarzyć. Opisywali swoje fantazje, fascynacje i marzenia, a marzyli o smakowaniu ludzkiego ciała. Gdyby jakimś cudem ktoś ze śledczych zapytał ich o to, zgodnie by odpowiedzieli, że słowa, jakie padały tam, miały pozostać wyłącznie w sferze wyobrażeń. Może chorobliwych – zdecydowanie chorobliwych, ale jednak tylko wyobrażeń. I przez lata tak właśnie było: były to tylko opowiadki, zbyt dziwne i groteskowe, by ktokol-

wiek potraktował je poważnie. Aż do chwili, gdy na forum zagroowało się dwóch mężczyzn: Armin Meiwes i Bernd Jürgen Armando Brandes. Marzeniem Armina było zjeść człowieka, zaś marzeniem Bernda – jakkolwiek dziwnie to zabrzmiało, jego marzeniem było zostać przez kogoś pożartym.

Gdy już ujrzała światło dzienne, ta sprawa była niewyobrażalnym szokiem dla społeczeństwa niemieckiego, ale i szerzej, dla całego cywilizowanego świata. Odbiła się szerokim echem w popkulturze: Ramstein nagrał o tym piosenkę, było też kilka filmów poświęconych historii Kanibala z Rotenburga. Spójrzmy mu zatem w oczy także i my.

Armin Meiwes dorastał w domu, który na pozór wyglądał jak spełnienie niemieckiego snu o porządku i dostatku: stary, rozległy budynek z ogrodem, sadem, piwnicami i trzydziestoma sześciorami sypialniami. Za grubymi murami panuje cisza, która daleka jest jednak od spokoju, jeśli przyjrzeć się sprawie z bliska. To cisza domu, w którym od dawna coś gnije. Matka była kobietą silną, ale rozchwianą emocjonalnie. Wcześniej dwukrotnie wyszła za mąż, ale obaj mężczyźni ją opuścili. Kiedy związała się z Detlevem Meiwesem, miała mimo wszystko (przynajmniej przez jakiś czas) nadzieję na zbudowanie trwałego związku. Ale i ten skończył się źle: Detlev, ojciec Armina, pewnego dnia po prostu wsiadał do samochodu razem ze starszymi synami i odjeżdżał gdzieś w siną dal. Sześciolatek Armin biegł za autem, krzycząc, prosząc, żeby się zatrzymali. Samochód zniknął za zakrętem, a ojciec nigdy się już do niego nie odezwiał. Chłopak, a potem dorastający mężczyzna, boleśnie to odczuwał.

Od tego dnia matka Meiwesa na dobre zamykała się w swoim świecie. Dom stał się jej królestwem, w którym Arminowi przypadnie rola kogoś, kogo najtrafniej można nazwać sługą. Mówi więc do chłopaka nie po imieniu, ale per „>mädchen<”. To słowo w jej ustach brzmi w zależności od okoliczności – raz jak „>paziu<”, raz jak „>dziewczynko<”. Każde sobie usługiwać na rozmaite sposoby, jakie tylko przyjdą jej do głowy. Więc syn musi przynosić jej herbatę, masować stopy, słuchać poleceń jak na królewskim dworze. W tej nowej, narzuconej przemocą roli nie ma miejsca ani na dzieciństwo ani na zdrowe dorastanie. Kiedy Armin idzie do szkoły, matka przebiera go w tradycyjny bawarski strój: krótkie skórzane spodni

**MICHAŁ WALESZCZYŃSKI-LIS**

Autor podcastów kryminologicznych. Jego styl jest często opisywany jako bezpośredni i bezkompromisowy, co sprawia, że opisywane zdarzenia są niezwykle sugestywne i pozostają w pamięci na długo.

na szelkach, białą koszulę, długie wełniane skarpety. W latach siedemdziesiątych wśród chłopaków w dzinsach, wyglądał jak dziwoląg. Wyśmiewany, bity, non stop trzymał się na uboczu. W tej sytuacji oczywiście nie ma mowy, by ktoś się z nim zaprzyjaźnił, więc szybko wymyślał sobie przyjaciela. Nazywał go Frank, rozmawiał z nim, spacerował po lesie, a nawet czytał bajki przed zaśnięciem. W jednej z publikacji, gdy będzie już o nim głośno, powie, że dzięki Frankowi „>po prostu czuł się mniej samotny<”.

Pewnego dnia trafia na starą wersję „Jasia i Małgosi”, w której znana nam z ułgądzonej wersji czarownica jest wyjątkowo przerażającą wiedźmą, szczególnie kiedy czuje głód. Zaspokajają go najpierw tucząc, a następnie piekąc na wolnym ogniu (lub też w chlebowym piecu, w zależności od wersji baśni), a potem jedząc schwytane podstępem dzieci. Od chwili gdy poznał ten tekst, w Arminie rodzi się nowa myśl. Z początku go przeraża, ale jednocześnie i fascynuje. Zaczyna bowiem fantazjować o schwytaniu (ale nie podstępem, jak się później okaże) i zjedzeniu człowieka.

Z takimi myślami dorasta, kończy szkołę i wstępuje do wojska. Od zawsze imponują mu dyscyplina, rygor i codzienna rutyna; wszystko to docenia, bo pomaga mu trzymać się w kupie. Najbardziej lubi patrzeć na półnagie lub wręcz nagie umięśnione ciała kolegów. To właśnie w koszarach uświadamia sobie, że fizycznie pociągają go mężczyźni. Stara się to w sobie zdusić sposobami znanymi całemu pokoleniom gejów, niemogących poradzić sobie z własną orientacją. Płaci więc prostytutkom licząc, że kontakt z kobietami go „naprawi”. Ale to nie działa. Próbuje więc innego sposobu. Píše anons matrymonialny, na który odpowiada jedna z kobiet o imieniu Petra.

Przez chwilę wydaje mu się, że to może być początek „>normalnego życia<”. Młodzi spotykają się, spędzają wspólnie czas i planują przyszłość. Po pewnym czasie przychodzi jednak moment, kiedy Armin przedstawia ją matce i wtedy wszystkie rozsy-

puje się jak piasek na wietrze. Kobieta, która przez lata kontrolowała każdy aspekt życia syna, nie zamierza oddać go innej. Na każdym kroku krytykuje więc teraz Petrę, drwi z niej, ośmiesza przy każdej możliwej okazji. Dla Armina to oznacza błyskawiczny powrót do starego trybu życia i do roli, w której znów jest sługą uwięzionym w coraz bardziej odrealnionym królestwie swojej pogrążającej się w szaleństwo matki.

Po czterech miesiącach Petra stwierdza, że nie będzie trzecią w związku i Armin musi decydować: albo ona, albo matka. Mężczyzna wybiera matkę. Petra odchodzi, a Armin przyplaca to psychicznym załamaniem. Szybko dochodzi do wniosku, że trzeba żyć dalej. Skupia się na wojskowej karierze, nie zapominając o spełnianiu zachcianek swojej „>królowej<”.

Przychodzi 1996 rok, w którym matka ma wypadek samochodowy. W jego konsekwencji, jak to później opisywał, „>stała się totalnie nieznoszna<”. Armin okres powypadkowy, gdy musiał zajmować się rekonwalescentką, wspomina jako absolutny koszmar. Matka potrafi wówczas zażyć sobie supę, a gdy dostaje talerz pod nos, zaczyna nieprawdopodobnie wręcz grymasić. Na koniec stwierdza, że w ogóle nie miała ochoty na supę, a gdy ta trafia do kubła z pomyjami – mnoży pretensje, że zamiast ją karmić, bezrefleksyjnie wylewał jedzenie. Rano jest jej zbyt zimno, po jakimś czasie robi się znów zbyt gorąco. W jej pokrętnym świecie osiłki są zbyt małe, aby po chwili być zbyt dużymi. Obiady niedosolone, obiady przesolone. Masaż pleców, masaż stóp, prośba o kawę – no ale dlaczego bez cukru? (...)”.



Michał Walešczyński-Lis, „Bestialska historia świata”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 59,99 zł

Aż połowa pracowników żyje na zdrowotnym kredycie

Anita Persona
Kraj

Prawie połowa pracujących Polaków nie czuje się dobrze, a wielu z nich nie bada się regularnie. Najnowsze dane pokazują, że problem jest znacznie poważniejszy, niż mogłoby się wydawać.

Profilaktyka zdrowotna w Polsce wciąż pozostaje wyzwaniem, co potwierdzają najnowsze dane LongLife. Z informacji wynika, że prawie połowa pracujących Polaków deklaruje średni lub zły stan zdrowia, a jednocześnie tylko nieco ponad 50 proc. wykonuje regularne badania profilaktyczne. Co dziesiąty pracujący Polak przyznaje, że nie wykonuje żadnych badań, a jedna trzecia robi je nieregularnie, co pokazuje skalę problemu.

Według szacunków WHO zapadalność na choroby przewlekłe można by zmniejszyć o kilkadziesiąt procent, gdyby skuteczniej eliminować czynniki ryzyka i odpowiednio wcześniej wykrywać nieprawidłowości. Organizacja podkreśla konieczność współpracy wielu sektorów, nie tylko medycznego, ale także edukacyjnego, transportowego czy rolniczego, aby realnie ograniczyć negatywny wpływ chorób przewlekłych na społeczeństwo.

Badania profilaktyczne Polaków – luka w diagnostyce

Choć coraz więcej osób deklaruje wykonywanie badań profilaktycznych, najczęściej ograniczają się one do podstawowych testów, takich jak morfologia krwi czy ogólne badanie moczu. Tymczasem diagnostyka obrazowa wykonywana jest znacznie rzadziej, mimo że pozwala wykrywać schorzenia niewidoczne w badaniach laboratoryjnych. USG jamy brzusznej czy tarczycy wykonywane jest przez mniejszość pracowników deklarujących regularną profilaktykę.

Już jedna piąta Polaków zmaga się z chorobami tarczycy, a zmiany ogniskowe lub guzkowe można wykryć nawet u 50-70 proc. dorosłych, głównie u osób starszych i kobiet. Takie nieprawidłowości możliwe są do wykrycia wyłącznie poprzez USG, które – według danych LongLife – wykonuje niecała jedna piąta pracowników deklarujących regularne badania.



Połowa pracowników w kiepskim zdrowiu. Szokujące dane z polskich firm. Skutki odczują nie tylko sami pracownicy, ale i całe firmy

Podobnie wygląda sytuacja w przypadku NAFLD, czyli niealkoholowej stłuszczeniowej choroby wątroby, która dotyka 20-25 proc. dorosłych Polaków. Niealkoholowa stłuszczeniowa choroba wątroby często przebiega bezobjawowo aż do zaawansowanego stadium. Regularne USG jamy brzusznej, pozwalające uwidocznienie stopień stłuszczenia wątroby, wykonuje jedynie 24 proc. pracowników deklarujących regularne badania profilaktyczne.

Niepokojąca jest dysproporcja między badaniami podstawowymi, czyli morfologią czy ogólnym badaniem moczu, a diagnostyką obrazową. Musimy głośno mówić o tym, że to tylko wycinek prawdy o zdrowiu. Prawidłowy wynik krwi daje często fałszywe poczucie bezpie-

czeństwa. Podczas prowadzenia badań USG regularnie widuję pacjentów ze świetnymi wynikami laboratoryjnymi, u których w badaniu obrazowym znajdujemy stłuszczenie wątroby – pierwszy sygnał problemów metabolicznych – czy zmiany w tarczycy. Profilaktyka to nie tylko „odfajkowanie” morfologii raz w roku. Tylko połączenie biochemii z obrazowaniem daje nam realną szansę na wyprzedzenie choroby, a nie tylko jej leczenie – tłumaczy Piotr Leszczyński, dyrektor medyczny w LongLife.

Brak profilaktyki uderza w pracowników i firmy

Konsekwencje niewystarczającej profilaktyki odczuwają nie tylko pacjenci, ale również ich rodziny, praco-

dawcy oraz system opieki zdrowotnej. Choroby wykrywane w zaawansowanym stadium oznaczają większe obciążenie systemu oraz gorsze rokowania, a także realne problemy organizacyjne w firmach.

Jednym z rozwiązań zwiększających częstotliwość badań są działania realizowane bezpośrednio w miejscu pracy. Badania w firmach stanowią uzupełnienie podstawowej opieki zdrowotnej oraz prywatnych pakietów medycznych, które nie zawsze odpowiadają na potrzeby systemowych badań profilaktycznych.

– To, że niemal połowa pracowników ocenia swój stan zdrowia jako średni lub zły, powinno być dla pracodawców wyraźnym sygnałem ostrzegawczym. Taka ocena często oznacza przewlekłe zmęczenie, nieleczone problemy zdrowotne i narastające ryzyka, które wcześniej czy później przełożą się na absencje. W praktyce oznacza to, że firmy funkcjonują dziś na zdrowotnym „kredycie”, którego koszt ujawni się z opóźnieniem. Ignorowanie tych sygnałów to nie oszczędność, lecz odsuwanie w czasie realnych problemów kadrowych i organizacyjnych. Dlatego zdrowie pracowników powinno być traktowane nie jako benefit, ale jako obszar strategicznego zarządzania – tłumaczy Paulina Werczyńska, członkini zarządu w LongLife.

©P

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu; www.echodnia.eu

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

■ FINANSY BIZNES ■ GASTRONOMIA ■ HANDLOWE
■ KOMUNIKATY ■ MATRYMONIALNE ■ MOTORYZACJA
■ NAUKA ■ NIERUCHOMOŚCI ■ PRACA ■ ROLNICTWO
■ RÓŻNE ■ TURYSTYKA ■ USŁUGI ■ USŁUGI KAMIENIARSKIE
■ USŁUGI POGRZEBOWE ■ ZDROWIE ■ ZWIERZĘTA
■ ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

AUTOREKLAMA

strona
zdrowia
Czytaj dla zdrowia
stronazdrowia.pl

AUTOREKLAMA

**nasze
komunikaty.pl**

REKLAMA

0011477834

INFORMACJA

Burmistrz Miasta i Gminy Iwaniska

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Iwaniskach, zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.) na okres 21 dni, tj. od dnia 12.02.2026 r. do dnia 5.03.2026 r. został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do zamiany oznaczonych nr nr: 1001/7, nr 1006/4, położonych w obrębie Ujazd, gmina Iwaniska.

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotowej nieruchomości podane zostały w wykazie.

Dodatkowych informacji udziela Referat Rolnictwa, Rozwoju Gospodarczego i Promocji Gminy Urzędu Gminy w Iwaniskach, pok. nr 3, tel. 15 860 12 54 wew. 106 w godzinach od 7.30 do 15.30 od poniedziałku do piątku.

REKLAMA

0011477074

INFORMACJA

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami /Dz. U. z 2024r. poz. 1145 ze zm./

Burmistrz Gminy i Miasta w Ulanowie zawiadamia,

że w dniach od 12.02.2026r. do dnia 04.03.2026r. na stronie internetowej bip.ulanow.pl Urzędu Gminy i Miasta w Ulanowie, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy i Miasta w Ulanowie, ul. Rynek 5, 37-410 Ulanów oraz u sołtysów sołectw można zapoznać się z informacją dotyczącą wytypowania nieruchomości stanowiących własność Gminy Ulanów przeznaczonych do sprzedaży i dzierżawy. Szczegółowych informacji udziela pracownik ds. gospodarki gruntami w Urzędzie Gminy i Miasta w Ulanowie, ul. Rynek 5 w pokoju nr 5 tel. 15 8763041 wew. 17 w godzinach pracy Urzędu.

GG.6840.3.2026

Ogłoszenie o przetargu

Ulanów, dnia 9.02.2026r.

Burmistrz Gminy i Miasta w Ulanowie

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ulanów położonej w miejscowości Bukowina.

Pierwszy przetarg, który odbył się w dniu 01.12.2025r. zakończył się wynikiem negatywnym.

Przedmiotem przetargu jest działka niezabudowana: nr ewid. 279/21 o pow. 0,1537 ha, wydzielona z działki nr ewid. 279/15 z przeznaczeniem pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną, położona na skraju zabudowy wsi od strony miejscowości Bieliny. Otoczenie - zabudowa mieszkaniowa jednorodzinną, łąki, las. Działka w terenie częściowo uzbudowanym - woda, kanalizacja, w sąsiedztwie eNN. Teren płaski, niezadrzewiony, porosły niewielkimi chwastami. Bezpośredni dostęp do drogi publicznej, wzdłuż drogi rów odwadniający. Działka jest objęta Księgą Wieczystą nr TB1N/00094024/5 założoną w Sądzie Rejonowym w Nisku IV Wydziale Ksiąg Wieczystych. Przedmiotowa działka nie jest objęta aktualnym planem miejscowym. Wg Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Ulanów (Uchwała Nr IX/41/2007 z dnia 2007-09-14) jest położona w terenie użytków zielonych. Wartość działki nr ewid. 279/21 wynosi 52 478,00 zł + 23% Vat
Działka wolna jest od obciążeń.

Przetarg odbędzie się w dniu 17.03.2026r. w sali narad Urzędu Gminy i Miasta w Ulanowie ul. Rynek 5, 37-410 Ulanów o godzinie 10:00

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 400,00 zł Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Gminy i Miasta w Ulanowie nr 80 9430 1032 4000 0303 2000 0002 w Nadsańskim Banku Spółdzielczym Stalowa Wola Oddział Ulanów najpóźniej do dnia 10.03.2026r.

W przypadku, gdy osoba, która wygrała przetarg uchyli się od zawarcia umowy w formie aktu notarialnego wadium przepada na rzecz Gminy Ulanów. Wadium wpłacone przez osobę, która wygrała przetarg, zostanie zaliczone na poczet ceny nabytej działki, pozostałym uczestnikom wadium zostanie zwrócone po zakończeniu przetargu.

Wszystkie opłaty związane z zakupem działki ponosi nabywca. Uczestnik przetargu powinien posiadać dowód osobisty i dowód wpłaty wadium. Osoba reprezentująca w przetargu inną osobę powinna posiadać pisemne pełnomocnictwo do reprezentowania.

Bliższych informacji udziela pracownik d/s gospodarki nieruchomościami pokój nr 5, tel. (15) 8763041 wew. 17 w godzinach pracy Urzędu. Burmistrz może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Maliszewska i Niewiński walczą dziś o medale

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SHORT TRACK. Reprezentanci Polski w short tracku powalczą w czwartek o medale na igrzyskach we Włoszech. Rozmawiamy z prezesem PZŁS Rafałem Tataruchem.

Duży zawód sprawili Natalia Maliszewska, Kamila Sellier, Michał Niewiński i Felix Pigeon w rywalizacji sztafet mieszanych w short tracku w Mediolanie. Polacy odpadli już w ćwierćfinale, a po cichu liczyliśmy nawet na medal. Rozczarowanie?

Dla mnie ogromny zawód. Nie tak to miało wyglądać. Nasi zawodnicy walczyli na maksa, ale inaczej sobie wszystko wizualizowałem. Eliminacje zawsze są najtrudniejsze, a potem wbrew pozorom jest łatwiej. Późniejsze półfinały i finały, że nawet faworyci mieli problem i odpadali. Wielka szkoda.

W czwartek w ćwierćfinale zobaczymy Natalię Maliszewską w konkurencji na 500 metrów i Michała Niewińskiego na 1000 metrów. Z rywalizacji odpadli Gabriela Topolska i Felix Pigeon. Może to będzie polski dzień medalowy w short tracku?

Muszą stanąć na starcie i walczyć. Po Michale widzę, że po trudnym początku sezonu odbudował się i startuje z pewną lekkością. Czuje się dużo lepiej chyba klimat igrzysk dobrze go nastroił. Natalia z kolei to jest wielka profesjonalistka. Wie, gdzie i jak się ustawić podczas rywalizacji, gdzie wstawić nogę, w którym miejscu zaatakować. Ma ogromne doświadczenie, co pokazała w biegach eliminacyjnych. Pojechała swoje i jestem



FOT. PAP/TERESA SUAREZ

Natalia Maliszewska awansowała do ćwierćfinału na 500 m. Rywalizacja finałowa odbędzie się dziś

przekonany, że będzie się liczyć w walce o medale.

Jeszcze bardziej polscy kibice liczą na medale w łyżwiarstwie szybkim. W piątek wieczorem na dystansie 10 km, w swojej koronnej konkurencji występuje Władimir Semirunnij. Władek ma w tym momencie najlepszy wynik na świecie na 10 kilometrów. Gdy patrzę na niego, to widzę spokój i pełen profesjonalizm. Jeśli nie ma potrzeby, to nie podchodzi do zawodników, nie taka jest moja rola. Ona już się skończyła, gdy zawodnicy dotarli do wioski. Naszym zadaniem było stworzyć im jak najlepsze warunki, aby mieli wszystko

dopięte na ostatni guzik. Oddaję się teraz emocjom i czekam na sukcesy naszych sportowców.

W sobotę na 500 metrów wystartują Damian Żurek, Marek Kania i Piotr Michalski. Żurek bez wątpienia będzie faworytem do walki nawet o złoty medal. Powoli mrozi pan już szampana?

Walczymy. I to lepsze słowo niż wywieranie na zawodnikach jeszcze większej presji. Damian na pewno ma duże szanse na medal, jest bardzo dobrze przygotowany do igrzysk. Jego największy rywal, Amerykanin Jordan Stolz, mówi o naszym reprezentancie, że to właśnie

on jest jego największym konkurentem. Z jednej strony to mobilizuje, z drugiej pojawia się dodatkowa presja, ale to są igrzyska i chcąc, nie chcąc, presja jest obecna.

Równie duże szanse na medal będzie mieć w niedzielę m.in. Kaja Ziomek-Nogal, która powalczy na dystansie 500 metrów.

Kaja prezentuje się w ostatnim czasie naprawdę świetnie. Nie kryję, że wiążemy z jej występem duże nadzieje. Poza nią zobaczymy jeszcze nieobliczalną Andżelikę Wójcik, która potrafi pojechać bardzo szybko. Zrobi wszystko, aby zaprezentować się z jak najlepszej strony. Jest też Martyna Baran. Na dystansie 1500 metrów powalczą także Władimir Semirunnij i Natalia Czerwonka. Może nie są w czołówce światowych list w tej konkurencji, ale też liczymy na ich dobre występy.

W czwartek poza występem short trackistów (od 20.15 - gdy rozpoczyna się ćwierćfinały - będziemy obserwować rywalizację o medale) emocjonować się będziemy także innymi występami reprezentantów Polski na olimpijskich arenach w Italii. W supergigancie kobiet w narciarstwie alpejskim wystąpi Maryna Gąsienica-Daniel (początek rywalizacji o 11.30). W rywalizacji na 10 km stylem dowolnym w biegach narciarskich zaprezentują się Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek i Monika Skinder (bieg rozpocznie się o godz. 13.00). W sztafecie mieszanej saneczkarstwa wystąpią Klaudia Domaradzka, Nikola Domowicz, Dominika Piwkowska, Wojciech Chmielewski, Michał Gancarczyk i Mateusz Sochowicz (tę rywalizację zaplanowano w sesji popołudniowej, start o godz. 18.30). ©©

Barcelona przed trudnym dwumeczem. Hit półfinału Pucharu Króla

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. FC Barcelona rozegra hitowy półfinałowy dwumecz z Atletico Madryt. Czy podopieczni Diego Simeone na swoim stadionie zdołają zaskoczyć faworyzowaną Dumę Katalonii?

FC Barcelona z obydwojoma Polakami - Robertem Lewandowskim i Wojciechem Szczęsnym na ławce - do tej pory w Copa del Rey mierzyła się tylko z niższej notowanymi rywalami, Racingiem Santander oraz Albacete, ale i tak nie była to lekka droga do półfinału. Szczególnie nerwowo zrobiło się w końcówce meczu z tym drugim przedstawicielem Segunda División, który rundę wcześniej z Pucharu Króla sensacyjnie wyrzucił wielki Real Madryt.

O skali trudności tych rozgrywek najlepiej świadczy fakt, że Lewandowski - który w obu wspomnianych spotkaniach nie grał pełnych 90 minut - nie zdobył ani jednej bramki! Do-

tychczas nasz najlepszy napastnik trafił jedynie w rozgrywkach hiszpańskiej La Ligi (18 meczów, 10 goli), Lidze Mistrzów (7 meczów, 2 gole) oraz w zakończonym triumfem miniturnieju o Superpuchar Hiszpanii w Arabii Saudyjskiej (1 mecz, 1 gol) przeciwko Realowi. Szczęsny w tym czasie siedział na ławce, a w sezonie wystąpił w zaledwie dziewięciu meczach.

Atletico również nie miało łatwo w starciach z przedstawicielami zaplecza hiszpańskiej La Ligi. Najpierw wyeliminowało CD Atletico Baleares, a później Deportivo La Coruña. Podopieczni Simeone - najdłuższej urzędującego na jednym stanowisku trenera w Europie - w obu meczach drżeli o awans do końcowego gwizdka.

Dla kogo będzie to tłusty czwartek, przekonamy się od godziny 21. W Polsce starcie Atletico - Barcelona można obejrzeć wyłącznie za opłatą w Eleven Sports 1. Rewanż w stolicy Katalonii zaplanowano na początek marca. ©©



FOT. PAP/EP/TONI ALBIR

Robert Lewandowski w meczu z Albacete wybiegł w pierwszym składzie, a został zmieniony w 66. minucie

Hejt na polską skoczkinię. Czy medal Tomasiaka zaciemnił obraz?

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Reprezentacja Polski zajęła 11. miejsce w konkursie drużyn mieszanych w skokach narciarskich na igrzyskach w Italii. Fala hejtu wylała się na naszą zawodniczkę.

Niespełna 24 godziny trwała w Polsce euforia po srebrnym medalu Kacpra Tomasiaka na skoczni normalnej w Predazzo. Konkurs drużyn mieszanych szybko zweryfikował

prawdziwy potencjał polskich skoków. Wicemistrz olimpijski zrobił, co mógł, ale nawet jego talent nie był stanie przypudrować aktualnie prawdziwej siły - a raczej naszej bezradności - w jednej z ulubionych przez Polaków dyscyplin.

W gronie dwunastu drużyn, wśród których były tak egzotyczne ekipy, jak chociażby Rumunia czy Chiny, nasza reprezentacja zajęła dopiero jedenaste, przedostatnie miejsce i nie zakwalifikowała się nawet do drugiej serii, w której wystąpiło osiem czołowych zespo-

łów. Polacy uplasowali się nawet za skoczkami z Azji. Pola Bełtowska skoczyła 82 metry, Paweł Wąsek - 102,5 m, Anna Twardosz - 92 m, a Kacper Tomasiak - 100,5 m. Wygrała reprezentacja Słowenii przed Norwegią i Japonią.

Po zawodach Pola Bełtowska przyznała, że zmaga się z falą hejtu i otrzymuje niecenne wiadomości w prywatnych korespondencjach SMS.

- Nie spodziewałam się, że ludzie mogą pałać do mnie aż taką nienawiścią. Nie robię tego specjalnie, a jestem „jecha-

z góry na dół. Hejt zawsze był i będzie, więc nie biorę tego do siebie. Jeśli komuś jest lepiej, niech pisze - przyznała w rozmowie ze skijumping.pl.

Na sytuację szybko zareagował Polski Związek Narciarski. „Granica została przekroczona. Każdy sportowiec może mierzyć się z merytoryczną oceną swoich startów, ale nikt nie może godzić się na hejt i prywatne wiadomości pełne nienawiści” - czytamy w oświadczeniu związku.

Na dużej skoczni w Predazzo odbędą się jeszcze trzy kon-

kursy olimpijskie: indywidualne mężczyzn (14 lutego) i kobiet (15 lutego) oraz rywalizacja męskich duetów (16 lutego).

Biało-Czerwoni bardzo słabo zaprezentowali się nie tylko na skoczni w konkursie mikstów. W rywalizacji drużyn mieszanych w short tracku, czyli w konkurencji, w której mieliśmy prawo liczyć co najmniej na awans do finału, także zakończyło się na pierwszym starcie. Czyli olbrzymim rozczarowaniem. Nie lepiej było w saneczkarstwie. Klaudia Domaradzka nie zakwalifikowała

się nawet do finałowej dwudziestki.

W biegach narciarskich nasi zawodnicy potwierdzili, że nieustannie są bardzo daleko za najlepszymi. Już w eliminacjach sprintu stylem klasycznym odpadli Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Monika Skinder, Maciej Staręga i Sebastian Bryja. Podobnie było w biathlonie. Najlepszy z Polaków, Grzegorz Galica, zajął dopiero 33. miejsce w biegu na 20 km; pozostali uplasowali się w piątej, a nawet siódmej dziesiątce zawodów... ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Nasi księża walczą o medal mistrzostw Europy w halowej piłce nożnej

Dorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Reprezentacja Polski Księży w fazie grupowej potwierdziła, że nieprzypadkowo jest jednym z głównymi faworytów 18. Mistrzostw Europy Księży w halowej piłce nożnej w Lublinie.

W fazie grupowej nasi kapłani odnieśli komplet zwycięstw. Pokonali Austrię 8:0, Kosowo 10:1, Ukrainę 6:0 oraz po zaciętym meczu Bośnię i Hercegowinę 1:0 po bramce księdza Łukasza Chowania. z diecezji kieleckiej. Z pierwszego miejsca w grupie awansowali do ćwierćfinału, w nim pewnie pokonali Białoruś 3:0. Dwa gole strzelił ksiądz Łukasz Chowaniec, a jednego dołożył ksiądz Zbigniew Wojtysek.

Półfinały zostaną rozegrane w czwartek, 12 lutego. W pierwszym meczu Polska zmierzy się z Portugalią, a w drugim Chorwacja zagra z Bośnią i Hercegowiną. -Bardzo dobrze zaczęliśmy mistrzostwa. Zespół trzyma poziom, jesteśmy zgrani i przynoszą efekty, bo mamy komplet zwycięstw i jesteśmy już w półfinale - powiedział ksiądz Tomasz Chowaniec, wikariusz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Małogoszczu.

Nasi kapłani są zdecydowanie najbardziej utytułowaną drużyną na Starym Kontynencie. W siedemnastu edycjach tej imprezy zdobyli 16 medali

- 9 złotych, 5 srebrnych, 2 brązowe.

Reprezentacja Polski Księży na Euro 2026 gra w następującym składzie: Dominik Koźłowski, Zbigniew Wojtysek, Sebastian Woźniak z Archidiecezji Częstochowskiej, Marek Mazurek, Paweł Derylak, Tomasz Winogrodzki z Diecezji Zamojsko - Lubaczowskiej, Krzysztof Iwanicki z Diecezji Tarnowskiej, Marcin Olszewski z Diecezji Sosnowieckiej, Rafał Przedziak z Diecezji Siedleckiej, Marek Łosak, Dariusz Snochowski, Łukasz Chowaniec, Tomasz Chowaniec, Paweł Cieplewicz z Diecezji Kieleckiej. Sztab szkoleniowy: Marek Parzyszek - trener, Dariusz Meresiński - kierownik drużyny.

W Reprezentacji Polski Księży gra pięciu kapłanów z Diecezji Kieleckiej: ksiądz Marek Łosak, który jest wikariuszem w parafii świętego Andrzeja Apostoła w Sieciechowicach, ksiądz Dariusz Snochowski - jest wikariuszem w parafii błogosławionego Jerzego Matulewicza na osiedlu Ślichowice w Kielcach, bliźniacy - ksiądz Łukasz Chowaniec z parafii świętego Bartłomieja Apostoła w Szczekocinach i ksiądz Tomasz Chowaniec z parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Małogoszczu oraz nowy bramkarz w kadrze Polski - ksiądz Paweł Cieplewicz z parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Włoszczowie.

©P



Reprezentacja Polski Księży odniosła komplet zwycięstw w swojej grupie na Mistrzostwach Europy

PIŁKA NOŻNA

Pau Resta, piłkarz Korony Kielce już po zabiegu. Przypomnijmy, że zawodnik w drugiej połowie meczu z Zagłębiem Lubin niefortunnie zderzył w powietrznej walce o piłkę z Konradem Matuszewskim, kolegą z drużyny. Doznał złamania nosa, musiał opuścić boisko. Został przewieziony do szpitala, gdzie przeszedł zabieg. Nie zagra w meczu z Radomiakiem Radom, który odbędzie się w piątek, 13 lutego. **DOR**



FOT. FOT. PAULA DUDA/KORONA

PIŁKA NOŻNA

Trzej nowi piłkarze w Sparcie Kazimierza Wielka

Trzej nowi piłkarze przeszli do Sparty Kazimierza Wielka. Patryk Stojek, Mateusz Daniel i Jakub Skiba do zespołu grającego w Betclie 3. Lidze trafił z Hutnika Kraków. **DOR**

Święta Wojna. Korona Kielce gra z Radomiakiem Radom

Maciej Barwinek
Kielce

W piątek, 13 lutego, odbędzie się Święta Wojna. Korona Kielce w pojedynku PKO BP Ekstraklasy zmierzy się z Radomiakiem w Radomiu. Spotkanie rozpocznie się o godzinie 18.

Zespół prowadzony przez Jacka Zielińskiego świetnie zainaugurował rundę wiosenną w PKO BP Ekstraklasie. Na Łazienkowskiej pokonał Legię Warszawa 2:1 po dwóch bramkach Mariusza Stepińskiego. Było to drugie w historii wyjazdowe zwycięstwo Korony Kielce na Łazienkowskiej, a pierwsze od 11 lat. Niestety w 20. kolejce Koroniarze przegrali u siebie 1:2 z Zagłębiem Lubin, a na domiar złego, złamania nosa doznał etatowy obrońca Kielczan, Pau Resta, który w meczu z Radomiakiem na pewno nie wystąpi.

- Pau jest jedynym nieobecnym, w piątek będzie miał robiony skan maski. Mam nadzieję, że będzie gotowy na kolejny mecz z Lechem Poznań - powiedział Jacek Zieliński.

Trener odniósł się także do decyzji Komisji Ligi, na mocy której kibice Korony nie będą mogli wejść na stadion w Radomiu.

- Dla mnie jest to absurd. Fani Radomiaka są wpuszczani na stadion w Kielcach, a my będziemy musieli radzić sobie bez



FOT. KAMIL BIELASZEWSKI

Trener Korony Kielce Jacek Zieliński liczy na udany występ swojej drużyny w piątkowym meczu z Radomiakiem w Radomiu

wsparcia. Nie rozumiem tej decyzji - dodał.

Trener chwalił także Radomiaka Radom.

- Radomiak z Goncalo Feio gra dobrą piłkę. Jest to zespół poukładany, mający dużo jakości, więc jesteśmy przygotowani na ciężki mecz. Mam nadzieję, że podobnie, jak w Warszawie uda się wywieźć 3 punkty - powiedział trener.

W drugiej części konferencji na pytania dziennikarzy odpowiadał obrońca Korony Kielce, Konrad Matuszewski.

Piłkarz odniósł się do ostatniej porażki z Zagłębiem Lubin.

- Po meczu z Zagłębiem czuliśmy złość i rozgoryczenie, ale

od nowego tygodnia rozpoczęliśmy przygotowania do meczu z Radomiakiem Radom i tylko na tym się skupiamy. W Radomiu musimy być bardziej skoncentrowani we własnym polu karnym i przede wszystkim postarać się zgrać na zero z tyłu - mówił.

Radomiak ma dużo jakości w środku pola i skrzydłowych cechujących się dużą dynamiką, nie możemy się dać im rozpedzić i zneutralizować ich atuty - dodał.

Obrońca opowiedział też o współpracy z Antoninem, z którym w dwóch pierwszych spotkaniach na wiosnę wystąpił na jednej stronie.

- Myślę, że w dotychczasowych meczach nasza współ-

praca wyglądała dobrze, ale ja muszę patrzeć na siebie i pokazywać to co najlepsze bez względu na to kogo mam za partnera.

Przypomnijmy, że Korona Kielce po rozegraniu dwudziestu spotkań zajmuje dziewiąte miejsce w PKO BP Ekstraklasie z dorobkiem 27 punktów.

W piątek, 13 lutego, okazja do poprawienia tego dorobku. W Radomiu zmierzy się w Świętej Wojnie z Radomiakiem, który ma tyle samo punktów, co Żółto-Czerwoni ale o jeden rozegrany mecz mniej. Początek spotkania o godzinie 18.

©P

Dobre starty. Wygrane oraz rekordy życiowe

Stanisław Wróbel
Lekkoatletyka

Dobre starty zawodników Kieleckiego Klubu Lekkoatletycznego w sobotę, 7 lutego na halowych mityngach w Spale i Rzeszowie.

W Rzeszowie w konkursie trójskoku wygrała Karolina Młodawska-Marzec z wynikiem 13.19 i jest to w tym momencie trzeci wynik w Polsce na listach sezonu 2026. Katarzyna Janik skoczyła 11.01, to jej rekord życiowy i zajęła drugie miejsce.

Trzecia była Amelia Wiatr z wynikiem 10.77 - to też rekord życiowy. Kolejna kielczanka - Liliana Samczyńska zajęła 7 miejsce z wynikiem 10.52.

W konkursie skoku o tyczce pań zwyciężyła Zofia Jastrząb - 3.90, podium uzupełniły Natalia Biskupska - 3.60 oraz Hanna Wąder - 3.10. Wszystkie z KKL Kielce.

W konkursie skoku o tyczce panów zwyciężył Borys Lach - wynik 4.35, tuż za nim uplasował się Filip Iwaniec, który skoczył 4 metry i po raz kolejny poprawił swoją życiówkę. Obaj reprezentują KKL Kielce.

Na 60 metrów przez płotki świetnie zaprezentował się Bartłomiej Wawrzak - uzyskał czas 8.80 sekundy, Natalia Królicka na 60 metrów uzyskała 8.49 - to jej rekord życiowy. Maciej Salwa poprawił życiówki w biegach na 60 metrów - 7.56 i 200 metrów - 24.15. Bartłomiej Rokita pobiegł tylko 0.01 sekundy wolniej od swojej życiówki na 60 metrów - 7.74. Damir Berzhnyi też poprawił życiówkę na 60 metrów - 8.08

Na skoczni w dal Julia Marks zwyciężyła z wynikiem 5.63 metrów - to drugi najlepszy wynik

w karierze. Aleksandra Podraza poprawiła życiówkę na 5.13 i zajęła piąte miejsce. Dawid Kulik poprawił halowy rekord województwa - uzyskał 6.42.

W Spale Adrianna Gierek, Michalina Nowak i Tomasz Szwałkowski spisali się znakomicie. Ada debiutowała w hali na dystansie na 800 metrów, z czasem 2:14.69 zajęła pierwsze miejsce. Michalina w biegu na 1000 metrów poprawia swoją życiówkę na 3:03.22 i zajęła 6 miejsce. Tomek wygrał na dystansie 1000 metrów z czasem 2:36.86 - to jego rekord życiowy. ©P